

ROK XLIX
Nr 223 (14985)
Wydanie I,

DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW
Scbota, niedziela
25, 26 IX 1993
Cena 3500 zł

„Chasbułatow, idź do diabła”
Ostatnie godziny „Białego Domu”?

Wygląda na to, że w najbliższym czasie parlament rosyjski skapitułuje przed Jelcynem. W każdym razie prezydentowi Rosji udało się skutecznie izolować parlament, tak że zarówno jego przewodniczący Ruslan Chasbułatow, jak też wiceprezydent Aleksander Ruckoj nie są w stanie porozumieć się z jednostkami wojskowymi i przeciagnąć ich na swoją stronę.

Jelcyn najwyraźniej wyciągnął wnioski z wydarzeń 19 i 20 marca br., kiedy próbował wprowadzić administrację prezydencką, a Chasbułatow — mając dostęp do telewizji — potrafił mu to udaremnić. Teraz Chasbułatow nie tylko nie może przemawiać

przed kamerami telewizyjnymi, ale nawet nie jest w stanie porozumieć się ze światem zewnętrznym, bowiem wszystkie telefony w „Białym Domu” zostały wyłączone. Działa wprawdzie niewielka parlamentarna radiostacja,

k która co pół godziny nadaje patetyczne apele do mieszkańców Rosji, wzywając ich aby „chwycili za broń” i „powstali przeciw Jelcynowi”, ale nadajnik ten ma zasięg 5 kilometrów i apele (Dokończenie na str. 4)

Droższe „polonezy”

— W najbliższym czasie zdrożeją „polonezy”. „Najprawdopodobniej w październiku, o ok. 3 procent” — poinformował dziennikarza PAP szef marketingu żerańskiej fabryki Edward Trylnik. Wśród przyczyn szczyku się podwyżki Trylnik wymienił inflację i rosnące koszty produkcji. Najtańszy typ żerańskie go auta kosztuje obecnie 108,5 mln zł, najdroższy — 136,5 mln zł. (PAP)

Inne informacje o FSO w „Jeżdżąc z Dziennikiem”, str. 14 — 15.

Rozmowa z Giennadijem Udowenko, ambasadorem Ukrainy w Polsce

Co widać z Kijowa?

— Ukraina ma za sobą dwuletni okres budowania niezależności. Dzisiaj wpływ na przemiany w Pana ojczyźnie ma coraz bardziej dramatyczna sytuacja w Rosji...

— Tak, to prawda. Ukraina buduje dzisiaj swoje państwo pod naciskiem rosyjskich imperialnych sił. Sytuacja jest skomplikowana, nie wiadomo bowiem w jakim kierunku potoczą się wydarzenia w Rosji, kto będzie tam rządził. Dzisiaj podejmuje się próby wywierania nacisku na Ukrainę m. in. poprzez ograniczanie dostaw gazu dla tych rejonów, w których występują antyrosyjskie nastroje. Działanie to ma pokazać do czego — rzekomo — prowadzi niezależność. Społeczeństwo jednak odczuło już korzyści z bu-

dowy niezależnego państwa. Tylko nieliczni popierają federację czy konfederację.

— Sytuacja w Rosji nie budzi Pana obaw?

— Nie ukrywam, że prowadzimy walkę, której celem jest niezależność państwa. Jest oczywiście wielu zainteresowanych tym, żeby zrobić z Ukrainy drugą Jugosławię, lecz do tego nie dopuścimy. Mamy środki, które pozwalają utrzymać tę niezależność, jednak nie zamierzamy wykorzystywać wojska. Uważam, że obowiązkiem międzynarodowej opinii publicznej, polityków jest wspieranie ukraińskiej niezależności, powstrzymywanie imperialnych zapędów Rosji. Dzisiaj obiektem agresji jest Abchazja, jutro może (Dokończenie na str. 2)

Kontynuacja w MSW i MSZ
SLD uspokaja

Po ogłoszeniu oficjalnych wyników wyborów prezydent oczekuje od zwycięskiej koalicji przedstawienia mu trzech kandydatów na premiera. „Jest to kontynuacja tego, co prezydent uczynił po wyborach w 1991 r., zwracając się do Unii Demokratycznej, która zdobyła wtedy najwięcej głosów, o zapropono-

wanie trzech kandydatów na to stanowisko” — poinformował wczoraj rzecznik prezydenta, Andrzej Drzycimski.

Rzecznik prasowy SLD, Zbigniew Siemiątkowski powiedział wczoraj, że decyzji Sojuszu w tej sprawie należy oczekiwać w poniedziałek, po posiedzeniu Krajowego Komitetu Wyborczego SLD. W tym dniu Włodzimierz Cimoszewicz wystosuje list do prezydenta, w którym powiadomi go o decyzji Sojuszu.

„Prezydent podtrzymuje swoje przedwyborcze stwierdzenia, że wygrywająca partia, lub koalicja, otrzymuje prawo desygnowania premiera, z tym, że chciałby widzieć trzech kandydatów, z których wybrałby jednego” — powiedział rzecznik prezydenta.

W czasie wczorajszego spotkania z przedstawicielami korpusu dyplomatycznego w Polsce, liderzy SLD zadeklarowali dążenie (Dokończenie na str. 5)

Koniec z apartheidem
Dla „Dziennika” z Johannesburga

Przedwczoraj zakończył się oficjalnie 45-letni okres panowania „Białych” w Południowej Afryce. Po raz pierwszy czarni obywatele RPA mieli swój udział w rządzeniu krajem. Apartheid stał się częścią niechlubnej historii. Po raz pierwszy w Parlamencie Południowej Afryki przedmiotem debaty stały się projekty ustaw, które opracowane zostały przez reprezentujące całe społeczeństwo, forum wielopartyjne.

Tymczasowa Rada Wykonawcza, w skład której wejdą przedstawiciele wszystkich delegacji uczestniczących w negocjacjach „okrągłego stołu”, obradujących od zeszłego roku w Kempton Park, odegra decydującą rolę w

krytycznym okresie zachodzących zmian w RPA do momentu przyszłorocznych wyborów. Utworzone zostanie siedem podlegających Radzie Komitetów, które funkcjonować będą równo (Dokończenie na str. 4)

DZIENNIK POLSKI
Od Bielska-Białej po Rzeszów

Dzisiaj przesuwamy wschodnią granicę terenu codziennej obecności „Dziennika Polskiego”. W przeszłości byliśmy już na Rzeszowszczyźnie, zatem... wracamy do przyjaciół.

Aby mocniej zaakcentować ten powrót organizujemy dziś w Rzeszowie festyn dla naszych Czytelników. Będzie dużo muzyki, rozrywki, konkursów z nagrodami, dla dorosłych i dla dzieci. Wystarczy przyjść na plac przed Filharmonię lub... słuchać rzeszowskiego radia. Dzisiejsze atrakcje rozpoczynają się o godz. 9, na antenie, a godzinę później w plenerze. Kto przyjdzie nie będzie żałował, kto nie zdąży na festyn — zapraszamy na spotkanie z nami każdego dnia. W kiosku.

Oficjalne wyniki wyborów
14.415.586 głosów

Państwowa Komisja Wyborcza ogłosiła oficjalne wyniki wyborów do Sejmu i Senatu. W wyborach do Sejmu SLD zdobył 171 mandatów, PSL — 132, UD — 74, UP — 41, KPN — 22, BBWR — 16. Trzy mandaty uzyskała Mniejszość Niemiecka woj. opolskiego, a jeden — Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców woj. katowickiego.

Do Sejmu wybrano 460 posłów, w tym 69 z list ogólnopolskich. Uprawnionych do głosowania było 27.677.302 obywateli. W głosowaniu na posłów wzięło udział 14.415.586 wyborców. Frekwencja wyniosła 52,08 proc. Głosów nieważnych oddano 619.359 — co stanowi 4,30 proc.

Do Senatu wybrano 100 senatorów. W wyborach wzięło udział 14.408.367 osób. Frekwencja wyborcza wyniosła 52,06 proc. Głosów nieważnych oddano 422.832, co stanowi 2,93 proc. (PAP)

Lista krajowa

Państwowa Komisja Wyborcza dokonała podziału mandatów pomiędzy ogólnopolskie listy kandydatów na posłów. SLD otrzymał z tych list 26 mandatów, PSL — 20, UD — 14, UP — 9.

Oto pełna lista posłów wybranych z poszczególnych list ogólnopolskich:

Sojusz Lewicy Demokratycznej

Marek ROJSZYK, Ryszard GRODZICKI, Wiesław KACZ-MAREK, Mieczysław KRAJEWSKI, Zdzisław TUSZYŃSKI, Cezary MIŁEWSKI, Stefan Stanisław PASZCZYK, Witold Włodzimierz KONARSKI, Janusz Roman MAKSYMIAK, Wojciech Józef GRABAŁOWSKI, Ignacy JURECKI, Stanisław JANAS, Urszula Feliksa PAJĄK, Bogdan KRYSIEWICZ, Adam HALBER, Jan Edward BUDKIEWICZ, Kazimierz Edward MODZELEWSKI, Andrzej LIPSKI, Zofia GRZE-

(Dokończenie na str. 3)

Pekin, Pekin, Pekin, a w końcu... Sydney

Igrzyska za miliard

(INF. WL.) Podczas 101. Sesji MKOl. w Monte Carlo prawo organizacji letnich igrzysk olimpijskich w 2000 roku otrzymało Sydney.

Do rywalizacji przystąpiło 5 miast. Głosowanie odbyło się w 4 turach (po każdej odpadało jedno miasto). Oto jak przebiegało głosowanie: I tura: Pekin 32 głosy, Sydney 30, Manchester 11, Berlin 9, Stambul 7, II tura: Pekin 37, Sydney 30, Manchester 13, Berlin 9, III tura: Pekin 40, Sydney 37, Manchester 11, IV tura: Sydney 45, Pekin 43.

Gospodarze Sydney szacują, że organizacja IO będzie kosztowała ok. 1 mld dolarów. Przynieśli ona jednak dodatkowy rozwój gospodarczy rzędu 7,3 mld dolarów w ciągu najbliższych 14 lat. Igrzyska pozwolą na utworzenie prawie 200 tys. nowych miejsc pracy. Na giełdach światowych kurs dolara australijskiego podniósł się o kilkanaście procent.

Co zdecydowało o sukcesie Sydney? Uzyskało ono najwyższe oceny specjalnej komisji wzytującej obiekty olimpijskie w

5 miastach. Miasto zagwarantowało bezpieczeństwo uczestnikom igrzysk, zaoferowało bezpłatny przelot do Sydney wszystkim sportowcom i oficjonom, a także darmowy pobyt dla 2 osób towarzyszących sportowcom. Walory miasta to także dbałość o zachowanie równowagi środowiska naturalnego, koncentracja aż 14 obiektów sportowych w zasięgu kilkuminutowego spaceru od wioski olimpijskiej, świetna organizacja transportu, wspinały klimat i niespotykana harmonia współżycia ludzi wielu kultur, religii, narodowości. (FK)

W niedzielę

Śpimy dłużej

W niedzielę, 26 września, przechodzimy z czasu letniego na zimowy. O godz. 3.00 cofamy zegary na godz. 2.00. Urzędowa zmiana czasu dokonywana jest na mocy zarządzenia Prezesa Rady Ministrów z 6 grudnia 1989 roku. (PAP)

Od piątku w „DZIENNIKU POLSKIM” ♦ Od piątku w „DZIENNIKU POLSKIM”

Jesień nie musi być smutna!

SUPERKONKURS

do wygrania między innymi:

samochody ★ nagrody pieniężne ★ wycieczki zagraniczne
telewizory ★ anteny satelitarne ★ niespodzianki

Baw się razem z nami!!!

Są jeszcze zapasy tańszego węgla

Droższy już jedzie

(INF. WŁ.) Mimo 10-procentowej podwyżki cen węgla ogłoszonej w tym tygodniu przez cztery spółki węglowe krakowskie składy opałowe utrzymały ceny dotychczas obowiązujące.

— Posiadamy zapasy węgla zgromadzone jeszcze przed wejściem w życie podatku VAT, w związku z tym cen nie podnosimy. Obecnie pierwszy gatunek węgla kostki sprzedajemy po 1650 tys. za tonę, koks grubo jest po 1990 tys., koks drobnym po 1800 tys. za tonę. Zapasów starczy nam prawdopodobnie do 5. października — poinformował nas Janusz Kołaj, kierownik jednego ze składów opału Małopolskiej Spółki Handlowej — największej w Krakowie firmy handlującej węglem.

Mniejsze składy opałowe, mimo iż nie posiadają zapasów i szybko reagują na podwyżki, sprzedają węgiel nadal o 200—300 tys. taniej niż MSH. — Dzieje się tak dlatego, że małe składy opałowe bazują na tanim wę-

glu z kopalni „Jaworzno” i „Sierś” zawierającym spore ilości siarki i popiołu, którego zgodnie z rozporządzeniem wydanym jeszcze przez premiera Messnera nie wolno do Krakowa sprowadzać ze względu na zabytki. Nikt tego jednakże nie respektuje, a ludzie kupują, bo taniej — twierdzi Janusz Kołaj.

Małe składy opałowe wstrzymują się z podwyżką także do 5. października. — Musimy być cały czas konkurencyjni wobec Małopolskiej Spółki Handlowej — stwierdził właściciel jednego z nich.

Zdaniem Bogdana Wójtowicza — szefa działu obrotu towarowego MSH — firma robi wszystko, aby jak najdłużej zachować obecne ceny węgla. — Jeśli się nam to nie uda, postaramy się, aby podwyżka była zawsze mniejsza od tej, jaką narzucają nam kopalnie — powiedział Bogdan Wójtowicz, dodając, że mimo wszystko lepiej nie czekać na efekt ich starań i kupić węgiel teraz. (jam)

Co piąty ma migrenę

(INF. WŁ.) Według najnowszych badań epidemiologicznych ok. 20 proc. dorosłych cierpi na nawracające bóle głowy, do których należy przede wszystkim migrena i ból głowy typu napięciowego. W ostatnich latach środowisko lekarskie zainteresowało się tym problemem, który przez wiele lat pozostawał na marginesie badań naukowych. W rozpowszechnieniu wiedzy na temat przyczyn nawracających bólów głowy, sposobów ich diagnozowania i leczenia dużą rolę odegrało Międzynarodowe Towar-

zystwo Bólów Głowy i Europejska Federacja Bólów Głowy. Bóle głowy i ich leczenie było też jednym z tematów obrad XV Zjazdu Polskiego Towarzystwa Neurologicznego, w którym uczestniczą neurologi, psychiatrzy, neurochirurdzy i neuroradiolodzy w ośrodkach krajowych, a także goście zagraniczni m. in. ze Stanów Zjednoczonych, Holandii, Izraela. Zjazd, który rozpoczął się w śróde w obiektach Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie zakończony zostanie dzisiaj. (bar)

Co widać z Kijowa?

(Dokończenie ze str. 1)

że być np. Ukraina, a po jutrze Polska. Bardzo pozytywnie oceniam to, co zrobił dla Ukrainy minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski, który w chwili, gdy parlament Rosji przyjął uchwałę stwierdzającą, że Sewastopol jest częścią terytorium rosyjskiego państwa, w liście do ministra spraw zagranicznych Ukrainy podkreślił integralność naszego państwa. Był jedynym ministrem, który przysłał taki list.

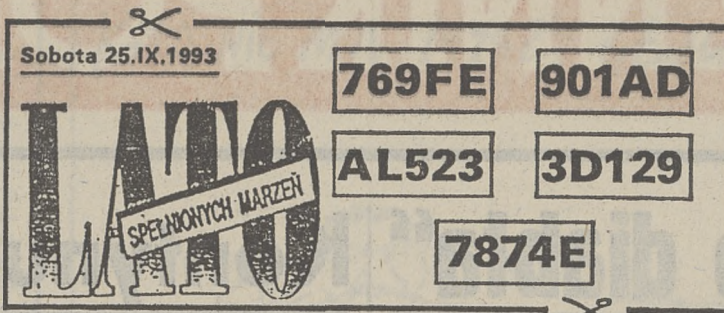
— Czy w interesie Ukrainy nie leży bliższe ułożenie stosunków z Polską?

— Wpływ na kontakty pomiędzy naszymi państwami może mieć z pewnością sytuacja powojenna w Polsce, nowy układ sił politycznych w naszym kraju. Jesteśmy ciekawi, jaka będzie w tej sytuacji polityka Polski wobec Ukrainy. Ostatnio rozmawiałem z wysoko postawionym osobą z najbliższego otoczenia prezydenta Wałęsy. Potwierdził on chęć kontynuowania dotychczasowego kursu, którego celem jest zbliżenie pomiędzy naszymi państwami.

Sytuacja w Rosji będzie miała oczywiście wpływ nie tylko na położenie Ukrainy i Polski, ale całej Europy. Władze Ukrainy podobnie jak Polski czy Stanów Zjednoczonych popierają Jelcyna i realizowane przez niego przemiany demokratyczne. Demokratyczna Rosja leży w interesie wszystkich państw.

Gramy dalej

Daj szansę szczęściu!



Choć regulaminowa część konkursu „Lato spełnionych marzeń” już za nami — jego uczestnicy, posiadający karty konkursowe, mają wciąż szansę zdobyć cenne nagrody, m. in.: samochód osobowy, antenę satelitarną, rowery BMX, odkurzacze, radio samochodowe.

Udział w grze umożliwił naszym Czytelnikom dogrywkę. Do końca tego miesiąca „Dziennik” drukować będzie każdego dnia pięć wylosowanych symboli identyfikacyjnych kart do gry, znajdujących się w prawym dolnym rogu karty. Wygrane zgłaszać należy w Biurze Konkursu przy ul. Wiśniej 2 w Krakowie (tel.: 22-19-45). Po nagrody należy zgłaszać się najpóźniej do godz. 18 następnego dnia po wydrukowaniu kuponu.

Wczoraj rower „bmw” odebrała Bożena Bonar — jednośladał wygrał jej syn Michał, który regularnie przynosił „Dziennik” z kiosku. — Teraz — usłyszeł — będziemy kupować waszą gazetę z jeszcze większą chęcią.

Pula nagród pomniejszyla się w ostatnich dniach o liczne nagrody niespodzianki. Sprzęt ra-

diofoniczny, gospodarstwa domowego, zestawy książek i kaset do nauki języka angielskiego odebrali m. in. Ewa Sosin z Wieliczki, Krzysztof Sliwiński z Brzeska, Józef Gubernat z Tarnowa, Jan Uryga z Limanowej oraz krakowianie: Helena Kozłara, Krystyna Kopycińska, Czesław Łakomy, Józef Krokosz i Zbigniew Pasternak.

Nr 1 — gospodarka

Zamiary PSL

(INF. WŁ.) Wczoraj w Tarnowie zwołana została konferencja prasowa PSL. Ugrupowanie to zdobyło 4 spośród 7 mandatów do parlamentu i jeden fotel senatorski. Z tarnowskiej listy jako 5 do Sejmu dostał się Józef Zegar kandydujący również z listy krajowej.

Parlamentarzyści za rzecz najważniejszą uznali rozwiązanie problemów gospodarczych. PSL nie zamierza na razie wkraczać w przepychanki personalne — odpowiedź taka padła na pytanie dotyczące stanowiska wojewody tarnowskiego, o które PSL występowało już wcześniej. Natomiast parlamentarzyści chcieliby wiedzieć więcej na temat gospodarowania środkami w wo-

jewództwie. Dla Stronnictwa reformy powiatowa jest tematem zastępczym w sytuacji, gdy brakuje funduszy na utrzymanie szkół i rodzin. W Sejmie PSL domagał się będzie nowelizacji kilku ustaw, między innymi prawa spółdzielczego, ustawy emerytalnej, ustawy o subwencjach. (K.F.)

Tragiczny piątek

Tragicznie rozpoczął się weekend na nowosądeckich drogach. Od godz. 12 do 16 wydarzyło się aż 6 wypadków drogowych, w których rannych zostało 12 osób. (JEC)

Tajemnicze zabójstwo

W Rzeszowie w nocy ze środy na czwartek zamordowano złotnika, który najprawdopodobniej pozostał w pracy nieco dłużej. Stanisław S., 46-letni rzemieślnik prowadzący pracownię złotniczą przy ul. Dąbrowskiego nie powrócił na noc do domu. Zaniepokojona tym faktem żona pobięła rannego do pracowni, ale zastała drzwi zamknięte. Po wyłamaniu drzwi przeżyła szok — na podłodze w pomieszczeniu dla klientów leżały zwłoki jej męża. Już w chwilę później na miejscu dramatu znalazła się e-

kipa funkcjonariuszy z rzeszowskiej KRP, która przy udziale prokuratora dokonała wstępnych oględzin ciała denata. Na klatce piersiowej Stanisława S. stwierdzono 12 ran kłutych, zadanych ostrym narzędziem w okolicę serca. Stwierdzono, że z pracowni zginęły wyroby ze złota oraz inne przedmioty, których wartość pozostała na razie nieznana.

Zwłoki Stanisława S. przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej w Rzeszowie. Wszysko wskazuje na rabunkowy motyw zbrodni. (LN)

Euromarket GM

OPEL Autoryzowany dealer

Kraków, ul. Józefa Piłsudskiego 22, tel. 21 92 01, 21 92 81

czynne w godz. 9-19, sob. 9-14.

NOWY OPEL CORSA: MÓJ SAMOCHÓD

WAKACYJNY PREZENT

FIRMY OPEL

NOWA CORSA*

LICZBA SAMOCHODÓW OGRANICZONA

*respektujemy przedpłaty

DO 30 WRZEŚNIA BR.

Piękne mamy w tym roku „babie lato”! Wczoraj o godz. 13 najwyższą temperaturę 27 st. zanotowano w Katowicach i Raciborzu, 26 w Krakowie, Bielsku i Nowym Sączu, 23 w Zakopanem, 12 na Kasprowym Wierchu, a 18 w Warszawie.

Polska pozostaje na skraju niżu z centrum nad Alpami. Napływa do nas bardzo ciepłe powietrze z Morza Śródziemnego, ale w niedzielę na zachodzie znacznie oddziaływać front chłodny. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje, że dziś będzie nadal słonecznie i bez opadów, rano możliwe lokalne mgły. Temperatura maksymalna w dzień od 24 do 27 st., w Tatrach ok. 14, minimalna w nocy od 8 do 12 st., w Tatrach 6 st. Wiatr umiarkowany, w ciągu dnia okresami dość silny południowo-wschodni i południowy, w górach wiatr halny!

Prognoza orientacyjna na niedzielę: początkowo pogodnie i bez opadów, po południu lub wieczorem od zachodu pogorszenie pogody z opadami deszczu. Możliwe lokalne burze. W dzień nadal ciepło. Od poniedziałku pogorszenie pogody.

Od 27 do 28 bm. pochmurno z opadami deszczu, w województwach południowych i centralnych możliwe burze. Chłodniej — temperatura minimalna od 4 st., na Śląsku do 12 st., na wschodzie kraju, maksymalna od 11 do 16 st. Wiatr słaby lub umiarkowany, na zachodzie północno-zachodni, na wschodzie południowo-wschodni. Od 29 do 30 bm. zachmurzenie na ogół umiarkowane, przelotne opady deszczu. Temperatura minimalna od 3 do 9 st., maksymalna od 12 do 18 st. Wiatr słaby, zmienny. Ciśnienie atmosferyczne w Krakowie z 24 bm. godz. 15: 987,7 hPa tj. 740,8 mm, spadek ciśnienia.

Słońce weszło dziś w Krakowie o godz. 6.31, a zajdzie o 18.32. Dzień jest już krótszy o 4 godziny 22 minuty i ma 12 godzin 1 minutę. (K)

CAŁKOWITA ZAWARTOŚĆ ozonu w atmosferze w rejonie Polski południowo-wschodniej wynosiła wczoraj 290 Dobsonów (norma wieloletnia dla września 300 D.).

ZANIECZYSZCZENIE POWIETRZA W KRAKOWIE: z pomiarów przeprowadzonych wczoraj do godz. 12.00 przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Krakowie wynika, że zanieczyszczenie powietrza (w mikrogramach na m sześć.) wyniosło:

	dwutlenek siarki	dwutlenek azotu	pył	tlenek węgla
Rynek Główny	21	25	99	3100
Aleja Krasińskie	27	157	83	1700
Norma średniobowa	200	150	120	1000

UWAGA KIEROWCY, I PRZECHODNIE! Widzialność rano lokalnie zmniejszona. Dniem dobra, warunki drogowe dobre. Sytuacja biometeorologiczna rano korzystna, po południu u meteoropatów wystąpią zakłócenia czasu reakcji, wieczorem nasila się dolegliwości układu krążenia i oddechowego oraz objawy zmęczenia.

NOTOWANIA WALUTOWE

(A) Wczorajszy kurs walut w kantorach prywatnych, KRAKÓW.
Dolar, skup: 19.450—19.500, sprzedaż: 19.600—19.650,
Marka, skup: 11.900—11.930, sprzedaż: 11.950—11.990,
Frank fr., skup: 3.300—3.350, sprzedaż: 3.450—3.500.
Funt, skup: 28.900—29.100, sprzedaż: 29.500—29.600.
● TARNÓW. Dolar, skup: 19.430—19.450, sprzedaż: 19.500—19.540
marka, skup: 11.800—11.900, sprzedaż: 11.900—11.950
funt, skup: 29.300—29.350, sprzedaż: 29.500—29.600
frank, skup: 3.400—3.420, sprzedaż: 3.420—3.430
frank szw., skup: 13.600—13.650, sprzedaż: 13.650—13.700.
● NOWY SĄCZ. Dolar, skup: 19.400—19.450, sprzedaż: 19.600—19.650
marka, skup: 11.850—11.900, sprzedaż: 12.000
frank fr., skup: 3.414—3.420, sprzedaż: 3.450—3.460
frank szw., skup: 13.627, sprzedaż: 13.720
szyling, skup: 1.680—1.692, sprzedaż: 1.700
lir (100), skup: 1.226—1.230, sprzedaż: 1.260—1.280
korona czes., skup: 630, sprzedaż: 660
korona słow., skup: 540, sprzedaż: 570.
● WARSZAWA. Dolar, skup: 19.450—19.500, skup: 19.600
marka, skup: 11.900—11.950, sprzedaż: 12.000
funt, skup: 29.400—29.900
frank fr., skup: 3.350—3.420, sprzedaż: 3.450—3.500
frank szw., skup: 13.550—13.600, sprzedaż: 13.730—13.750.

Krucze odrodzenie

Podczas konferencji prasowej w Waszyngtonie z okazji otwarcia jesiennej sesji Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego dyrektor wykonawczy MFW Michael Camdessus ostrzegł przyszłe władze Polski przed zwiększeniem deficytu budżetowego. Mimo, że konferencja dotyczyła głównie kwestii pomocy MFW dla Rosji dyrektor funduszu nie szczędził pochwał pod adresem Polski za trwałą tendencję wzrostu rozwoju gospodarczego i sukcesy polskiego eksportu, mimo recesji w Europie Zachodniej, która jest głównym odbiorcą polskich towarów. Camdessus dodał jednak, że polskie odrodzenie gospodarcze jest bardzo kruche.

„Zawsze przewiduję trudności, gdy ktoś mówi o zwiększaniu deficytu budżetowego. Mam to w genach” — powiedział Camdessus, gdy poproszono go o skomentowanie wypowiedzi jednego z przywódców SLD Leszka Milera, który stwierdził, że MFW nie powinien robić trudności ze zwiększeniem deficytu do rozmiarów 6 procent PKB. Dyrektor funduszu dodał jednak, że wszystkie partie, które wygrały wybory opowiadają się za utrzymaniem stosunków z MFW, „a partia, która uzyskała największą większość głosów w poprzednim parlamencie ustawę prywatyzacyjną i reformy, jakie uzgodniłyśmy z poprzednim rządem”.

TOMASZ DEPTUŁA

DZIENNIK POLSKI
31-072 Kraków
ul. Wielopole 1, II p.

Redaktor Naczelny: CZESŁAW T. NIEMCZYŃSKI, tel.: 22-63-04, fax: 228-249, telex: 322-795, telefony: Sekretarz Redakcji: 22-28-98 (od godz. 16 tel./fax 11-16-77), Dział Miejski: 22-87-25. Dział Łączności z Czytelnikami: 22-95-92, Dział Sportowy: 11-91-11, Redakcja Nocna tel./fax: 11-15-22 centrala: 22-75-88 (łączy ze wszystkimi działami)
Oddziały redakcji: Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, tel. (0-18) 204-49, fax (0-18) 204-78 Tarnów, ul. Krakowska 12, tel./fax (0-14) 21-35-20, 22-31-48, 22-33-42 Bochnia ul. Kazimierza Wielkiego 37 tel./fax: (0-197) 256-22 Oświęcim, ul. Prusa 3, tel./fax: (0-381) 308-04 Warszawa, ul. Krzywickiego 34, tel./fax: (0-22) 29-13-04 Ekspozytura: Nowy Targ, al. Tysiąclecia 37, tel./fax: (0-187) 630-72 Zakopane, tel.: (0-165) 39-06 Żywiec, tel./fax: (0-30) 48-65 Bielsko-Biała, ul. 3 Maja 7, tel. (0-30) 268-55.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Wydawca: Wydawnictwo Jagiellońskie S.A. fax 220-878 Prezes Zarządu ZBIGNIEW PEŁKA, tel. 22-07-12, Wiceprezesi tel. 21-50-47.
Główny Księgowy i Dział Ekonomiczno-Wydawniczy tel. 21-12-55
Druk: Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Prasowe Spółka z o.o. Drukarnia w Krakowie, al. Pokoju 3.

A-B-C-D

Biura Reklam i Ogłoszeń:
Kraków, ul. Wiślna 2, tel./fax: 22-70-89, 21-92-26, ul. Wielopole 1, telefon: 21-45-72, fax: 228-249, czynne godz. 8—18 oraz terenowe oddziały redakcji (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada).
Agencja Reklamowa, Kraków, ul. Wiślna 2, tel./fax: 22-19-45.

Sejm II kadencji

Pełna lista posłów wybranych w okręgach wyborczych:

Biała Podlaska

Szczepan Stanisław SKOMRA (SLD), Tadeusz SŁOWECKI (PSL), Franciszek Jerzy STEFANIUK (PSL)

Białystok

Włodzimierz CIMOSZEWICZ (SLD), Adam Czesław DOBRONSKI (PSL), Stanisław MALISZEWSKI (SLD), Aleksander MALACHOWSKI (UP), Mieczysław Antoni PIECKA (SLD), Siergiej PLEWA (SLD), Krzysztof Antoni WOLFRAM (UD)

Bielsko-Biała

Władysław BUŁKA (SLD), Grzegorz Stanisław FIGURA (UD), Tadeusz JEDYNAK (UP), Antoni KOBIELUSZ (SLD), Zbigniew PIETRZYKOWSKI (BBWR), Tadeusz Tomasz SĄBAT (PSL), Ewa SPYCHALSKA (SLD), Grażyna Ewa STANISZEWSKA (UD), Kazimierz Czesław WILK (KPN)

Bydgoszcz

Anna BANKOWSKA (SLD), Stanisław CIESIELSKI (PSL), Zygmunt CYBULSKI (SLD), Witold DEREŃGOWSKI (SLD), Grzegorz GRUSZKA (SLD), Barbara HYLIA (SLD), Maria KURNATOWSKA (PSL), Piotr PANKANIN (UP), Jan RULEWSKI (UD), Maria ZAJĄCZKOWSKA (UD), Janusz ZEMKE (SLD)

Chełm

Henryk CHORYNGIEWICZ (PSL), Zbigniew Tadeusz JANOWSKI (SLD), Adam RYCHLI-CZYK (PSL)

Ciechanów

Jan Józef MACZEWSKI (PSL), Zbigniew SIEMIĄTKOWSKI (SLD), Anna Lucyna ZALEWSKA (SLD), Stanisław ZELICHOWSKI (PSL)

Częstochowa

Helena GÓRALSKA (UD), Jacek KASPRZYK (SLD), Marek LEWANDOWSKI (SLD), Jerzy PANEK (SLD), Danuta POLAK (UP), Krzysztof Maciej POPENDA (KPN), Władysław SERAFIN (PSL), Ireneusz SKUBIS (PSL)

Elbląg

Krzysztof LUKS (UD), Małgorzata Teresa OSTROWSKA (SLD), Andrzej Zygmunt PIOTROWSKI (SLD), Henryk SIEDLECKI (PSL), Małgorzata Dorota WINIARCZYK-KOSSAKOWSKA (SLD)

Gdańsk

Piotr Klemens ASZYK (KPN), Jolanta Maria BANACH (SLD), Bogdan Michał BORUSEWICZ (UD), Michał Krzysztof BRZEZIŃSKI (SLD), Bogusław KACZMAREK (UP), Olga Teresa KRZYŻANOWSKA (UD), Halina LICNERSKA (UP), Ryszard OLSZEWSKI (BBWR), Longin PASTUSIAK (SLD), Franciszek Józef POTULSKI (SLD), Sławomir Kazimierz SZATKOWSKI (PSL), Hans Bernard SZYC (BBWR), Jacek Edward TAYLOR (UD), Krzysztof Gabriel TRAWICKI (PSL), Jerzy ZAKRZEWSKI (SLD)

Gliwice

Ryszard BURSKE (KPN), Stanisław Karol KOWOLIK (BBWR), Janina Agnieszka KRAUS (KPN), Roman KURZBAUER (Mniejszość Niemiecka), Wojciech LAMENTOWICZ (UP), Wacław Andrzej MARTYNIUK (SLD), Jerzy PISTELOK (PSL), Andrzej Tadeusz POTOCKI (UD), Anna Martyna SKOWRONSKA-LUCZYŃSKA (UD), Joanna SYPNIEWSKA (UD), Bernard SZWEDA (BBWR), Wiesław SZWEDA (SLD), Zbigniew ZABOROWSKI (SLD), Tadeusz ZAJĄC (SLD)

Gorzów Wielkopolski

Tadeusz JĘDRZEJCZAK (SLD), Ryszard KOŁODZIEJ (PSL), Jan SWIREPO (PSL), Maria WALCZYŃSKA-RECHMAŁ (SLD), Jerzy WIERCHOWICZ (UD)

Jelenia Góra

Jerzy JANKOWSKI (SLD), Marian MICHAŁSKI (PSL), Ryszard NOWAK (UP), Jerzy SZMAJDZIŃSKI (SLD), Marcin ZAWILA (UD)

Kalisz

Stanisław CZAJCZYŃSKI (SLD), Józef GRUSZKA (PSL), Andrzej GRZYB (PSL), Jerzy KORALEWSKI (UD), Marek SIWIEC (SLD), Tadeusz SYTEK (PSL), Renata SZYNALSKA (SLD)

Katowice

Barbara Maria BLIDA (SLD), Zbigniew Bogusław BOMBA (SLD), Zbigniew BUJAK (UP), Jan CHOJNACKI (SLD), Henryk Jan DYRDA (BBWR), Grzegorz KACZMARZYK (KPN), Siergiej KARPINSKI (UP), Jan Michał KISIELIŃSKI (SLD), Irena LIPOWICZ (UD), Janusz NIEMCEWICZ (UD), Adam SŁOMKA (KPN), Klemens SCIERSKI (PSL), Czesław SŁEZIAK (SLD), MARIA TRZCIŃSKA-FAJFROWSKA (UD), Zbigniew Marian WIECZOREK (SLD), Jerzy Józef WUTTKE (BBWR), Tadeusz ZIELIŃSKI (UD)

Kielce

Władysław ADAMSKI (SLD), Juliusz Jan BRAUN (UD), Leszek BUGAJ (PSL), Alfred DOMAGALSKI (PSL), Tadeusz Józef KOWALCZYK (PSL), Janusz Adam KOZA (KPN), Sławomir MARCZEWSKI (SLD), Tadeusz MOSZYŃSKI (UP), Henryk PANNIEC (SLD), Mirosław PAWLAK (PSL), Andrzej SŁOMSKI (SLD)

Konin

Piotr CHOJNACKI (PSL), Jan KOPCZYK (PSL), Ryszard KUJAWA (PSL), Marian Mirosław MARCZEWSKI (SLD), Józef Zygmunt NOWICKI (SLD)

Koszalin

Seweryn JURGIELANIEC (SLD), Władysław ŚWIAŚ (PSL), Ryszard ULICKI (SLD), Zofia WICZYŃSKA (SLD), Wiesław WÓJCİK (UD)

Kraków

Piotr CZARNECKI (UP), Robert KOŚCIELNY (KPN), Stanisław KRACIK (UD), Aleksander KRAWCZUK (SLD), Jan KUBIK (PSL), Janusz LEMANSKI (SLD), Leszek MOCZULSKI (KPN), Jan OKOŃSKI (UD), Bogdan PEK

LISTA KRAJOWA

(Dokończycie ze str. 1)

BISZ-NOWICKA, Leon Jan GRELA, Tadeusz GAWIN, Aleksander ANDRYSZAK, Andrzej Jan SKRZYŃSKI, Andrzej ZELAZOWSKI, Władysław ZBIKOWSKI, Roman Kazimierz NOWICKI

Polskie Stronnictwo Ludowe

Janusz Przemysław CICHOSZ, Andrzej MICEWSKI, Kazimierz DEJMEK, Czesław CIEŚLAK, Mirosław Andrzej POMIRSKI, Wiesław PIATKOWSKI, Michał Stanisław STRAK, Bolesław MACHNIO, Lucyna PIETRZYK, Stanisław WÓJCİK, Stanisław STASIAK, Andrzej BAJOLEK, Alojzy GĄSIORCZYK, Waldemar MICHNA, Józef ZEGAR, Tadeusz Feliks MADZIA, Wiesław Ryszard KOSSAKOWSKI, Władysław JASIŃSKI, Piotr KO-

(PSL), Jan Maria ROKITA (UD), Tadeusz SYRYJCZYK (UD), Andrzej URBANECZYK (SLD), Leszek ZIELIŃSKI (BBWR)

Krosno

Andrzej CZAJKA (KPN), Witold FIRAK (SLD), Maria OLSZEWSKA (PSL), Jerzy OSIATYŃSKI (UD), Władysław WROŃNA (PSL)

Legnica

Lubomir GLINIECKI (SLD), Janusz GROTT (UP), Bronisława KOWALSKA (SLD), Tadeusz SAMBORSKI (PSL), Ryszard ZBRZYŃNY (SLD)

Leszno

Włodzimierz BOGUSŁAWSKI (PSL), Zbigniew GORZELAN-CZYK (SLD), Janusz MACKOWIAK (PSL), Kazimierz MUSIELAK (SLD)

Lublin

Piotr IKONOWICZ (SLD), Janusz JUREK (SLD), Ryszard KALBARCZYK (PSL), Janusz MALINOWSKI (SLD), Zdzisław PODKANSKI (PSL), Tadeusz POLAŃSKI (PSL), Ryszard SETNIK (UD), Izabella SIERAKOWSKA (SLD), Marian STAROWNIK (PSL), DARIUSZ WÓJCİK (KPN)

Łomża

Leon Mieczysław CZERNIAWSKI (SLD), Tomasz GIETEK (PSL), Leszek KIELCZEWSKI (PSL), Józef MIODUSZEWSKI (PSL)

Łódź

Krzysztof Andrzej BASZCZYŃSKI (SLD), Maria DMOCHOWSKA (UD), Zbigniew KANIEWSKI (SLD), Mirosław Piotr MAŁACHOWSKI (UP), Piotr Zygmunt MARCINIAK (UP), Leszek MILLER (SLD), Alicja Maria MURYNOWICZ (SLD), Andrzej OSTOJA-OWSIANY (KPN), Paweł SAAR (BBWR), Włodzimierz Stanisław SIEK (SLD), Wiesław STASIAK (PSL), Iwona Elżbieta SLEDZIŃSKA-KATARASINSKA (UD)

Nowy Sącz

Tadeusz GASIENICA-LUSZCZEK (KPN), Andrzej GASIENICA-MAKOWSKI (BBWR), Jerzy GWIŹDZ (BBWR), Grażyna

ZŁOWSKI, Jan Marian KOMORNICKI

Unia Demokratyczna

Andrzej CELIŃSKI, Henryk WUJEK, Janusz ONYSZKIEWICZ, Wojciech ARKUSZEWSKI, Maria STOLZMAN, Ludwik TURKO, Jerzy CIEMNIEWSKI, Jerzy ZDRADA, Andrzej CZERNECKI, Andrzej GABERLE, Zbigniew Piotr JANAS, Marek ZIELIŃSKI, Mirosław CZECH, Joanna Małgorzata STAREGA-PIASEK

Unia Pracy

Artur SMOLKO, Artur SIEDLAREK, Izabela JARUGA-NO-WACKA, Marek POL, Krzysztof WIECHEC, Sławomir NOWAKOWSKI, Henryk Paweł HAJDUK, Michał KOWALCZYK, Ryszard FASZYŃSKI (PAP)

KOTOWICZ (PSL), Zdobysław MILEWSKI (UD), Stanisław PA-SOŃ (PSL), Kazimierz SAS (SLD)

Opole

Joachim CZERNEK (MN), Dorota Stanisława DANCEWICZ (SLD), Henryk KROLL (MN), Władysław MEDWID (PSL), Jacek PAWLICKI (PSL), Helmut PAZDRIOR (MN), Jerzy Józef PILARCZYK (SLD), Kazimierz SZCZYGIELSKI (UD), Jerzy SZTELIKA (SLD), Jan ZABOROWSKI (UP)

Olsztyn

Danuta CIBOROWSKA (SLD), Tadeusz IWINSKI (SLD), Stanisław KOWALCZYK (SLD), Tadeusz Józef MATYJEK (SLD), Irena PETRYNA (PSL), Zygmunt SUSZCZEWICZ (PSL), Marcin ŚWIECICKI (UD), Zbigniew ZYSK (UP)

Ostrołęka

Jarosław KALINOWSKI (PSL), Aleksander Piotr ŁUCZAK (PSL), Wiktor Wit MAJEWSKI (SLD), Wiesław OPECHOWSKI (PSL)

Pila

Romuald AJCHLER (SLD), Marek BOROWSKI (SLD), Jerzy KADO (PSL), Bronisław KOMOROWSKI (UD), Wojciech NOWACZYK (SLD)

Piotrków

Bogdan BUJAK (SLD), Jacek CIECIORA (PSL), Roman JAGIELIŃSKI (PSL), Grzegorz MARCINIAK (UP), Grzegorz RYTCH (PSL), Jan SKROBISZ (KPN), Zbigniew SOBÓTKA (SLD)

Płock

Waldemar DOBROWOLSKI (PSL), Henryk KISIELEWSKI (PSL), Waldemar PAWLAK (PSL), Wanda Zofia SOKOŁOWSKA (SLD), Krzysztof SZYMAN-SKI (PSL)

Poznań

Andrzej AUMILLER (UP), Piotr BUCZKOWSKI (UD), Karol DZIAŁOSZYŃSKI (UD), Stanisław KALEMBA (PSL), Marian KRÓL (PSL), Ewa LEWICKA-ŁĘGOWSKA (SLD), Krystyna Maria LYBACKA (SLD), Andrzej MACHOWSKI (UD), Ta-

deusz MAZOWIECKI (UD), Konrad NAPIERAŁA (UP), Hanna SUCHOCKA (UD), Stanisław STEC (SLD), Tadeusz TOMASZEWSKI (SLD), Wiesława ZIOLKOWSKA (UP)

Przemyśl

Mieczysław KASPRZAK (PSL), Józef MICHAŁIK (PSL), Zbigniew MIERZWA (PSL), Kazimierz Marian NYCZ (SLD)

Radom

Kazimierz ADAMSKI (PSL), Danuta GRABOWSKA (SLD), Marian KORCZAK (PSL), Tadeusz KOWALCZYK (BBWR), Józef LOCHOWSKI (PSL), Piotr NOWINA-KONOPKA (UD), Regina PAWŁOWSKA (SLD), Andrzej WIŚNIEWSKI (PSL)

Rzeszów

Aleksander BENTKOWSKI (PSL), Jan BURY (PSL), Wiesław CIESIELSKI (SLD), Andrzej KAZMIERCZAK (KPN), Zbigniew MACZKA (UD), Ignacy POŁCWIARTEK (PSL), Stanisław Franciszek RUSZNICA (SLD)

Siedlce

Jan Borkowski (PSL), Stefan Stanisław CERANKA (SLD), Józef OLEKSY (SLD), Marek Wacław SAWICKI (PSL), Ryszard SMOLAREK (PSL), Antoni Jan TARCZYŃSKI (PSL), Janusz WIERZBICKI (PSL)

Sieradz

Wiesław GOŁEBIEWSKI (PSL), Irena Maria NOWACKA (SLD), Władysław TOMASZEWSKI (PSL), Wojciech Szczepny ZARZYCKI (PSL)

Skierniewice

Edward GNAT (PSL), Andrzej Michał OLSZEWSKI (SLD), Krystyna Ewa OZGA (PSL), Janusz WOJCIECHOWSKI (PSL)

Ślupsk

Zbigniew GALEK (PSL), Kazimierz IWANIEC (SLD), Jan KRÓL (UD), Władysław SZKOP (SLD)

Sosnowiec

Barbara IMIELCZYK (UD), Eugeniusz JANULA (UP), Jacek KOCJAN (SLD), Jerzy KOSSAKOWSKI (SLD), Krzysztof Piotr LAGA (KPN), Kazimierz Leon MILNER (SLD), Ireneusz Ludwik SEKUŁA (SLD), Jacek SOSKA (PSL), Andrzej Stanisław SZARAWARSKI (SLD), Ryszard Marek ZAJĄC (SLD)

Suwałki

Ryszard Henryk BOGDAN (PSL), Stanisław DZIENISIEWICZ (SLD), Jerzy Maciej DZIEWULSKI (SLD), Janusz Henryk SZYMAŃSKI (UP), Andrzej SMIETANKO (PSL)

Szczecin

Leszek CHWAT (UD), Andrzej Ignacy GOŁAS (BBWR), Stanisław KOPEĆ (SLD), Maciej Maria MANICKI (SLD), Maria NOWAKOWSKA (UP), Jacek Jan PIECHOTA (SLD), Elżbieta Agnieszka PIELA-MIELCZAREK (SLD), Włodzimierz PUZYNA (UD), Leszek SMYKOWSKI (KPN), Jan WOLEK (PSL)

Tarnobrzeg

Stanisław BARTOSZEK (PSL), Lidia BŁADEK (PSL), Jerzy JASKIERNIA (SLD), Krzysztof Zbigniew KAMINSKI (KPN), Stanisław MASTERNAK (PSL), Władysław STEPIEŃ (SLD)

Tarnów

Grzegorz CYGONIK (KPN), Krzysztof Jan JANIK (SLD), Józef KALISZ (PSL), Stanisław KUSIOR (PSL), Jan PIENIADZ (PSL), Gwidon WOJCİK (UD), Władysław ZABINSKI (PSL)

Toruń

Zenon KUFEL (SLD), Andrzej MALINOWSKI (PSL), Krystyna SIENKIEWICZ (UP), Adam SZCZESNY (PSL), Jerzy WENDERLICH (SLD), Jan WYROBINSKI (UD), Marian ZENKIEWICZ (SLD)

Wałbrzych

Krzysztof BUDNIK (UD), Marek DYDUCH (SLD), Józef GRABEK (SLD), Zygmunt JAKUBCZYK (UP), Mieczysław JEDON (SLD), Jarosław KURZAWA (PSL), Jan LITYŃSKI (UD), Czesław POGODA (SLD)

Warszawa

Ryszard BUGAJ (UP), Krzysztof DOŁOWY (UD), Jerzy EYSYMONT (BBWR), Bronisław GEREMEK (UD), Krzysztof KRÓL (KPN), Jacek KUROŃ (SLD), Aleksander KWASNIEWSKI (SLD), Tomasz NAŁEŻ (UP), Włodzimierz NIEPORET (SLD), Katarzyna PIEKARSKA (UD), Beata ŚWIERCZYŃSKA (UP), Danuta WANIEK (SLD), Jerzy WIATR (SLD), Andrzej WIELOWIEYSKI (UD), Stanisław WIŚNIEWSKI (SLD), Jan ZACIURA (SLD), Ryszard ŻOCHOWSKI (SLD)

Woj. warszawskie

Marek BALICKI (UD), Wjaciech Jan BOROWIK (UP), Teresa DOBOSZ (SLD), Aleksandra Barbara MAŁACHOWSKA (PSL), Jan OLSZEWSKI (UD), Janusz PIECHOCIŃSKI (PSL), Lech SZYMAŃCZYK (SLD), Marek Jan WIELGUS (BBWR)

Wrocław

Kazimierz NOWAK (SLD), Marek OLEWINSKI (SLD), Stanisław PAWLAK (SLD), Jan SZCZEPANIAK (PSL)

Wrocław

Zygmunt BARTOSZEWICZ (PSL), Wojciech BŁASIAK (KPN), Janusz DOBROSZ (PSL), Władysław FRASYNIUK (UD), Radosław GAWLIK (UD), Józef KALETA (SLD), Barbara LABUDA (UD), Marek MAZURKIEWICZ (SLD), Zdzisław PISAREK (BBWR), Stanisław ROGOWSKI (UP), Jan SZYMAŃSKI (SLD), Jacek UCZKIEWICZ (SLD)

Zamość

Ryszard BONDYRA (PSL), Jan BYRA (SLD), Jan KOWALIK (PSL), Lesław PODKANSKI (PSL), Ryszard STANBUŁA (PSL)

Zielona Góra

Jan ANDRYKIEWICZ (PSL), Tadeusz BILIŃSKI (SLD), Jadwiga BŁOCH (SLD), Andrzej BRACHMAŃSKI (SLD), Czesław FIEDOROWICZ (UD), Kazimierz PANTAK (UP), Józef ZYCH (PSL) (PAP)

(INF. WL.) Wybory za nami. Znamy już nazwiska osób, które zasiadały w ławach poselskich — publikujemy je powyżej. Przyjrzyjmy się wynikom, jakie osiągnęli niektórzy politycy oraz ci, którzy do roli polityków dopiero aspirowali.

Symptomatyczne jest zwycięstwo Aleksandra Kwaśniewskiego w Warszawie, który otrzymał 148.553 głosy, a więc więcej, niż wszyscy kandydaci UD (łącznie 133.790 głosów), a byli wśród nich Bronisław Geremek (57.219), Jacek Kuroń (49.442) i Andrzej Wielowieyski (14.220). W tymże okręgu lider Unii Pracy Ryszard Bugaj zdobył 86.708 głosów, a Krzysztof Król, postać nr 2 w KPN, 22.943 głosy.

W okręgu warszawskim startowali też Jan Krzysztof Bielecki (54.312 głosów), Jarosław Kaczyński (48.201), Wiesław Chrzastowski (21.919) i Jan Olszewski (39.071), ale ich partie nie uzyskały wymaganego ordynaryjnego progu głosów. Z tego też powodu w nowym Sejmie nie zasiad-

Zwycięstwa i porażki

da: obecny minister przemysłu Wacław Niewiarowski — kandydat „Ojczyzny” — 17.437 głosów w okręgu nr 15 w Sosnowcu; Ryszard Czarnecki — wiceminister kultury, były poseł ZChN — 7.937 głosów w okręgu nr 50 we Wrocławiu; Michał Boni — wiceminister pracy, startował z listy KLD — 9.960 głosów w okręgu nr 16 w Katowicach; wicepremier Henryk Goryszewski kandydujący z listy KKW „Ojczyzna” — 8.633 głosy w okręgu nr 2 (woj. warszawskie); także jego partyjni koleży Jan Łopuszański — 7.262 głosy w okręgu nr 37 (woj. radomskie), Stefan Niesiołowski — 11.885 i Jerzy Kropiwnicki — 8.643, obaj kandydowali w okręgu nr 27 (woj. łódzkie) oraz Bogumiła Boba —

była posłanka ZChN — 1.192 głosy w okręgu 5 (Bielskie).

Nie zasiadał ponadto w ławach poselskich najbliższej kadencji: Romuald Szeremietiew — kandydował z KdR w okręgu nr 4 (Białostockie) — 7.628 głosów, Bożena Krzywobłocka — ongiś „Grunwald”, obecnie kandydatka „Samoobrony” — 564 głosy w okręgu nr 33 (Piotrkowskie). Andrzej Lepper — lider „Samoobrony” uzyskał 24.480 głosów w okręgu nr 20 (Koszalińskie), a znany sportowiec Andrzej Supron, który też postanowił wesprzeć „Samoobronę” w Katowickim, znalazł 4.346 zwolenników. Nie zyskał uznania w oczach wyborców krakowianin Mieczysław Gil, który startując w barwach BBWR w woj. tarnobrzeskim uzyskał 699 głosów. Nie zyskał też

aprobaty wyborców Kornel Morawiecki — przewodniczący Partii Wolności — 7.700 głosów we Wrocławiu.

O porażce mogą również mówić liderzy KLD, którzy u siebie w Gdańsku zdobyli łącznie 59.557 głosów; SLD w tym samym okręgu zebrał 85.734 głosy. Najbardziej spektakularne zwycięstwo odniósł w Poznaniu premier Hanna Suchocka zyskując 108.872 głosy i dystansując drugiego na liście UD Tadeusza Mazowieckiego — 10.429 głosów. I jeszcze na koniec zestawienie ilości głosów znanych polityków z ugrupowań, które weszły do Sejmu.

SLD: Włodzimierz Cimoszewicz — 51.710, Jerzy Dzielwski — 7.135, Jerzy Jaskiernia — 19.915, Józef Kaleta — 60.749, Leszek

Miller — 84.255, Józef Oleksy — 24.843, Longin Pastusiak — 51.567, Ewa Spychalska — 32.294, Ireneusz Sekuła — 30.974, Izabella Sierakowska — 56.229, Marek Siwiec — 9.099, Jerzy Szmajdziński — 20.667.

PSL: Aleksander Bentkowski

— 14.747, Waldemar Pawlak — 77.811, Józef Zych — 22.313. UD: Bogdan Borusewicz — 21.885, Władysław Frasyński — 18.936, Piotr Nowina-Konopka — 6.259, Olga Krzyżanowska — 25.182, Barbara Labuda — 31.384, Jan Lityński — 9.836, Jan Rulewski — 31.270, Grażyna Staniszevska — 25.862. UP: Zbigniew Bujak — 32.431, Aleksander Małachowski — 11.024, Krystyna Sienkiewicz — 6.436, Wiesława Ziolkowska — 63.637. KPN: Andrzej Ostoja-Owsiany — 14.557. (kr)

TOWAR TYGODNIA SUPEROKAZJA OD 20 DO 26 WRZEŚNIA

Gulasz z żółtków drob.	Piwo Foster's — puszka	Proszek „Perla”
830 g — 26.500,—	0,5 l — 18.200,—	450 g — 15.400,—
Lenor — koncentrat	Naturalna woda mineralna	Felix Tomat Ketchup
1 l — 59.500,—	1 l — 2.900,—	500 g — 27.000,—

SUPERMARKET MX, KRAKÓW, ul. CENTRALNA 41a

ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT



Wschód-Zachód

Jak się rozwinie sytuacja w Rosji — nikt przewidzieć nie jest w stanie, wiadomo jednak, że obecna „dwuwładza” nie może trwać długo. Pewne elementy wskazują, że ogra będzie Jelcyń. Wydaje się bowiem, że ma on mocniejsze poparcie nie tylko w Moskwie, ale przede wszystkim na obszarze całego kraju. Wedle ostatnich doniesień trzy czwarte federacyjnych republik i obwodów autonomicznych (62 spośród 84, składających się na rosyjską federację) opowiedziało się za prezydentem Jelcyń. Ma on również za sobą opinię światową, ale to nie jest już aż tak istotne. Przed laty, gdy był w konflikcie z Gorbaczowem, Zachód popierał raczej tego drugiego, widząc w nim — wówczas — lepszego gwaranta rosyjskich reform — niestety, jak się okazało.

Reakcja Zachodu na wydarzenia w Rosji, jest jednak ważna również i dla nas. Po upadku ZSRR poważnie spadło zainteresowanie Zachodu krajami byłego bloku wschodniego. Po odzyskaniu suwerenności weszły one na drogę gospodarki rynkowej — niech więc radzą sobie same. Ostatnio zaniepokojono się jednak wzrostem wpływów eks-komunistów w tych państwach, a szczególnie przegrana ugrupowań solidarnościowych w Polsce. Jeśli dodać do tego rysującą się w Rosji groźbę — mało prawdopodobną, ale jednak nie wykluczoną — restytucji wschodniego imperium, można się liczyć z tym, że najbogatsze kraje zechcą szerzej, a przede wszystkim hojniej, wesprzeć reformy w Europie Środkowo-Wschodniej. Najwięcej skorzystałby Węgry, gdzie wybory mają się odbyć w przyszłym roku. Jakie są szanse dla Polski? Z jednej strony nowy rząd tworzą siły, postrzegane na Zachodzie jako postkomunistyczne, więc jakkolwiek znaczniejsza poprawa ekonomiczna wzmocniłaby rząd niebyle przez Zachód lubiany, z drugiej zaś, nąty wzrost trudności gospodarczych w Polsce grozi destabilizacją tego regionu, czego Zachód sobie nie życzy. Będzie miał on więc niełatwą dylemat do rozstrzygnięcia.

BRUNO MIECUGOW

Dla „Dziennika” z Moskwy

ROZŁAM

W cztery dni po ogłoszeniu bulwersującego dekretu Jelcyna z różnych stron Rosji napływają informacje, które zdają się świadczyć, iż krok ten spowodował otwarty rozłam w społeczeństwie.

Z jednej strony oficjalne władze zdają się panować nad sytuacją w kraju, choć krew przebiega w czwartek wieczorem w Moskwie wskazuje, iż w jakimś momencie rozwój wydarzeń może wyjść spod kontroli. A to mogłoby prowadzić do katastrofy. Z drugiej — jakby nadal słabnie pozycja rozważanego parlamentu, a w szczególności wymykają się możliwości jego realnego wpływu na bieg spraw w państwie (odcięta łączność itp.).

A więc i jedno, i drugie zdaje się przemawiać na korzyść Jelcyna i jego ekipy. Aby dać dowód siły i temu, że wszystko

biegnie normalnie, nie odwołano — zaplanowanego wcześniej — spotkania przywódców krajów WNP i odbyło się ono wczoraj w Moskwie.

Jednocześnie jednak z różnych stron obszernego państwa napływają informacje, które świadczą, że w regionach poparcie dla idei Jelcyna nie jest tak wielkie, jak stara się przedstawiać oficjalna propaganda, głównie telewizja (Nawiasem wspomnę, że w piątek nie ukazało się już pismo Rady Najwyższej „Rossijskaja Gazeta”). Szeffowie administracji w terenie z zasady poparli Jelcyna, natomiast miejscowe rady z zasady uznały dekret prezydenta za niezgodny z konstytucją i na swym terenie postanowiły kierować się własnym prawem i zdrowym rozsądkiem.

EUGENIUSZ JABŁONSKI

Ostatnie godziny...

(Dokończenie ze str. 1)

takie nie są słyszalne poza centrum Moskwy.

Tylko raz Ruckoj i Chasbulatow zdolali połączyć się z jednym z pułków spadochronowych w rejonie Tuły. Spadochroniarze odmówili jednak wystąpienia przeciwko Jelcyńowi i doradzili Chasbulatowi, aby „poszedł sobie do diabła”.

Chasbulatow liczył także na konserwatywny Związek Oficerów. W nocy z czwartku na piątek funkcjonariusze MSW wierni Jelcyńowi aresztowali jednak szefa Związku, pułkownika Stanisława Tieriechowa, który jest wykładowcą w moskiewskiej Akademii Wojskowej. Na wcześniejsze wezwanie Tieriechowa wczoraj od godzin południowych oficerowie zaczęli wprawdzie gromadzić się w pobliżu Centrum Parlamentarnego, ale okazało się, że gmach jest już obsadzony przez żołnierzy OMON-u. Około 200 oficerów stawilo się przed budynkiem, ale widząc co się dzieje spokojnie rozeszli się.

Do godzin południowych wczoraj osłone „Białego Domu” stanowiło kilkuset cywilów, którzy otrzymali kilkadziesiąt sztuk broni od straży parlamentu. Dowódcą tej straży general Albert Makaszow uznał jednak, że „jest to zbyt niebezpieczne”, bowiem może doprowadzić do rozlewu krwi. Na jego polecenie cywile zwrócili broń i od tej pory parlamentu pilnuje już tylko jego oficjalna straż. Sam Makaszow zapewniał dziennikarzy, że ma wystarczająco wielu ludzi i broń, aby osłonić „Biały Dom”. Nie chciał jednak ujawnić, iloma ludźmi dysponuje.

W „Białym Domu” przebywało wczoraj wieczorem około 640 członków Zjazdu Deputowanych Ludowych, którzy wykazują coraz większe zdenerwowanie. Część z nich jest zdecydowana przejść na stronę Jelcyna, kilkadziesiąt już to zrobiło.

Jelcyń wynalazł o wiele skuteczniejszą metodę zneutralizowania parlamentu. Od czwartku powierza ważne — i dobrze płatne — funkcje tym parlamentaryzmem, którzy przeszli na jego stronę. Tak np. były wiceprezident parlamentu Nikołaj Riabow został przewodniczącym komisji zajmującej się przygotowaniem przedterminowych wyborów parlamentarnych wyznaczonych na 11 i 12 grudnia br. Przewodniczącą parlamentarne komisji do spraw budżetu Aleksander Pocynok otrzymał z rąk Jelcyna nominację na stanowisko wiceministra finansów.

Zwolennicy Jelcyna, których mimo wszystko nie brak wśród parlamentarzystów, zaproponowali wczoraj wieczorem, aby zdjąć Rusłana Chasbulatowa ze stanowiska przewodniczącego. W jego obronie wystąpił jednak wiceprezydent Aleksander Ruckoj. Ostatecznie podjęto decyzję o pozostawieniu Chasbulatowa na tym stanowisku i o zawieszeniu nadzwyczajnej sesji Zjazdu Deputowanych Ludowych. Nie wiadomo, czy deputowani zbiorą się ponownie dziś czy też powrócą do domów. (PAP)

Moskiewska milicja poinformowała, iż w wyniku strzelaniny na Leningradzkim Prospekte w czwartek wieczorem śmiertelnie postrzelano dwie osoby: 32-letni kapitan milicji Walerij Swiridenko, który próbował wylegitymować członków szturmowej grupy Związku Oficerów, dowodzonej przez pułkownika Tieriechowa oraz nie zidentyfikowaną dotąd kobietę, którą — jak podała agencja Interfax — ugodziła kula wystrzelona z pistoletu maszynowego przez jednego z atakujących. (PAP)

Dla „Dziennika” z Londynu

Demokratyczny instynkt Jelcyna

W brytyjskich reakcjach na obecny kryzys w Rosji dominuje ton prawie jednoznacznie poparcia dla prezydenta Jelcyna. Wkrótce po rozwiązaniu Rady Najwyższej premier Major i minister spraw zagranicznych Hurd wydali oświadczenia bez zastrzeżeń aprobuujące posunięcia prezydenta Rosji i podkreślające, że Jelcyń jest jedynym gwarantem realizacji reform gospodarczych i dalszej demokratyzacji. Podobne stanowisko zajmuje główna partia opozycyjna — Partia Pracy — oraz trzecia siła w brytyjskiej polityce — Partia Liberalno-Demokratyczna. Wyjątek w chórze poparcia dla Jelcyna stanowi głos znanego, lewicowego posła Partii Pracy — Kena Livingstone — który po powrocie z Moskwy apelował publicznie o zawieszenie pomocy gospodarczej dla rządu rosyjskiego i

przestrzegając, że Borys Jelcyń chce wprowadzić dyktaturę.

Srodki masowego przekazu wszystkich odcieni politycznych, poza nie liczącą się, komunistyczną Morning Star, zajmują również projekcyjne stanowisko. Przeważa w nich opinia, że Jelcyń nie jest przywódcą o zapędach dyktatorskich. Publicyści przypominają, że wielokrotnie wykazywał on instynkt demokratyczny, jak na przykład podczas puczu, dwa lata temu, kiedy mimo doskonałej okazji nie przejął władzy a oddał ją na powrót w ręce Gorbaczowa.

Jelcyń nie wahał się także stawiać do wyborów i ma wyraźny mandat społeczny, czego nie można powiedzieć o jego przeciwnikach w parlamencie, którzy zignorowali wyniki kwietniowego referendum. Zdaniem brytyjskiej prasy, system faktycznej dwuwładzy był na dłuższą metę nie

do utrzymania, ponieważ paraliżował on realizację reform i spychał kraj w otchłań anarchii. Rozwiązanie parlamentu było być może złym, ale złem koniecznym dla realizacji pozytywnych celów. Argument, że krok ten niezgodny był z konstytucją, odrzuciła większość publicystów zwracających uwagę na fakt, że rosyjska konstytucja jest komunistyczna, wielokrotnie poprawiana i uzupełniana, ale często wewnętrznie sprzeczna.

W Anglii uważa się, że obecny kryzys może być decydującym testem dla możliwości zreformowania Rosji. Wydarzeniom w Moskwie brytyjskie srodki przekazu poświęcają bardzo dużo miejsca, a ich reporterzy w Rosji z pewnym zdziwieniem donoszą, że Rosjanie przyjmują je ze stoickim spokojem.

MAREK MIERZWIŃSKI

Dla „Dziennika” z Bonn

Gest w stronę Rosji

Po pierwszych dniach zaniepokojenia możliwościami niekorzystnego rozwoju sytuacji w Rosji — powrót do władzy komunistów albo dyktatorskie rządy Jelcyna — gdy niemieccy politycy i srodki masowego przekazu obawiały się wojny domowej, nastroje w Bonn uległy uspokojeniu. Permanentne posiedzenie Rady Najwyższej, podejmując jedną uchwale za drugą bez żadnej możliwości ich realizacji określone jest w niemieckich gazetach mianem politycznej groteski.

Przedwczoraj wieczorem rząd federalny wykonał spektakularny gest poparcia dla Borysa Jel-

cyna. Mimo zatrzymania przez Moskwę wszelkich płatności zagranicznych, mimo rozeznania, iż Moskwa posiada dość rezerw walutowych, aby zobowiązania spłacać — minister finansów Theo Waigel podpisał z ambasadorem Rosji w Bonn Władysławem Tieriechowem umowę o konwersji 8 miliardów marek długów, które powinny być spłacone do końca roku. Płatność odłożono na 10 lat — pierwsze 5 lat jest wolne od odsetek.

Umowa ma być sygnałem także dla banków prywatnych, w Bonn oczekuje się, że i one przełożą dyskretnie spłatę rosyjskich

długów. W sumie z 80 miliardów dolarów zadłużenia, Rosja jest winna Niemcom około 50 miliardów dolarów.

Wczoraj minister Theo Waigel odleciał do Waszyngtonu na posiedzenie Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego. Przed odlotem Waigel zapowiedział, że będzie zabiegał o rozszerzenie pomocy finansowej dla Rosji. Poparcie Stanów Zjednoczonych jest zapewnione, bowiem płatności za amerykańskie zboże są jedynymi, które Rosja płaci jak dotąd punktualnie.

MACIEJ RYBIŃSKI

Dla „Dziennika” z Wilna

Wymuszane urlopy

Poziom bezrobocie na Litwie w ciągu kilku ostatnich miesięcy pozostaje w granicach 1,5 proc. We wrześniu zarejestrowano ponad 32 tysiące bezrobotnych, z których około 24 tys. otrzymuje zasiłki. Ponad połowę (56 proc.) bezrobotnych stanowią kobiety. Naczelnik wydziału ofert i popytu Litewskiej Giełdy Pracy A. Szlekys twierdzi, iż przeważnie poszukują pracy osoby, zatrudnione poprzednio w przemyśle, rolnictwie, budownictwie, handlu i placówkach żywienia zbiorowego.

Na 1 września br. giełda mogła zaproponować 6 tysięcy wolnych miejsc pracy. Na jedno wakuujące robotnicze miejsce pretendują 4 osoby, na jedną posadę urzędnika oczekuje aż 11 osób.

Bezrobocie szczególnie boleśnie dotknęło młodzież. Tylko 22 proc. studiującej młodzieży wie, gdzie znajduje pracę. Co trzeci w ogóle nie ma zamiaru pracować w obranym zawodzie, co piąty planuje zająć się „wolnym handlem” lub na wpół legalnym biznesem, gdyż uważają, iż „wolnym handlarzom” bezrobocie nie zagraża.

Przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego zanotowano ponad 20 tys. bezrobotnych z wyższym i średnim wykształceniem zawodowym, przeważnie agronomowie, weterynarze, zootechnicy, mechanicy, elektrycy, rusycyści, matematycy, przyrodnicy, pracownicy kultury i sztuki, historycy. Są to z reguły osoby w wieku 22–40 lat. Badania socjologiczne wykazały, iż nawet 96 proc. osób z wyższym wykształceniem chce pracować w swym zawodzie. Tylko 4 proc. inteligencji zgadza się na dowolną pracę.

Wybierając pracę, absolwenci wyższych uczelni preferują sektor prywatny. Tylko 4 proc. młodych specjalistów widziałoby swoją pracę w urzędzie państwowym.

Informacje, podane przez Litewską Giełdę Pracy nie odzwierciedlają jednak rzeczywistego stanu rzeczy. Przedsiębiorstwa przemysłowe praktykują tzw. „urlopy wymuszone”. Korzystają z nich robotnicy z powodu braku pracy, otrzymując za ten czas minimalne wynagrodzenie. Ostatnio z takiego przymusowego wypoczynku korzystało około 34 tysiące pracowników — przeważnie zakładów przemysłowych i transportowych. Ich kierownicy planują do końca br. zwolnić mniej więcej 4 tys. robotników. Gdy się skończy utrzymywanie zbędnej siły roboczej, czyli potencjalnych bezrobotnych na litewskim rynku pracy może nastąpić wstrząs. Okazuje się bowiem, iż liczba bezrobotnych realnie się podwoi, a może i potroi.

JADWIGA BIELAWSKA

Koniec z apartheidem

(Dokończenie ze str. 1)

legle z odpowiednimi ministerstwami w administracji prezydenta De Klerka.

Zapewnienie prezydenta, iż na tym etapie reform o dzieleniu się władzą, nie ma mowy, a Tymczasowa Rada Wykonawcza ma jedynie do spełnienia rolę doradczą w przejściowej fazie do pełnej demokracji, nie przekonuje Partii Konserwatywnej, która w utworzeniu Rady widzi pozbawienie władzy Parlamentu i rządu na rzecz niewybranego organu, będącego podobnie jak cały proces negocjacji, zdominowanego, jak twierdzą, przez komunistów.

„My nie wejdzmy w skład Rady i nigdy jej nie zaakceptujemy. Afrykaner raczej zgini niż zostanie niewolnikiem” — to słowa, które oprócz Partii Konserwatywnej, głoszone są jeszcze przez 18 innych prawicowych organizacji.

Prawica uważa bowiem, że Rada zastąpi obecny rząd i będzie narzędziem służącym do odebrania Afrykanerom wolności, a to według niej oznacza wojnę domową. Na znak protestu przeciwko uchwaleniu ustawy, Partia

Konserwatywna ostentacyjnie opuściła wczoraj Parlament.

Przeciwko utworzeniu Rady już dawno wypowiedziały się także: zuluska Partia Wolności Inkatha, niezależne bantustany Ciskei i Bophuthatswana.

Dla innych jak na przykład Partii Narodowej powołanie Tymczasowej Rady Wykonawczej oznacza „potwierdzenie nieodwracalności procesu reform konstytucyjnych w kraju”. Dla Partii Demokratycznej jest to najbardziej znaczący przepis prawny ponad 80-letniej historii Południowoafrykańskiego Parlamentu.

Dla Afrykańskiego Kongresu Narodowego uchwalenie ustawy określa się mianem wielkiego zwycięstwa demokratycznych i pokojowych sił, które zdominowały biorących udział w przygotowaniu jej projektu członków Wielopartyjnej Rady Negocjacyjnej, obradującej w Kemp-ton Park.

Uchwalenie ustawy o utworzeniu Tymczasowej Rady Wykonawczej oznacza także zielone światło dla powrotu Południowej Afryki na międzynarodową arenę gospodarczą.

Wszystko wskazuje na to, że przebijający w Stanach Zjednoczonych prezydent Afrykańskiego Kongresu Narodowego Nelson Mandela, wystąpi dziś w Organizacji Narodów Zjednoczonych o zniesienie istniejących jeszcze, nałożonych na RPA w latach 80., międzynarodowych sankcji ekonomicznych.

Uchwalenie dodatkowo ustawy o utworzeniu trzech Niezależnych Komisji: Wyborczej (mającej na celu kontrolę i administrowanie wyborów, Komisji do Spraw Srodków Masowego Przekazu (czuwającej nad sprawiedliwym dostępem wszystkich partii do radia i TV w okresie przedwyborczym) oraz niezależnej od państwa, rządu i polityki partyjnej Komisji do Spraw Radia i Telewizji (kończącej monopol państwowy i jednostronną kontrolę nad emitowanymi programami) oznacza milowy krok w kierunku zapoczątkowanych przez prezydenta De Klerka w 1990 zmian politycznych, zmierzających do wprowadzenia pełnej demokracji w Nowej Południowej Afryce.

IWONA PFISTERER

KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ

SLD uspokaja

(Dokończenie ze str. 1)

do gospodarki rynkowej i skutecznej polityki socjalnej. Potwierdził chęć utrzymania jak najlepszych stosunków Polski ze światem i chęć integracji z EWG. Józef Oleksy powiedział, że po wstępnych rozmowach z innymi ugrupowaniami parlamentarnymi, SLD „ma głębokie przeświadczenie, że jest najbliższy utrzymaniu dotychczasowych reform”. Dodał, że Sojusz deklaruje realizm i kontynuację w gospodarce. Podkreślił, że SLD nie zmieni swego stosunku do prywatyzacji.

„SLD jest gotów zapewnić kontynuację w MSW i MSZ” — zapewnił Aleksander Kwaśniewski, aczkolwiek może to być trudne wobec odmowy jakiegokolwiek współpracy ze strony UD. Dodał, że SLD nie zastępuje czyśtek w administracji państwowej. „Wszyscy urzędnicy, którzy dobrze działali mogą spać spokojnie” — powiedział Kwaśniewski.

Włodzimierz Cimoszewicz stwierdził, że „SLD ma ten sam cel, co poprzednie rządy: dążenie do silnej, sprawnej, gospodarki rynkowej i skutecznej polityki socjalnej”. Różnica polega na sposobie pokonywania drogi do osiągnięcia tego celu”. Podkreślił, że „19 września zwyciężył rozsądek polskiego narodu”.

Wśród dyplomatów znajdowali się m. in. ambasadorowie Belgii, Kolumbii, Rosji, Ukrainy, Wielkiej Brytanii, Australii. Przybył przedstawiciel Banku Światowego w Polsce, Ian Hume.

SLD uważa zmiany w tegoro-

cznym budżecie za „mało prawdopodobne”. Punktem wyjścia do dyskusji nad budżetem na 1994 r. powinien być projekt przygotowany przez rząd Hannu Suchockiej — powiedział Marek Borowski, ekspert ekonomiczny SLD.

Borowski dodał, że kwestia wysokości deficytu budżetowego w 1994 r. — czy będzie on wynosił 4,5 proc., czy 6 proc. — nie może być traktowana jako dogmat. Powinna wynikać z priorytetów, jakimi będą z jednej strony obniżenie inflacji i kontrola nad podażą pieniądza, a z drugiej — wydatki socjalne, na oświatę i ulgi inwestycyjne.

W br. deficyt budżetu państwa ma wynieść 5 proc. Produktu Krajowego Brutto. W 1994 r. — według rządowego projektu — miałby on wynosić 4,5 proc.

W siedzibie Polskiego Stronnictwa Ludowego w Warszawie zakończyło się spotkanie prezesa PSL Waldemara Pawlaka z przewodniczącą Unii Pracy Ryszardem Bugajem. Po rozmowie Pawlak i Bugaj powiedzieli dziennikarzom, że „omawiali różne warianty tworzenia rządu i przyszłej współpracy parlamentarnej”.

Bugaj dodał, że powtórzył swoją wcześniejszą propozycję powołania na marszałka Sejmu kandydata PSL lub osobę o niekwestionowanym autorytecie politycznym, np. Tadeusza Mazowieckiego. Nie ukrywał, że propozycja SLD oddania łaski marszałka Sejmu największemu ugrupowaniu sejmowemu, czyli SLD, napotyka na niechęć UP.

Okupacja Agencji

(INF. WL.) Prawie 300 górników z kopalni „Żory” już trzeci dzień okupuje Państwową Agencję Węgla Kamiennego, żądając zaniechania zwolnień grupowych w likwidowanych kopalniach, gwarancji pracy dla już zwolnionych oraz osłon socjalnych dla tych, dla których praca się nie znajduje.

Rozmowy z przybyłym wczoraj na Śląsk wiceministrem przemysłu Eugeniuszem Morawskim oraz dyrektorem Agencji nie usatysfakcjonowały protestujących. Ich lider, Ryszard Jantoch oświadczył, że będą okupować Agencję do skutku. Wczoraj zwrócili się o pomoc do prezydenta Lecha Wałęsy.

Kopalnia „Żory” od kilku lat znajduje się na liście kopalń trwale nierentownych. Jej likwidacja rozpoczęła się we wrześniu ub. r. i pochłonięta już pra-

wie 200 mld złotych państwowej dotacji. Do końca roku zwolnionych zostanie prawie 600 górników, tj. jedna czwarta obecnej załogi.

— Pójdą praktycznie na bruk, bez żadnych osłon. Sąsiednie spółki węglowe, które miały nas przyjmować, same duszą się z nadmiaru górników — twierdzi Jantoch. W żorskim biurze pracy potwierdzają, że zwalniani z kopalni praktycznie nie mają co liczyć na znalezienie zatrudnienia.

Tymczasem na wczorajszej konferencji prasowej minister Morawski oświadczył, że „żaden górniczy protest, czy strajk nie zatrzyma restrukturyzacji górnictwa”. Morawski dodał jednak, że obecna restrukturyzacja jest programem na papierze, bo nie ma na nią środków.

Częściowe przeprosiny

Dziennikarz TAI Grzegorz Miecugow musi przeprosić szefa kampanii wyborczej PC — ZP Jacka Kurskiego tylko za zarzut kradzieży archiwalnej kasety TAI — orzekł Sąd Apelacyjny w Warszawie. Sąd obniżył też z 20 do 5 mln zł kwotę, którą Miecugow musi wpłacić na PCK — poinformowano dziennikarza PAP w sekretariacie sądu. Postanowienie to jest ostateczne.

Na niejawnym posiedzeniu Sąd Apelacyjny rozpatrywał zażalenie Miecugowa na postanowienie Sądu Wojewódzkiego z 21 bm., które nakazywało mu przeprosiny Kurskiego za nazwanie go „ko-

misarzem ludowym” i „wsz” oraz za oskarżenie o stosowanie metod „goebbelsowsko-enkawudowskich” i o kradzież kasety TAI.

Sprawa, rozpatrywana w przyspieszonym trybie przewidzianym przez ordynację wyborczą, dotyczyła niepochlebnych wobec Kurskiego komentarzy Miecugowa w radiowej „Trójce” i w krakowskim „Dzienniku Polskim” po telewizyjnym programie wyborczym PC — ZP z 8 bm., który sugerował podwójne głosowanie w Sejmie b. posła UD Jana Lityńskiego. (PAP)

Nowe zęby w 3 tygodnie

(INF. WL.) W Zakopanem odbywa się Sympozjum Stomatologiczne z udziałem 180 stomatologów ze wszystkich ośrodków w kraju. Jest ono przeglądem najnowszych osiągnięć w tej dziedzinie medycyny.

Animatorem sympozjum cieszącym się olbrzymim zainteresowaniem, jest działająca w Krakowie Fundacja na Rzecz Rozwoju Protetyki.

Niezwykły interesujący wykład miał prof. dr hab. Stanisław Majewski, który demonstrował znakomite stosowane przez siebie implanty, czyli wstawiane w szczękę śruby, na których mocuje się nowe zęby.

W Wiedniu wykonanie implantologicznego systemu śrub bikortkalnych kosztuje 800 do-

larów od jednego wszczepionego zęba. W Krakowie 6 mln zł. Prof. dr Stanisław Majewski powiedział „Dziennikowi” że operacje tego typu może spokojnie przejść człowiek w wieku 65 lat i po 3 tygodniach posiada nowe uzębienie.

Sympozjum naukowemu towarzyszy wystawa sprzętu firm krajowych i zagranicznych z 8 krajów, od amerykańskich wyposażenia gabinetów po francuskie, hiszpańskie, włoskie. Spółka polsko-niemiecka, prezentuje fotele dentystyczne dla ludzi niepełnosprawnych zmuszonych do posługiwania się wózkami inwalidzkimi. Nowością są też protezy zlanego szkła wykonywane najnowszą techniką.

(w.jarz.)

I późno, i nie ten człowiek — mówią „Dziennikowi” politycy

Przebudzenie na prawicy

(INF. WL.) Jak już informowaliśmy, prezes Porozumienia Centrum przesłał do 14 ugrupowań prawicowych list wzywający do zjednoczenia polskiej centroprawicy. „Dziennik Polski” zwrócił się do przedstawicieli ugrupowań prawicowych z terenu województw krakowskiego, nowosądeckiego i tarnowskiego o skomentowanie tej inicjatywy Jarosława Kaczyńskiego.

Kazimierz Barczyk — PC Kraków: — Pomysł Jarosława Kaczyńskiego wyraża instynktowne odczucia nas wszystkich. On jako pierwszy wyraził to, o czym od dawna wszyscy myśleliśmy. Kaczyński mógł jednak zrobić to dużo wcześniej, gdyż miał na to i środki, i możliwości. Klęskę prawicy w wyborach była porażką liderów warszawskich. Cierpimy na chorobę, którą jest „warszawo-centryzm”. Nadszedł czas, aby to zmienić. Kaczyński jako jeden z pierwszych głosi o tym powiedział.

Zygmunt Berdychowski — lider Stronnictwa Ludowo-Chrześcijańskiego w Nowosądeckiem: — Uważam, że słuszny apel wychodzi z ugrupowania, które tego robić nie powinno, bowiem to jego politycy ostatnio przyczynili się do skompromitowania ugrupowań prawicowych i porażki prawicy. Niewątpliwie ruch konsolidacyjny jest potrzebny, ale nie może być od ludzi, którzy skompromitowali się 19 września. Nie daje szansy na realizację apelu Jarosława Kaczyńskiego. Do konsolidacji musi dojść bez żadnych warunków wstępnych. W najbliższym czasie zwróci się w Nowosądeckiem do osób, które nie są skompromitowane, by zasiały przy wspólnym stole. Mam nadzieję, że do porozumienia prawicy doprowadzi ruch „od dołu”.

Witold Gadowski — RdR — Kraków: — Sam apel, sama idea jest oznaką jakiegoś ożywienia. Naszym zdaniem trzeba wykorzystać istniejące struktury i działaczy, aby stworzyć coś za-

pełnie nowego: szerszy front centro-prawicowy. Nasze środowisko jest otwarte na wszelkie grupy chrześcijańsko-demokratyczne oraz ugrupowania prawicowe. Albo centroprawica dojrzeje, albo ugrzęźnie w sporach personalnych i w tej miejscie pojawi się nowa formacja. Scena polityczna bowiem nie znosi próżni.

Andrzej Gołaś — Partia Konserwatywna — Kraków: — W tej chwili część polityków jeszcze jest w szoku, część polityków nie zdążyła wyciągnąć właściwych wniosków z tego, co się stało. Czy są szanse na powstanie koalicji prawicowej? Szanse są zawsze. Aby się udało, musi zostać spełnione pewne warunki. Przede wszystkim wymiana liderów poszczególnych ugrupowań politycznych, którzy nie zdali egzaminu i częściowo przyczynili się do powstałej obecnie sytuacji. Zjednoczenie prawicy czy raczej centroprawicy jest konieczne, ale czy Jarosław Kaczyński jest właściwą ku temu osobą, śmiem wątpić.

Jerzy Kuleta — lider krakowskiej UP: — Jest to rzecz jak najbardziej do rozważenia. Pierwsze próby połączenia podjęto jeszcze przed wyborami, co, jak wiadomo, zakończyło się fiaskiem. Obecnie chyba najwyższy czas zacząć rozmawiać poważnie. Dla nas podstawą do łączenia się w koalicję z innymi ugrupowaniami jest program gospodarczy. Jeśli będzie zgoda co do naszego programu gospodarczego, a przynajmniej do jego głównych założeń oraz sposobów realizacji, stworzy się solidna platforma do porozumienia.

Ryszard Terlecki — lider krakowskiego KKW „Ojczyzna”: — Pomysł, aby ci, co rozbili polską prawicę, teraz ją jednoczyli, jest pomysłem szalonym. Nie wróćcie temu żadnego powodzenia. Przyszłości polskiej prawicy, będzie rozsądnie umiarkowana — partia chrześcijańsko-demokratyczna, a nie awanturnictwo polityczne.

czy intruzi personalne. Myślę, że wiele przegranych ugrupowań i ludzi z nimi związanych wreszcie się opamięta. Jest też problem liderów, którzy się już trochę zużyli i skompromitowali swoimi kłótniami. Jeśli prawicowa koalicja powstanie, to wyłoni się nowy lider — z pewnością nie będzie to Kaczyński.

Krzysztof Walasek — lider nowosądeckiego ZChN: — Hasło do połączenia się wszystkich sił i ugrupowań prawicowych jest bardzo słuszne. Niestety, osoby, które go dają, są niewłaściwe. Dokończmy swoją cegłę do rozbicia prawicy. Większych szans temu apelowi nie daję. Natomiast nie ulega kwestii, że prawica, unikając mechanizmów i na siłę robionego zjednoczenia, musi skonsolidować się na płaszczyźnie programowej i organizacyjnej. W Nowosądeckiem, w najbliższym czasie, będziemy do tego zmierzać. Warunki? W tej sytuacji w kraju, w której mamy do czynienia z rekomunizacją — niewiadomo jest jeszcze tylko jak głęboka — żadne ugrupowanie nie powinno stawiać żadnych wstępnych warunków. Koalicje się o to rozbiły. Powinniśmy się spotkać ponad różnicami programowymi, a społkiem powinien być antykomunizm.

(jam. saw. kos)

Mariusz Grabowski — przewodniczący ZChN w Tarnowie: — Uważam, że jest konieczność zjednoczenia prawicy. Ugrupowania prawicowe muszą zdobyć się na maksimum dobrej woli i odłożyć na bok wszelkie zaszciski, przede wszystkim personalne. Jest szansa stworzenia wspólnie działającego środowiska o podobnym światopoglądzie. Jest jeszcze druga strona medalu, do porozumienia dojdzie tylko wtedy, gdy liderzy odłożą na bok nieporozumienia i ambicje, że to właśnie oni, a nie kto inny będzie tym, wokół którego skupi się prawica w Polsce. Takich ambicji nie powinien mieć również pan Kaczyński. (K.R.)

Pierwsza zareagowała giełda

Akcje w dół

(INF. WL.) Po raz pierwszy w ponad dwuletniej historii polskiej giełdy zareagowała ona na polityczne wydarzenia w kraju. Wyborcze zwycięstwo lewicy spowodowało nerwowe ruchy inwestorów, którzy postanowili zamienić niepewne w nowej sytuacji akcje na wciąż dobre pieniądze.

W poniedziałek, spadły akcje 15 spółek, notowania trzech nie zmieniły się, a tylko Swarzędz odnotował wzrost. We wtorek nerwowe reakcje pogłębiały się: spadły notowania 19 spółek w tym 15 maksymalnie o 10 proc., natomiast podczas trzeciej — w minionym tygodniu sesji — obniżone zostały kursy akcji 18 spółek, w tym 14 maksymalnie.

Nerwowość inwestorów, a najprawdopodobniej drobnych ciułący, wywołują publikacje prasowe, w których powtarzana jest informacja, że SLD i PSL myślą o opodatkowaniu dochodów z obrotu akcjami na giełdzie. Je-

żeli nawet pomysły te mają wskazać źródło pieniędzy dla zrealizowania przedwyborczych obietnic, ich realizacja nie nastąpi szybko. O opodatkowaniu tych dochodów może zdecydować jedynie Sejm odpowiednią ustawą, którą będzie trudno uchwalić w roku bieżącym. A poza tym posłowie będą mieli ważniejsze problemy związane z tworzeniem rządu, odwoływanie najwyższych urzędników państwowych i powoływanie ich następców, nowelizacją np. ustawy antyaborcyjnej niż wrzucanie się w życie najpóźniej działającej w polskiej gospodarce instytucji. Zresztą liderzy zwycięskich partii, a szczególnie SLD uspokajająco powtarzają, że przemiany gospodarcze będą kontynuowane, że nikt nie myśli o przywracaniu dawnego systemu.

Jeśli nawet inwestorzy opamiętali się i nie będą panicznie wyprzedawać się, to i tak wartość

akcji Kabli w powyborczym tygodniu spadła o 29,7 proc., WBK i Ireny — 29,5 proc., Polifaru — 29,4 proc. i Tonsilu o 29,3 proc.

Najmniej stracili właściciele Okocimia, którego akcje spadły tylko o 0,8 proc., Elektrimu — 4,2 proc., Wedla — 9,3 proc. i Swarzędza o 10,1 proc. Prawdopodobnie więc, że akcje właśnie tych spółek w najbliższym czasie będą szybko szły w górę. Inwestorzy zapewne zechcą odzyskać pieniądze ulokowane pewnie i kupić udziały firm, które okazały się odporne. Czy więc mamy do czynienia z trwałą, wywołaną wyborczym wynikiem bessą, czy tylko korektą cen akcji, przekonamy się w najbliższym tygodniu. Jeśli jest to korekta, zyskają wicelicy inwestorzy, którzy po sprzedaniu części akcji odkupią ich więcej po niższych cenach.

(KRA)

W tym roku

„Suzuki vitara” dla miss

(INF. WL.) Jak nas poinformował prezes Biura Miś Polonia, Piotr Stawicki, niedzielne widowisko uświetniające wybór najpiękniejszej Polki w Sali Kongresowej w Warszawie będzie się różniło od dotychczasowych. Organizatorzy zrywają z tradycją „składanką” — przepłataniem prezentacji dziewcząt występujących artystów. Nie przewidziano konferansjerki. Pretendentki do tytułu wystąpią w wielkim show — niespodziance. Piotr Stawicki zgodził się zdradzić tylko kilka szczegółów.

Dziewczyny zagrają rolę księżniczek w musie hallu o fabule baśniowej, którego akcja toczy się na królewskim dworze kilkadziesiąt lat temu. Dwóch królów — piękny i brzydki — poszuka kandydatki na żonę.

Dziewczynom będą towarzyszyć znani artyści m. in.: Krzysztof Piasecki, Jacek Borkowski, Jan Prochyra, Cezary Pazura, Marcin Daniec, Ewa Głowacka i Karol Urbański. Autorami widowiska są: kabareciarz Krzysztof Jaroszyński i reżyser telewizyjny Krzysztof Jaślar. O scenografię zadba znany z festiwalu w Sopocie i Opolu Marek Grabowski.

Kreacje księżniczek uszyła „Telimena”, dziewczyny będą też nosiły płaszcze „Cory” — Garwolin i stroje sportowe szyte przez „Karo” z Siedlec. O ich makijaż zatroszczy się firma Margaret Astor. Bal koronacyjny natomiast odbędzie się w hotelu „Forum”. Do walki o tytuł najpiękniejszej stanie 20 dziewcząt, w tym 4 wrocławianki i tyle sa-

mo z rejonu łódzkiego. 100-tyśięcny Płock może się pochwalić dwiema finalistkami.

Dzisiaj dziewczyny przebywają jeszcze na zgrupowaniu w Gołdapi, gdzie ćwiczą poruszanie się po scenie, pod kierunkiem b. tancerki, choreografa Zofii Rudnickiej.

Główną nagrodę dla Miss Poland 1993 będzie biały terenowy samochód „suzuki vitara”, wartości 400 mln złotych. Prezes „Suzuki” Yuji Oura powiedział nam, że kondycję finansową swojej firmy ocenia jako „normalną, ani złą ani dobrą”. „Suzuki” została sponsorem tego konkursu z uwagi na wielkie nim zainteresowanie wśród Polaków. Prezes dodał, że liczy, iż po finale wzrośnie sprzedaż samochodów tej firmy. (ola)



POŻEGNANIE KRÓLA. Oficjalny program swej wizyty w Polsce zakończył wczoraj przed południem król Szwecji Karol XVI Gustaw. Na dziedzińcu Belwederu szwedzkiego gościa pożegnał prezydent Lech Wałęsa. W ceremonii uczestniczyła premier Hanna Suchocka. Z Warszawy król udał się do Elbląga i Gdańska.

CZEGO SIĘ BOIMY? Nagłych przypadków wymagających znacznych nakładów finansowych oraz znacznego wzrostu cen żywności najbardziej obawiali się respondenci sondażu Demoskopu, przeprowadzonego na kilka dni przed wyborami. Obawy takie wymieniło po 86 proc. badanych. Rządziej budziła niepokój perspektywa utraty pracy (46 proc. ankietowanych). Ankietowani obawiali się też znacznego wzrostu kosztów leczenia (81 proc.) i znacznego wzrostu opłat za mieszkanie (75 proc.). 54 proc. badanych wiązało je ze znacznym wzrostem kosztów kształcenia dzieci.

CBOS O HODYSZU. 21 proc. ankietowanych przez Centrum Badania Opinii Społecznej uważa, że prezydent Lech Wałęsa nie miał racji doprowadzając do odwołania mjr. Adama Hodyusza z funkcji szefa gdańskiej Delegatury Urzędu Ochrony Państwa. 8 proc. respondentów twierdzi, że Wałęsa miał rację, 23 proc. nie miało zdania, w tej sprawie, a 48 proc. nic o niej nie słyszało.

DOKUMENTY Z „HEWELIUSZA”. Niemiecki nurek znalazł w okolicach wraku promu „Jan Heweliusz” torbę z dokumentami jednego z 9 uratowanych członków załogi — asystenta elektryka Grzegorza Sudwoja — dowiedział się dziennikarz PAP w szwedzkiej Izbie Morskiej. Do Izby dokumenty trafiły za pośrednictwem konsulatu RP w Hamburgu. Ich znalezienie potwierdza pogłoski o penetracji wraku „Heweliusza” przez niemieckich nurków i pletwonurków.

WYŻSZE OPROCENTOWANIE. Wyższa stawka oprocentowania lokat krótkoterminowych będzie obowiązywała od 27 września w Banku PKO SA. Nowa stawka dla lokat 1-miesięcznych złotych wykonywać będzie od poniedziałku 20 proc. — poinformowała PAP Zofia Marnie, rzeczniczka prasowy banku. Oprocentowanie tych lokat wynosi obecnie 18 proc.

STRAJK NIEWIDOMYCH. 24 bm. był piątym dniem strajku okupacyjnego części załogi Spółdzielni Niewidomych „Prodelm” w Olkuszu. 21 członków zakładowej organizacji NSZZ „S” okupuje budynek zarządu spółdzielni. Strajkujący domagają się zmiany prezesa i zaprzestania zwolnień osób niewidomych — poinformował Roman Jagoda, przewodniczący Komitetu Strajkowego. Stwierdził on również, iż protestujący żądają m. in. zaprzestania szykanowania członków „S” przez zarząd spółdzielni, zmiany systemu plac z akordowego na dniówkowo-zadaniowy, zaprzestania inwestowania w spółdzielnię.

ZIMOWY ROZKŁAD. 26 września br. (niedziela) o godz. 2.01, w związku ze zmianą czasu, Polskie Koleje Państwowe wprowadzają zimowy rozkład jazdy. Do godz. 2.00 pociągi będą kursowały według dotychczasowego rozkładu jazdy — poinformowała rzeczniczka prasowy PKP, Anna Raczkowska. Szczegółowe informacje będzie można uzyskać na stacjach kolejowych. W nowym rozkładzie jazdy PKP wprowadza 3 nowe pociągi typu InterCity: Wypiański, Matejko i Kossak, wszystkie w relacji Warszawa Wsch. — Kraków. (PAP)

DZIENNIK SPORTOWY

Popisowa gra bramkarzy

PODHAŁE — UNIA 2-1 (1-1, 1-0, 0-0). Bramki: Paweł Gil (14), Kubowicz (21) — Gryzowski (12).

Było to ciekawe, emocjonujące spotkanie. Świetnie grali obaj bramkarze: Batkiewicz (P) i Bacia (U). W pierwszej tercji groźniejsi byli goście, którzy grali szybko i dynamicznie. Prowadzenie uzyskali po kontrze i strzale Gryzowskiego. Wyrównał Paweł Gil, który popisał się strzałem z daleka w długi róg bramki. Na początku drugiej tercji Gryzowski doznał otwartego złamania ręki. Chwilę później Ruchała wyłożył krążek Kubowiczowi, a ten ułokował go w siatkę. Potem „Szarotki” miały jeszcze kilka okazji do zdobycia bramki. (bat)

STOCZNIOWIEC — CRACOVIA 1-6 (0-2, 1-1, 0-3). Bramki: Juchniewicz (27) — Szatkowski (12), Zięta (13), Sliwa (23), Kaczmarek (41 i 44), Musiał (59). Widzów ok. 400.

Pozostałe wyniki: Tysovia — Naprzód 2-4 (2-0, 0-4, 0-0), STS Sanok — Polonia 2-1 (1-0, 1-1, 0-0), Górnik 1920 — Towimor 3-5 (0-1, 1-2, 2-2).

1. Podhale	4	8	14-3
2. Polonia	4	6	20-12
3. Naprzód	4	6	12-8
4. Unia	4	4	22-9
5. Tysovia	4	4	12-9
6. Towimor	4	4	13-15
7. STS Sanok	4	4	8-11
8. Górnik 1920	4	2	17-20
9. Cracovia	4	2	12-20
10. Stocznowiec	4	0	9-33

Lider na Suchych Stawach

Po 2-tygodniowej przerwie spowodowanej przygotowaniem reprezentacji seniorów i młodzieżowców do dwumeczu z Norwegią, piłkarze ekstraklasy powracają na boiska.

Zajmujący szóste miejsce w tabeli HUTNIK zmierzył się z liderem GÓRNIKIEM Zabrze. Zapowiada się interesujący mecz. W tym sezonie krakowianie stracili (wraz z Pogonią) najmniej (6), a zabrzeńczanie zdobyli (wraz z Legią) najwięcej (19) goli. W Górniku występuje były zawodnik Hutnika Tomasz Hajto. Ponoć zapewniał on, że nie zagra przeciwko swym niedawnym kolegom klubowym, ale wobec kłopotów personalnych Górnik może wybiegnie na boisko. Podczas ligowej przerwy Hutnik rozegrał dwa sparingi, gromiąc po 10-1 Kalwariankę i Start Nowy Sącz.

Będąca na szesnastym miejscu WISŁA wystąpi na boisku znajdujących się na siódmej pozycji KATOWIC. Wiślacy lepiej spisują się na wyjazdach. Katowiczanie u siebie przegrali tylko raz. Jak będzie dzisiaj? Wisła w towarzyskim meczu pokonała Poroniec Poronin 10-1. Nadal nogę w gipsie ma Bartłomiej Jamroz. Na kłopoty z piętą na-

rzeka Grzegorz Szeliga. Problemem ze zdrowiem miał też Grzegorz Lewandowski, który trenował nieco ulgowo.

Pozostałe pary to: Widzew — ŁKS, Stal Mielec — Warta, Legia — Zawisza, Siarka — Polonia, Pogoń — Zagłębie i Ruch — Stal Stalowa Wola. (fil)

Wczoraj Lech pokonał TM Pniewy 2-0 (0-0). Bramki: Trzeciak (48), Kis (63 samob.).

Kalendarzyk sportowy

PIŁKA NOŻNA
Hutnik — Górnik (I liga), sobota, godz. 16
Unia Tarnów — Polonia (III liga), sobota, godz. 15.30
Wawel — Zelmor (III liga), sobota, godz. 16
Cracovia — Dalin (III liga), niedziela, godz. 15
Igloopol — Sandecja (III liga), sobota, godz. 15
KOSZYKÓWKI
Wisła — Unia Tarnów (II liga mężczyzn), sobota, godz. 16
Glinik — Bałtyk (I liga kobiet), sobota, godz. 17
Wisła-Pełki — Start Lublin (I liga kobiet), sobota, godz. 17.45

Nowy styl koszykarzy Wisły

Pressing non stop

Przed nami koszykarski weekend. Inaugurują rozgrywki panie i panowie. W tym sezonie w męskiej ekstraklasie zagra aż 5 Amerykanów: obok Keitha Williamsa (Slask), Mike Zeno (Lech-Baltimex), Bill Walker i Calvin Laing (Polonia) oraz Chris Elzey (MKS MOS). Niezależnie, żadnego z nich nie zobaczymy w Krakowie, gdyż nie ma w naszym mieście drużyny I-ligowej.

Kibicom męskiej koszykówki pozostają mecze Wisły w II lidze. „Biała Gwiazda” wzmocniła 4 graczami Hutnika ma bardzo wyrównany skład.
— Do tej pory było 8 zawodników do grania, teraz mam 12 kandydujących do miejsca w pierwszej „10”, co wyraźnie poprawiło rywalizację — mówi trener JAN

„Złota” Król

W hali Korony trwają szermiercze mistrzostwa Polski juniorów i juniorek młodszych do lat 15. Wczoraj poznaliśmy medalistów w dwóch broniach.

W szpadzie startowało aż 68 dziewcząt. Miła niespodzianką sprawiła Magdalena Król (PM Tarnów), która w pojedynku o pierwsze miejsce pokonała tegoroczną brązową medalistkę MP seniorkę, Renatę Dejewska (Budowlani Toruń) 5-1, 5-3. Brązowe medale zdobyły Natalia Stochalska (Krakowski Klub Szermierczy) i Magdalena Pokładnik (AZS Gdańsk).

We florecie chłopców startowało 14 drużyn. W spotkaniu o złoty medal Polonia Leszno pokonała Kolejarza Wrocław 5-3. Brązowe medale zdobyły AZS Gdańsk i Warta. Krakowski Klub Szermierczy zajął piąte miejsce. W ćwierćfinale krakowianie przegrali z Wartą 2-5. (fil)

Rzut bezkarny Miecugowa

A więc jednak Sydney będzie kolejnym miastem olimpijskim. Pekin przegrał różnicą kilku zaledwie głosów, ale jestem zdania, że Chińczycy są sami sobie winni. Po prostu nie poinformowali członków MKOl o pewnym istotnym szczególe. Otóż maskotka tej olimpiady będzie niewątpliwie niedźwiadek coala, ulubione zwierzątko Australijczyków, również symboliczne, jak kangur, a o znacznie sympatyczniejszej fizjonomii. Gdyby jednak Samaranch i jego koleżki wiedzieli, że w „Polskim Zoo” pod taką właśnie postacią występował mec. Olszewski, zapewne by im się coś skojarzyło i woleliby nie ryzykować, że igrzyska zrobią kompletną kłapę. Pekin im jednak tego nie podszepnął i skojarzeń nie było. Oto jakie są skutki, gdy się nie ogląda polskiej telewizji!

SPRINTEM

▲ (F) ZAKOPANE. Podczas MS w sportach siłowych junior Mariusz Kuczerka zdobył złoty medal w wadze 67,5 kg, ustanawiając rekord świata w wyciskaniu leżąc 152,5 kg.
▲ SLIWEN. IV etap kolarskiego wyścigu dookoła Bułgarii wygrał Jacek Mickiewicz, który jest liderem imprezy.
▲ SEUL. Piłkarze Korei Płd. zremisowali z Australią 1-1 (1-0).

DEUGOSZ. — W związku z tym zmienilem sposób bronięcia. Może ktoś powie, że przesadzam z agresywnym pressingiem, na całym boisku, ale możemy sobie na to pozwolić. Chcemy grać szybko i widowiskowo, by przyciągać kibiców.

W szerokiej kadry jest 15. zawodników, w tym 6 studentów, 6 pracujących i 3 uczniów. Liderem pozostaje najlepszy snajper II ligi Tadeusz Rozwora, ale od kąd podjął pracę nie zawsze może pogodzić treningi z obowiązkami zawodowymi.

Faworytem rozgrywek jest Polonia Przemyśl. Wisła ocenia swoje szanse na poziomie 4. miejsca. Pierwszy mecz rozegra dzisiaj o godz. 16. w Krakowie z Unią Tarnów. (raf)

PRACA

DRUKARNIA zatrudni sekretarkę znającą język angielski lub niemiecki oraz operatora komputera PC Corel drew. Tel. 67-66-55 lub 66-00-88 wew. 501. (9894)

KIEROWCĘ kat. C zatrudnię. Tel. 67-05-19. (9876)

KRAWCOWĄ wykwalifikowaną na pełny etat zatrudnię. Pracownia w Kurdwanowie, tel. 34-35-27, wieczorem. (9889)

WYTWÓRNA Garmażeryjna zatrudni mężczyzn z aktualnymi badaniami lekarskimi, tel. 67-21-70. (9854)

Palenie w kotłach C.O. oferuje

P.W. „SOLD” sp. z o.o.,
tel. 11 49 67 i 11 14 44 w. 236.

WYSOKI zarobek! Kaucja 8 mln. Informacja: szkoła, ul. Senatorska 35, poniedziałek 17.00. (9869)

ZATRUDNIMY przedstawicieli handlowych. Tel. (0-12) 22-51-44, wewn. 374. (9743)

ZATRUDNIMY pilnie dyrektora spółki. Informacja: tel/fax (0-12) 34-45-13. (9747)

ZATRUDNIĘ sprzedawcę do sklepów. Proszę dzwonić 14.00—17.00 tel. 11-76-28. (9879)

PRZYJMĘ pomoc kuchenną. — 55-76-13 wieczorem. mg-81/F/LX

NAUKA

ANGIELSKI 11-71-25. (9857)

ANGIELSKI 21-23-21. (9901)

KUPNO

DRUT sprężynowy śred. 1,2. —

KOMPUTER IBM-klon 386 z kolorowym monitorem VGA z twardym dyskiem kupię. Tel. 11-17-77 od 8 do 21. (9874)

SPRZEDAŻ

126P 1983 r., 48-46-92. (9911)

AMIGA 500 + monitor Commodore — sprzedam. Tel. 34-33-60, wieczorem. (9795)

FUTRA SZTUCZNE, MATERIAŁY SPRZEDAM. TEL. 55 23 11

HURTOWNIA ODZIEŻY ROBOCZEJ zaprasza na zakupy.

- Możliwość wykonania odzieży w indywidualnych wzorów.
- Dogodne formy płatności.
- Wysokie zarobki dla aktywnych akwizytorów.

Bochnia, ul. Legionów Polskich 31, tel./fax 269-74. 7/T/93

ANTENĘ satelitarną sprzedam. 66-33-93. mg-31692

ŁODÓWKĘ dwukomorową tanio. 12-97-53. jg-29829

MOTORYZACYJNE

RENAULT 21 po wypadku sprzedam. Tel. 67-66-50, po 18.00 — 11-09-38. mg-31683

KUPIĘ Wolgę, 43-18-70.



INFORMACJA

O HANDLU, PRODUKCJI ORAZ USŁUGACH BIEŻĄCA INFORMACJA O OGŁOSZENIACH PRASOWYCH.

— 55-52-87 —
— 11-78-48 —
— 49-82 —
— 55-43-35 —

KRAKÓW

TELEFONICZNA AGENCJA INFORMACYJNA

OD PONIEDZIAŁKA DO PIĄTKU W GODZ. 9 — 18

Ogłoszenia Ekspresowe

SKODA Favorit 1991, mały przebieg, stan bardzo dobry, kilka udo-
skonaień — sprzedam. Tel. 37-75-19.
(9829)

SPRZEDAM Skodę-Favorit model 1992 (8.000 km), tel. 12-36-59. (9893)

VOLKSWAGEN Golf 1600, 1985 r. mało używany, stan idealny — 95 mln. — Sprzedam, tel. 37-08-36 po 17. (9923)

Z POWODU wyjazdu okazujecie sprzedam Mitsubishi Colt 1989 r., 1,5l. Tel. 48-85-35. (9858)

KUPIĘ przedpłatę (0197) 228-31. t-31329

PRZEDPŁATĘ kupię. 11-35-04.

POLONEZ Caro 92, 12-97-53. jg-29829

LOKALE

KUPIĘ mieszkanie 3-pokojowe z telefonem. Oferty 9833 Kraków, Wiślna 2. (9833)

LOKAL sklepowy (130 m kw) położony przy głównej ulicy handlowej w centrum — wynajmę. Oferty z podaniem branży i wysokości czynszu za m kw: Oferty: 31656, Kraków, Wiślna 2. mg-31656

MAŁY sklep z rejonu Pewexu sprzedam. Tel. 33-53-30 po 20. mg-31076

POŚREDNICTWO 56-24-63. mg-31810

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKĘ budowlaną, uzbrojoną w atrakcyjnej dzielnicy kupię. 11-44-60. (9873)

DZIAŁKĘ budowlaną, pełne uzbrojenie, dobry punkt, zdecydowanie kupię. Oferty 9909, Kraków, Wiślna 2.

PILNIE sprzedam dom. Tel. 22-49-24. (9874)

Instytut Fizyki Jądrowej im. H. Niewodniczańskiego (jednostka badawczo-rozwojowa),
Kraków, ul. Radzikowskiego 152
zatrudni

doświadczonego GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO.

Wymagana praktyka oraz znajomość zagadnień finansowania i rozliczania jbr. Oferty wraz z życiorysem należy składać w Dziale Spraw Pracowniczych (tel. 37-02-22 w. 530).

K-1046

8. 1. p.

lek. med. JANUSZ MAZANEK

CHIRURG

nasz najukochańszy Mąż, Ojciec, Teść i Dziadek, po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony świętymi Sakramentami zmarł w Jordanowie dnia 23 września 1993 roku w wieku 58 lat.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w kaplicy na cmentarzu Rakowickim w Krakowie we wtorek 28. września o godz. 9.15, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku do grobowca rodzinnego.

Pograżeni w głębokiej żałobie i smutku

ZONA, SYNOWIE, SYNOWE, WNUCZKI i RODZINA

Msza św. za spójność Jego duszy odbędzie się w poniedziałek 27 września o godz. 9 w kościele SS. Wizytek w Krakowie, ul. Krowoderska.

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Drogi Koleżance

lek. med. MAŁGORZACIE ORCZYKOWSKIEJ-KOŁODZIEJ

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci OJCA składają

Zespół pracowników Oddziału Kardiologii Szpitala im. G. Narutowicza w Krakowie i Wojewódzkiej Poradni Kardiologicznej

Panu

mgr. JANUSZOWI ZĄBKOWI

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA składają

Kierownictwo oraz współpracownicy Urzędu Skarbowego Kraków-Nowa Huta

Koleżance

IWONIE KUBICY

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI składają

Dyrekcja i pracownicy BRE SA O. Kraków

PRZEGLĄD

NIERUCHOMOŚCI

FIRMA G.J. CHMURA
Pl. Szczęśliwski 8
tel. 21-23-62 w. 217

Oferuje do sprzedaży mieszkania w budowie wyposażone superkomfortowo: miejsce na parking podziemny, filizy, telefon, domofon, parkiet, ant. sat. Cena 1 m² równ. 560 USD. Mieszkania będą zlokalizowane przy ul. Zakątek, metraż od 25 do 140 m². Ponadto oferujemy do sprzedaży mieszkania przy ul. Lea, superkomfortowe z basenem, cena ok. 700 USD za 1 m². Wynajem, garaże: Pomorska, Królewska, Bronowicka.

Firma STRONCZAK

AL. SŁOWACKIEGO 58.
Tel. 33-22-67 od 10⁰⁰ do 18⁰⁰

MIESZKANIA DO SPRZEDANIA:

1 pok i garsoniery
38 m² Olsza, II, II p. — 250 mln
28 m² rej. 29-listopada, II p. — 190 mln
29 m² Borek Fałęcki, I p. — 180 mln
19 m² Biernackiego, III p. — 10 tys. USD

2 pokojowe
52 m² os. Teatrne, I p. — 280 mln
54 m² rej. Bronowickiej, parter — 440 mln
48 m² rej. Lea, X p. — 400 mln
46 m² ul. Friedleina, parter — 340 mln

3-4 pokojowe

72 m² Wola Duchacka, parter — 480 mln
52 m² Wola Duchacka, III p. 320 mln
110 m² tagiewniki, parter — 737 mln
50 m² os. Podwawelskiej, IVp. — 320 mln

DOMY W KRAKOWIE

250 m², 3 s, Biały Prądnik — 35 tys. USD
250 m², 7 a, rej. ul. Kamieńskiego — 70 tys. USD
300 m², 3,8 a, rej. ul. Bronowickiej — 120 tys. USD

Propozycje Biur przyjmujemy codziennie w godz. 8⁰⁰-16⁰⁰

w lokalu Agencji Reklamowej Dziennika Polskiego
ul. Wiślna 2, II p., pok. 20, tel. 22-19-45

„Przegląd Nieruchomości” ukazywać się będzie w każdy wtorek, czwartek, sobotę

KRONIKA KRAKOWSKA

KRONIKA KRAKOWSKA

KRONIKA KRAKOWSKA

25

WRZEŚNIA

SOBOTA

Aurelii, Władysława

TEATRY

SOBOTA

STARY — 19.15: „Rękopis znaleziony w Saragossie”, KAMERALNY — 18: „Kalkwerk”, SCENA przy Sławowskiej 14: 19.30: „Lekcja”, MINIATURA — 19: „Stalowe magnolie”, LUDOWY — Duża Scena — 11: „Baśń o zaklętym javorze”, BAGATELA — 19: „Boya wina...”, TEATR BUCKLEINA — „Ptasiek” (wersja angielska), GMACH GŁÓWNY MNK — 18: Spektakl Kellertheater z Innsbrucka „Kuzynek Mistrza Rameau”.

NIEDZIELA

GROTESKA — 19.15: „Miromagia”, Niedzielną Teatrzyk dla Dzieci „CHIMERA” — 12: „Cudowna lampka Alladyna”, Miniatura — niecz. Pozostałe — jak w sobotę.

KINA

Centrum Filmowe Graffiti kino WANDA: „Trzy serca” (USA 18 l.) — 16, 18, 20 (premiera z udziałem twórców filmu), POD BARANAMI: „Uprawdzenie Agaty” (pol. 15 l.) — 10, 12, 16, „Ucieczka niewinnego” (wł.-fr. 15 l.) — 14, 18, 20.

APOLLO: „Hot Shots 2” (USA 12 l.) — 16, „Zniknięcie” (USA 15 l.) — 18, 20.15, KLJÓW: „Jurassic Park” (USA b.o.) — 10, 12.30, 15.30 (czyta lektor), 18, 20.25, MIKRO: „Noc na ziemi” (USA 15 l.) — 15.45, „Serenada w Dolinie Słońca” (USA 15 l.) — 18, 20.25, PASAŻ: „Strzelając śmiechem” (USA 15 l.) — 12, 16.30, 18, „Zapach kobiety” (USA 15 l.) — 13.30, 19.30, SFINKS: „Kochanie powiększyłem cię” (USA 12 l.) — 16, 18, 20.15, SWIT: „Duża Sala: „Jurassic Park” (USA b.o.) — 10, 12.30, 15 (seanse z lektorami), 17.30, 20, Sala Studyjna: „Piękna i Bestia” (USA b.o.) — 14.30, 16, „Hot Shots 2” (USA 12 l.) — 17.30, 19.15, 21, UCIECHA: „Tina” (USA 15 l.) — 15.45, 18, 20.15, WARSZAWA: „Ostatni Mohikanin” (USA 12 l.) — 16, 18.15, 20.30, WOLNOSC: „Jurassic Park” (USA b.o.) — 14, 16.30, 19 (z lektorem), WRZOS: „Mroki miasta” (USA 15 l.) — 15.30, „Zabaweczki” (USA 15 l.) — 17.15, „The Bodyguard” (USA 15 l.) — 19.15.

NIEDZIELA

WANDA: „Jurassic Park” (USA b.o.) — 9, 11.30, „Trzy serca” (USA 18 l.) — 16, 18, 20, POD BARANAMI: „Ucieczka niewinnego” (wł.-fr. 15 l.) — 14, 18, 20, „Uprawdzenie Agaty” (pol. 15 l.) — 16, 18, 20, SWIT: Sala Studyjna: „Piękna i Bestia” (USA b.o.) — 12, 14.30, 16, „Hot Shots II” (USA 12 l.) — 17.30, 19.15, 21. Pozostałe kina jak w sobotę.

WYSTAWY

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: KOMNATY KROLEWSKIE: wtorek, czwartek, sobota, niedziela (10–15); ŚRODA, piątek (10–16); WAWEL ZAGINIONY: codziennie oprócz wtorków (10–15); SKARBIEC: codziennie oprócz poniedziałków (10–15); MUZEUM NARODOWE: SUKIENICE: poniedziałek, wtorek — nieczynne; ŚRODA, piątek, sobota, niedziela (10–15.30); czwartek (12–17.30); KAMIENICA SZOŁAJSKICH: poniedziałek, piątek, sobota, niedziela (10–15.30); wtorek (12–17.30); ŚRODA, czwartek — nieczynne; MUZEUM ST. WYSPIAŃSKIEGO: poniedziałek, wtorek — nieczynne; ŚRODA, piątek, sobota, niedziela (10–15.30); czwartek (12–17.30); DOM J. MATEJKI: poniedziałek, wtorek, sobota, niedziela (10–15.30); piątek (12–17.30); ŚRODA, czwartek — nieczynne; GMACH GŁÓWNY: wystawa pt. „Vienna Creativa” czynna w godz. od 10.00 do 18.00 MUZEUM XX CZARTORYSKICH: poniedziałek, wtorek, sobota, niedziela (10–15.30); piątek (12–17.30); ŚRODA, czwartek — nieczynne; MUZEUM HISTORYCZNE: JUDAISTYCZNE (Szeroka 24): codziennie (9–15.30) piątek (11–18); STARA GALERIA (Starowiślna 10): Wyst. malarstwa Ireny Staruszkiewicz-Star, czynna: wtorek, ŚRODA, czwartek, piątek (12–19).

WIELICZKA: KOPALNIA SOLI — codziennie 8–18. MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH — Zamek Żupny (ul. Zamkowa 8) — poniedziałek, ŚRODA, czwartek, piątek, sobota godz. 8.30–14, wtorek, niedziela — nieczynny.

SZPITALA

SOBOTA

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ, CHIRURGII DZIECI, LARYNGOLOGICZNY, OKULISTYCZNY — Nowa Huta, UROLOGICZNY — Grzegorzka 18, MYŚLENICE — Szpitalna 2, PROSZOWICE — Kopernika 2; Inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

NIEDZIELA

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ — Trynitarska 11, CHIRURGII DZIECI — Prokocim, LARYNGOLOGICZNY — Kopernika 23a, UROLOGICZNY — Prądnicka 35, OKULISTYCZNY — Kopernika 38, MYŚLENICE, Proszowice — jak w sobotę.

POGOTOWIA

Łazarza 14: 999 — wezwania do wypadków, zachorowania i przewozy: 22-29-99. Centrala: 22-36-00. Lotnisko Balice: 11-19-99. Rynek Podgórski: 56-59-99, Nowa Huta: 44-49-99, Krowodrza: Piastowska 32 33-39-99, Alarmowy: 33-39-80, Białoprądnicka 8: 34-39-99, Skawina: 999 tel. 55-93-80, Wieliczka: 78-12-89, 22-33-54, Alarmowy: 999, Myślenice: 999, Jerzmanowice: 384, 43, Niepołomice: 198, Iwanowice: 99, Krzeszowice: 99. Podstacja Pogotowia Ratunkowego: Słomniki: tel. 63 lub 67 — czynna całą dobę. Proszowice: 999. Zachorowania i przewozy: 86-21-35.

APTEKI

Ul. Rakowicka 12, tel. 21-04-42, Starowiślna 77, tel. 21-24-63, Karmelicka 56, tel. 33-79-02, Żytnia 17, tel. 12-20-65, os. Centrum A bl. 3, tel. 44-17-36, Kazimierzowskie 30, tel. 48-59-57, Wybickiego 7, tel. 36-70-63, Chopina 38, Apeka Czarnewiejska, tel. 33-75-61, Białoruska 10a, Grota Roweckiego 5, tel. 67-03-00, Skawina, ul. Ogrody 101, tel. 76-12-32.

PRZYCHODNIE

Dyżurne przychodnie i ośrodki zdrowia czynne 8–14 (zgłoszenia wizyt domowych 8–12).

SOBOTA

ŚRÓDMIEŚCIE: al. Pokoju 4 — tel. 11-83-96, lekarz internista, pediatra, stomatolog (8–14), pl. Św. Ducha 3, tel. 22-17-71, lekarz internista, pediatra. Zgłoszenia wizyt domowych (8–12). NOWA HUTA: os. Jagiellońskie 1 — tel. 48-00-44 (8–19), gabinet stomatologiczny (8–14). Os. Na Skarpie — tel. 44-10-30, Os. Złoty Wiek — tel. 48-30-70, Os. Wzgórza Krzesławickie — tel. 44-57-77.

KROWODRZA: Wójtowska 3 — tel. 33-21-97 (8–19), gabinet stomatologiczny (8–14). Rusznikarska 17 — tel. 34-01-27, Os. Widok — tel. 22-52-66.

PODGÓRZE: ul. Kutrzeby 4, tel. 66-55-11, lekarze: interniści, pediatrzy oraz lekarz stomatolog w godz. 8–14, gabinet zabiegowy: 8–14 (przyjmowanie zleceń na zastrzyki w domu chorego do 12). Ponadto: 8–12 gabinety zabiegowe w Przychodni Rejonowej nr 1 przy ul. Szwedzkiej 27. Przychodni Rejonowej nr 4 przy ul. Na Kozłowie 29, Przychodni Rejonowej nr 10 przy ul. Teligi 8.

POMOC MEDYCZNA

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11 czynna całą dobę.

WIZYTY DOMOWE

DOMOWA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów: tel. 55-56-64.

NAGŁA POMOC LEKARSKA — specjalistów, EKG, tel. 66-80-00.

DOMOWE WIZYTY LEKARZY szpitali krakowskich (również odtruwanie, espectral) — „MEDICUS” tel. 47-43-18 (9–22).

„LEKARZ” — wizyty domowe pediatrów codziennie: 8–22, tel. 55-49-59.

„PEDIATRA” — specjaliści, tel. 55-76-98.

DOMOWA DIAGNOSTYKA USG — chirurg, tel. 36-27-91.

GABINETY

(Niektóre gabinety przyjmują również zgłoszenia na wizyty domowe)

„MEDICINA”

Aleja Pokoju 3, tel. 12-24-59, 12-68-20, konsultacje wszystkich specjalistów, zabiegi chirurgiczne u dzieci i dorosłych (stulejki, przepukliny, tężyczki itp.), usuwanie zębów (narkoza), gastroskopia, USG, rektoskopia, rentgen, testy alergiczne, leczenie zęza, sondy żołądkowe, hormony (T3, T4, TSH i inne), szczepienia ochronne.

GABINET GASTROENTEROLOGII, ul. Żuławskiego 14/7 — konsultacje, USG, tel. 33-14-75.

„KAMED” — ul. Czeremchowa 10, tel. 36-89-31, poniedziałek—sobota, 8.00—19.00. Konsultacje, zabiegi, diagnostyka.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ CHORYCH „HOSPIJUM”, ul. Centralna 26, tel. 47-28-03 — czynne 10–14 — bezpłatna pomoc i poradnictwo chorym terminalnie zwiastująca na choroby nowotworowe.

TELEFON INFORMACYJNY INSTYTUTU ONKOLOGII: 21-00-60 czynny w godz. 10–11.

OSRODEK INFORMACJI DLA INWALIDÓW: tel. 22-28-11, czynny w godz. 15–17.

STOMATOLOGIA

CENTRUM STOMATOLOGII „VA-DENT” — leczenie, protezowanie, kosmetyczne rekonstrukcje złamań zębów, nowoczesne leczenie laserem — krótkie terminy. Szlak 53 (15–19).

„DENTA-med” — stomatologia protetyka, rentgen, ul. Augustiańska 13, tel. 56-56-44.

„EURODENT” — usługi stomatologiczne, rentgen, laser (narkoza), pl. Biskupi 13, tel. 34-58-93, 34-24-09 (8–20).

„PROMED” — stomatologzy specjaliści. Ul. Na Błonie 3B/34, tel. 37-76-24. Bezpłatne porady.

SPÓŁDZIELNIA

„DENTYSTYKA”

— pełny zakres usług: 7.30–19 w przychodniach: Kielecka 7a 11-96-13, 11-96-22 Kielecka 7a — wykonywanie zdjęć zębów panoramicznych — Mazowiecka 88 33-05-09 Spółdzielców 3 55-43-11 Kalinowe 4 48-11-97 Szewska 12 22-37-19 Myślenice, ul. Słowackiego 21 Sobota (8–14): Kielecka 7a, Szewska 12, Kalinowe 4.

TELEFON ZAUFANIA

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 czynny w godz. 16–22.

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 — czynny — 14–19.

TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB Z PROBLEMAMI ALKOHOLOWYMI: 56-46-80 (15–20).

TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW: 56-24-24 — czynny w godz. 8–18.

PUNKT KONSULTACYJNY „MONAR”, Kraków, ul. św. Katarzyny 3, tel. 56-43-45.

TELEFON ZAUFANIA (choroby weneryczne) 66-09-51 — czynny 9–17 (prócz sobót i niedziel).

TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB PRZEŻYWAJĄCYCH KRYZYSY OSOBISTE: 56-39-81 (8–15).

OSRODEK INTERWENCJI KRYZYSOWEJ — bezpłatna całodobowa pomoc psychologiczna dla osób w kryzysach życiowych — ul. Radziwiłłowska 8b — tel. 21-92-82.

POMOC DROGOWA

CAŁODOBOWA — autoserwis 34-23-51; 36-79-14.

CAŁODOBOWA: 21-18-21.

CAŁODOBOWA — blacharstwo: 67-21-02.

CAŁODOBOWA: 11-24-89.

CAŁODOBOWA: 37-55-75.

NA LAWECIE: 37-53-76.

PZMOT — tel. 961, autoserwis.

NAUKA JAZDY

TADEUSZ LEPSZY: 36-53-23.

USŁUGI POGRZEBOWE

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG KOMUNALNYCH, spółka z o.o. Punkty usługowe:

Ul. Rakowicka 41, tel. 11-47-76. Na em. Podgórskim (ul. Wapienna 13), tel. 56-55-11.

Obok em. Prądnik Czerwony, (ul. Reduty 1), tel. 11-35-26. Na em. Grębałów, tel. 44-31-61. Czynne codziennie w godz. 7–16, sobota — ul. Rakowicka 41 w godzinach 8–13.

Dyżur całodobowy (przewozy z mieszkań), tel. 11-45-02, 11-45-04.

NAJTAŃSZY transport zwłok — 56-23-58.

INNE

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA tel. 10-79-43 — czynny całą dobę.

ZANDARMERIA WOJSKOWA: tel. 61-46-61 — czynny całą dobę.

TELEFON DYŻURNY STRAŻY MIEJSKIEJ: 56-35-70 (całą dobę).

„Drogi przez formę i barwę”

Dziś zainauguruje dla miasta swą działalność interdyscyplinarny ośrodek opieki nad osobami psychicznie chorymi przy ul. Miodowej 9. Będzie to Zakład Psychiatrii Środowiskowej związany z Katedrą Psychiatrii Collegium Medicum UJ, mieszczący zarazem siedzibę Polsko-Niemieckiego Towarzystwa Zdrowia Psychicznego (którego działalność możliwa jest dzięki dotacjom landów Westfalii i Lipy). W sobotę na Miodowej oraz w Śródmiejskim Ośrodku Kultury przy ul. Mikołajskiej 2 otwarte zostaną dwie wystawy „Samotne wyspy wyobraźni” — ekspozycja przygotowana przez stronę polską oraz „Drogi przez formę i kolor” — dzieła osób chorych psychicznie powstałe w Niemczech wysiłkiem 12 szpitali psychiatrycznych Westfalii prowadzących terapię m. in. poprzez sztukę. Na otwarcie przybędzie m. in. dyr. Wydziału Zdrowia Westfalii dr Wolfgang Pitttrich, który umożliwił stworzenie ekspozycji.

8. i 9. października w Krakowie odbędzie się sympozjum naukowe poświęcone psychoterapii i sztuce. (j.r.)

Zaproszenie do Igołomi

Oddział PTTK zaprasza w niedzielę, 26 września br. do Igołomi, gdzie odbędzie się uroczystości na zakończenie obchodów 130. rocznicy Powstania Styczniowego.

O godz. 9.30 w kościele parafialnym rozpocznie się uroczysta msza św. O godz. 11.00 uczestnicy uroczystości przejdą z kościoła na cmentarz, gdzie przy grobach powstańców styczniowych odbędzie się apel poległych. O godz. 12.00 w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej Maria Przybylska — aktorka Teatru im. Słowackiego — recytować będzie poemat z okresu Powstania Styczniowego.

Po zakończeniu uroczystości uczestnicy mogą zwiedzić pałac, park i stanowiska pieców garnarskich z okresu rzymskiego. Bliższe informacje i zgłoszenia w oddziale krakowskim PTTK, ul. Westerplatte 5, tel. 22-85-28. (k)

Dokąd z darami?

Przypominamy o trwającej dziś i jutro w godz. 10–17 akcji „Pomocna dłoń”, podczas której PCK prowadzi zbórkę odzieży, obuwniczej, żywności i sprzętu gospodarstwa domowego dla rodzin najuboższych.

W Krakowie dary (mle widziane zwłaszcza te od hurtowni i sklepów) przyjmują zarządy Czerwonego Krzyża w swych siedzibach: dla Krowodrzy i Śródmieścia przy ul. Studenckiej 19 (d. Świerczewskiego), tel. 22-04-54 i 22-94-68, dla Podgórza — Rynek Podgórski 4, tel. 56-46-07 i dla Nowej Huty — os. Kolorowe 21 (w przychodni), tel. 44-95-62. W Myślenicach — Rynek 27, tel. 21-276, w Proszowicach — ul. 3 Maja 2, tel. 86-10-53 i w Dobczycach przy pl. Zgody 90. Telefoniczny kontakt z Zarządem Krakowskim PCK (przy większej ilości darów można zamówić transport) — tel. 22-91-15 i 22-90-79. (i)

Z TELEFONEM W KIESZENI

Rozmowa z MARIUSZEM HERZIGIEM z firmy „Expo-service”

— Telefon komórkowy wielu osobom wciąż kojarzy się z ekstrawagancją i niepotrzebnym luksusem. Czy telefon komórkowy ma szansę stać się powszechnym sposobem przekazywania informacji?

— Nie tylko ma szansę, ale na pewno stanie się powszechnie używanym systemem łączności. W tej chwili w Polsce mamy ponad 10 tys. abonentów sieci Centertel. Jestem przekonany, że ta liczba się zwiększy w najbliższym czasie.

— „Expo-service” jest jedną z wielu firm oferujących włączenie do sieci Centertel. Czym zamierzacie zachęcić potencjalnych klientów?

— Świadczyć usługi specjalistyczne. Nasi klienci mogą przyjechać do biura w „Pałacu Pod Baranami” i w ciągu kilkunastu minut staną się posiadaczami nie tylko popularnego telefonu komórkowego, ale także przystawki do faxu i modemu komputerowego. Sprzęt, który oferujemy to Nokia i Motorola. Te firmy gwarantują najwyższą jakość.

— Jak duży obszar kraju jest w zasięgu telefonów oferowanych przez Expo-service?

— To może być cała Polska, jeżeli tylko dysponuje się odpowiednią anteną. Można ją zain-

Tylko dwa dni

Klasztory otwierają bramy

„Benedyktyni ostatni raz zdecydowali się na ograniczenie klauzury w 1939 roku. Następna taka okazja może się szybko nie powtórzyć” — powiedział nam przedstawiciel Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego. Po raz pierwszy w Polsce, w ten weekend, organizowane są Dni Dziedzictwa Kulturowego, których idea jest udostępnienie tych dzieł, których normalnie zobaczyć nie można, gdyż znajdują się za zamkniętymi bramami.

W sobotę i niedzielę między godz. 10 i 17 zainteresowani będą mogli zobaczyć wnętrza (i znajdujące się tam dzieła sztuki) pięciu średniowiecznych klasztorów — OO. Benedyktynów w Tyńcu, OO. Dominikanów przy ul. Stolarskiej, OO. Franciszka-

nów przy pl. Wszystkich Świętych, PP. Norbertanek na Zwierzynie (ul. T. Kościuszki 88) oraz OO. Augustianów przy ul. Augustiańskiej 7. Przewidziano możliwość zaopatrzenia się w bezpłatne foldery, a informacji udzieli przewodnicy.

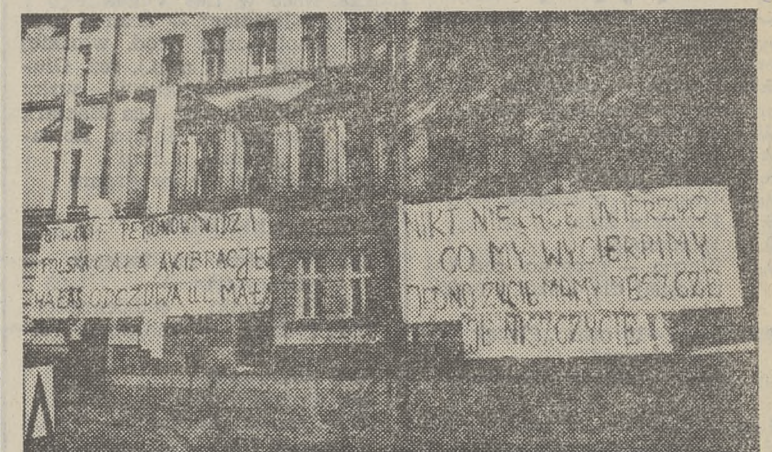
W Tyńcu przewidziano przejścia klauzurowymi krużgankami, obejrzenie niedawno odkrytej polichromii barokowej oraz wystawę rzeźbionych detali architektonicznych. U Franciszkanów zobaczymy m. in. wystawę zabytków rzemiosła artystycznego ze zbiorów konwentu krakowskiego, u Norbertanek zabytkowe rękopisy, u Dominikanów gotyckie krużganki i zespół kilkudziesięciu nagrobków, a u Augustianów kaplicę Matki Boskiej Pocieszenia. (J.Sw)

Ekspres odjedzie z trzeciego



Z udziałem wiceministra komunikacji, wojewody i prezydenta Krakowa, fetowano wczoraj ukończenie kolejnego etapu budowy „Centrum Komunikacyjnego” Krakowa. Koszt 173. miliardów zł. w okresie od czerwca 1990 r. wzniesiony został trzeci peron krakowskiego dworca, który przejmie ruch pociągów Intercity i ekspresów oraz pociągów dalekobieżnych z nimi połączonych. (Wiosną 1995 r. planowane jest oddanie pierwszego i drugiego peronu). Lajkonik harcował, orkiestra kolejowa grała.

Poświęcenia peronu dokonał proboszcz parafii św. Floriana ks. J. Czyrek. Snuto wzięcie europejskiego dworca, który będzie miał Kraków. Gości zawieziono do nowej, mechanicznej myjni taboru na stacji Kraków-Towarowy. W rejonie ul. Wjazd i 29. Listopada mieszkańcy domów, którym torowiska podeszły 10–12 metrów pod okna, zorganizowali transparentowy protest licząc, że dostrzeże go minister i władze miasta, z którymi od 3 lat pertraktują o inne mieszkania. (jr)



Fot. Jadwiga Rubiś

Notujemy

● **700 LAT IWANOWIC.** Hejnał z wieży kościelnej oraz uroczysta sesja Rady Gminy rozpoczyna w niedzielę obchody 700-lecia Iwanowic. W programie uroczystości m. in. przewidziano odsłonięcie tablicy pamiątkowej i nadanie imienia Jana Pawła II Szkole Podstawowej w tej miejscowości, kermasze, spotkania.

(1)

● **PRZYBYWA BEZROBOTNYCH.** Tylko w ciągu tygodnia zarejestrowano w Krakowie ponad 800 bezrobotnych i ich liczba wzrosła już do ok. 21,5 tys. (w tym niespełna 10 tys. robotników, 7,2 tys. pracowników umysłowych i prawie 4,5 tys. osób, które wcześniej zawodowo nie pracowały). Dla poszukujących zajęcia jest 2500 ofert pracy, ale zaledwie co piąta dla umysłowych. Kilka krakowskich firm poinformowało o planowanych zwolnieniach grupowych, w tym KBM Zachód (84 osoby), przedsiębiorstwo „Eltor” (62 pracowników) i przedszkole nr 14 przy ul. Zarzawej (2). Obecnie do otrzymywania zasiłków jest uprawnionych 13,4 tys. bezrobotnych.

(15)

● **JEDEN Z NAJSTARSZYCH, JEDEN Z NAJLEPSZYCH.** 49 pracowników ogrodników działkowych wzięło udział w finale ogólnopolskiego konkursu na najlepszy ogród. II miejsce przyznano „Małym Błoniom” z Krakowa z ul. Piastowskiej, a jest to jeden z najstarszych ogrodników — gdyż założony został w 1933 roku. Dziś od godz. 14 w „Małych Błoniach” zorganizowana zostanie wystawa kwiatów, owoców i warzyw. W trakcie uroczystości związanych z uzyskaniem II miejsca, przewidziano też zbiórki płonów i daktyków — z przeznaczeniem dla kuchni ubogich prowadzonej przy kościele Matki Bożej z Lourdes przy ul. Lea.

(15)

Atrakeje w „Graffiti”

Centrum Filmowe „Graffiti” przygotowało atrakcyjne propozycje repertuarowe związane z działalnością polskich twórców odnoszących sukcesy za granicą. Dziś wieczorem odbędzie się — z udziałem reżysera — premiera „Trzech serc” — obrazu zrealizowanego w USA przez Yurka Bogayewicza, zaś za tydzień przedstawiony zostanie „Niebieski” — film z głosnego tryptyku Krzysztofa Kieślowskiego „Trzy kolory”.

TVP 1

SOBOTA

- 7.00 Rondo — magazyn informacyjny-gospodarczy
- 7.20 Rynek-agro
- 7.45 Z Polski
- 8.05 Racje i emocje
- 8.25 Wszystko o działce
- 8.50 Program dnia
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Ziarno — program red. katolickiej dla dzieci i rodziców
- 9.35 5—10—15 oraz „Plecak pełen przygód” (1) — serial prod. polsko-fińsko-niemieckiej
- 11.00 „Odyseja zwierzęca” (23) — serial przyrodniczy prod. USA
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Sceny i obrazy — program o rodzinie
- 12.45 Życie w zgodzie z naturą — program ekologiczny
- 13.15 Studio Sport — Apetyt na zdrowie
- 14.00 Walt Disney przedstawia: „Super Baloo”, „Pollyanna”, cz. 1
- 15.15 Telewizyjny Teatr Rozmaitości Peter Ostiney — „Dziś i jutro Beethoven”, reż. Bogdan Augustyniak, wyk. Adam Ferency, Henryk Bista, Ewa Dąkowska, Piotr Bajor, Małgorzata Kożuchowska, Marek Barański, Henryk Boukowski
- 16.45 Jesienne MTV
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Popołudniowy uniwersytet telewizyjny łatwej, lekkiej i przyjemnej — wykład VIII
- 18.15 „Dzień za dniem” (12) — serial obyczajowy prod. USA
- 19.00 Małe Wiadomości DD
- 19.10 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Polskie Zoo
- 20.30 Finał festiwalu polskiej twórczości telewizyjnej
- 22.05 „Kot — wspomnienia o Konstancji Jeleńskiej” — film dok. Jerzego Zaleskiego i Krzysztofa Kopczyńskiego
- 22.45 Suplement do filmu „Kot — wspomnienia o Konstancji Jeleńskiej”
- 23.10 Co nowego? — „Vox”
- 23.25 Wiadomości
- 23.30 Sportowa sobota

- 23.50 „Małe ofiary” (2 — ost.) — film fab. prod. USA
- 1.25 Noce w Las Vegas
- 2.10 „Tajemnice” — dramat psychologiczny prod. włoskiej (1987 r., 92 min.), reż. Giuseppe Bertolucci, wyk.: Giulia Boschi, Lea Massari, Mariangela Malato, Rossana Podesta i inni
- 3.40 Zakończenie programu
- NIEDZIELA**
- 7.00 Rolnictwo na świecie — Niemcy (1)
- 7.15 Przytęskni codziennosci
- 7.35 Tydzień — magazyn rolniczy
- 8.30 Notowania
- 8.55 Program dnia
- 9.00 „Zamek Eureka” — serial prod. USA
- 9.25 Zjedź do sam
- 9.40 Teleranek
- 10.10 „Przygoda w Zoo” — ser. prod. australijskiej
- 11.00 „Moc lustra” (3) — „Złota Era” — ser. dok. prod. hiszpańskiej
- 12.00 Telewizyjny koncert zyczeń
- 12.30 Teatr dla dzieci: Elżbieta Zalewska — „Jak to w szkole” reż. Barbara Borys-Damiecka, wyk. Agnieszka Kotulanka, Maria Pakulnis, Gustaw Lutkiewicz, Michał Bajor
- 13.10 Z kamerą wśród zwierząt — Początek Zoo
- 13.25 IX Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów — Rzeszów 93
- 13.50 W starym kinie — Złote lata komedii angielskiej — „Zadanie dla George’a” (1940 r., 80 min.) reż. Marcel Varnel, wyk. George Formby, Phyllis Calvert, George Marsh
- 15.30 Sto pytań do...
- 16.00 Pieprz i wanilia — Z nami przez świat — Kochać marmur
- 16.40 Antena
- 17.00 Teleexpress
- 17.30 „Dynastia” (208) — serial prod. USA
- 18.30 7 dni — Świat
- 19.00 Wieczorynka — Walt Disney przedstawia: Chip i Dale
- 19.30 Wiadomości
- 20.15 „Wielkie trzęsienie ziemi w Los Angeles” (4-ost.) — serial prod. USA
- 21.10 Miss Polonia '93 — finał konkursu (1)

PROGRAM TELEWIZYJNY

- 22.05 Sportowa niedziela
- 23.00 Miss Polonia '93 — finał konkursu (2)
- 24.00 Kino koncesera: „Harakiri” — film fab. prod. jap. (1962 r., 128 min.), reż. Masaki Kobayashi, wyk. Tatsuya Nakadai, Shima Iwashita, Akira Ishihama
- 2.10 Zakończenie programu
- TVP 2**
- SOBOTA**
- 7.30 Panorama
- 7.35 „I tylko koni żal...” — program dokumentalny
- 8.00 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
- 9.00 Tacy sami — program w języku migowym
- 9.20 Nauka języka migowego (1)
- 9.25 Powitanie
- 9.30 Wspólnota w kulturze — Hilary Krzysztofak
- 10.00 „Nie dokończony rozdział” — „Wrzesień 1944 — bitwa pod Arnhem” — wspomnienia p. Klemens Stasiak
- 10.10 „Benny Hill” — angielski program rozrywkowy
- 10.40 Róża co chceta — program Jerzego Owsiaka
- 11.00 Leonard Bernstein — Spotkanie z muzyką — muzyka symfoniczna i jak się ją tworzy
- 12.00 Akademia filmu polskiego: „Bariera” (1966 r., 77 min.), reż. Jerzy Skolimowski, wyk.: Jan Nowicki, Joanna Szczepiec, Tadeusz Łomnicki
- 13.30 Nagrody Klubu Złotej Karty
- 14.00 Medalami zupy nie okraszę — reportaż
- 14.30 Studio Sport
- 15.20 Halo Dwójka
- 15.25 Zwierzęta świata: „Jak nas widzą, czyli nasze życie oczami zwierząt” (4) — „Ciało i duch” — serial przyrodniczy prod. angielskiej
- 15.55 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
- 16.00 Panorama
- 16.05 Program dnia
- 16.15 „Pełna chata” — serial komediowy prod. USA
- 16.40 Do trzech razy sztuka

Na wygodzie mieszkańców straciłaby gmina

Zamiast lodów — pierogi

Gdy w ubiegłym roku Handlowa Spółdzielnia „Jubilat” zmuszona została przez spółdzielnię mieszkaniową do likwidacji cieszącego się ogromnym powodzeniem baru mlecznego „Warminski” przy ul. Podchorążych, okoliczni mieszkańcy poculi się mocno pokrzywdzeni. Z placówki tej bowiem korzystali zarówno studenci z pobliskiego miasteczka studenckiego, pracownicy WSP oraz cała rzesza ludzi starych, schorowanych i ubogich. Po zamknięciu „Warminskiego” w Krowodrzy pozostał zaledwie jeden bar mleczny — „Flisak” na rogu Alej i ul. Kościuski.

Wychodząc naprzeciw ogromnemu zapotrzebowaniu społecznemu na te najtańsze lokale gastronomiczne, sp-nia „Jubilat” zdecydowała się przebrnąć na ten cel dwie inne swoje placówki. Od sierpnia dania mleczne serwuje więc „Zaczek” przy ul. Czarnowiejskiej (uprzednio była tu jadłodajnia, w której odbywali praktyki uczniowie szkoły gastronomicznej), zaś już od dziś na pierogi czy ryż z serem można chodzić do dawnego kioskobaru „Zak” przy ul. Królewskiej. Zamiast lodów, bitej śmietany czy ciastek w jadłospisie znalazły się więc pierogi ruskie (specjalność zakładu) za 6,2 tys. zł, łazanki — 4 tys., naleśniki — w zależności od nadzienia w cenie od 3,3 do 6,6 tysiąca za porcję, ryż z jabłkami za ok. 5 tys. zł, gołąbki — 7,4 tys., zupy od 1,3 do 3,5 tysięcy itp.

Uruchomienie tej placówki nie przyszło spółdzielni łatwo, gdyż jak dotąd PGM — będący zarządcą budynku — nie wyraził

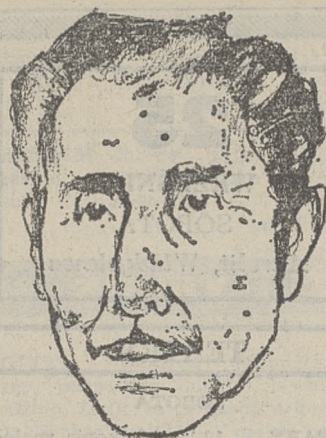
zgodę na przebranie lokalu. Wszystko rozbija się o pieniądze, bowiem inne, preferencyjne, stawki czynszowe obowiązują w przypadku barów mlecznych, znacznie zaś wyższe przy innym rodzaju działalności. Ujednolicona w całym Krakowie stawka dla barów mlecznych wynosi 15 tys. zł za metr kw., zaś jako bar cukierniczy zlokalizowany w strefie „A” (do której zalicza się ulica Królewska), „Zak” płać dotychczas po 100 tysięcy za metr. Zważywszy, że jest tych metrów 111,5, różnica w miesięcznym czynszu wynosiłaby teraz — na niekorzyść PGM — ok. 9,5 miliona zł miesięcznie, gdyż kioskobar płać 11,1 mln zł, a mleczny powinien tylko 1,6 miliona. Spółdzielnia „Jubilat” liczy jednak na zrozumienie ze strony gminy potrzeb ubogiej części krakowian i pozytywną ostateczną decyzję, w sprawie której odwołała się do prezydenta, Rady Miasta oraz Wydziału Lokali i Budynków. (wes)

STUDIUM DOSKONALENIA JĘZYKOWEGO NAUCZYCIELI AKADEMICKICH UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO WSPÓŁPRACUJĄCE Z BRITISH COUNCIL

ORGANIZUJE KRÓTKI, INTENSYWNY KURS PRZYGOTOWAWCZY DO EGZAMINU CAMBRIDGE STOPNIA FIRST CERTIFICATE IN ENGLISH

Zapisy przyjmujemy od poniedziałku do piątku w godzinach od 10.00 do 14.00, budynek Collegium Novum, ul. Gołębia 24, I piętro, pokój 27.

Głowy podwawelskie



Prof. Antoni Działkowiak
Rys. Elżbieta Śmietanka

Nadpalone zwłoki

Wczoraj o godz. 6.15 na terenie gminy Liszki w kompleksie leśnym (ok. 200 m od odcinka autostrady Frywałd — Baczyn) znaleziono nadpalone zwłoki około 30-letniego mężczyzny. Na ciele ujawniono rany postrzałowe z broni palnej. Podpalenie zwłok miało na celu uniemożliwienie ich identyfikacji.

Ofiara — wzrostu ok. 180 cm — była szczupłej budowy ciała, ubrana w koszulę sportową koloru fioletowego, spodnie dżinsy, na nogach prawdopodobnie miała sandały; między kciukiem a palcem wskazującym lewej ręki — tatuaż.

Osoby posiadające jakiegokolwiek informacje w tej sprawie proszone są o kontakt z Komendą Wojewódzką Policji w Krakowie, tel. 997 czynny całą dobę oraz 104-400 lub 104-200.

Decyzją komendanta wojewódzkiego Policji w Krakowie dla wyjaśnienia tej sprawy powołano specjalną grupę operacyjno-sledczą pod kierownictwem z-cy naczelnika Wydziału Dochodzeniowo-Sledczego KWP.

(i)

Z kroniki wypadków

Na ul. Francesco Nullo został potrącony przez samochód 73-letni Władysław L. Z obrażeniami klatki piersiowej i nóg przewieziono go do szpitala MSW. Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy 155 pacjentom. Policja Drogowa interweniowała w 7 wypadkach, 12 kolizjach i zatrzymała 2 nietrzeźwych kierowców.

RAI UNO

SOBOTA

- 6.00 Variete, 6.25 Koncert muzyki L. van Beethovena, 7.20 „Niewidzialny jeździec” — film animowany (z udziałem aktorów), 8.00 „Szalona miłość” — telefilm, 8.55 Wiosłarstwo, 11.30 „Mój wujek Buck” — serial, 11.55 Pogoda, 12.00 Letni maraton tańca, 12.30 Dziennik, 12.35 Letni maraton tańca, 13.30 Wiadomości, 14.00 „Lenny” — telefilm 14.30 Sport, 16.30 Tydzień w parlamencie, 17.00 Nagroda Estense, 18.00 Dziennik, 18.15 Koncert dla zwycięzców Prix Italia '93, 19.25 Niedziela Ewangelia, 19.40 Almanach, 20.00 Dziennik, 20.40 „1... 2... 3... RAI” — program rozr., 0.35 „Peggy Sue wyszła za mąż” — film USA w rol. g. Kathleen Turner, 2.15 Dziennik, 2.20 „Dykator” — film USA w rol. g. Ch. Chaplin, 3.20 Dziennik, 3.25 „Marynarki, kobiety, Hawaje” — film USA.

NIEDZIELA

- 6.00 „Polowanie na skarb” — gra TV, 8.00 „Królestwo bizonów” — film dok., 8.45 Wiosłarstwo, 9.45 Program religijny 9.55 Msza św. celebrowana przez Jana Pawła II, 12.30 Zielona linia — magazyn rolniczy, 13.30 Wiadomości, 14.00 Toto TV, 14.15 „1870” — telefilm, w rol. g. Anna Magnani, Marcello Mastroianni, 15.50 Sport, 16.00 „1870” — II część filmu, 16.30 Piosenki neapolitańskie, 16.50 Sport, 17.00 Piosenki neapolitańskie, 18.00 Dziennik, 18.10 Sport 19.00 Niedziela z... — progr. rozr., 20.00 Dziennik, 20.40 „Planeta dinozaurów” — progr. dok., 22.25 Sport, 23.25 Dziennik, 23.30 Sport, 0.10 Dziennik, 0.40 „Dzika ziemia” — film USA, 2.10 „Jego własne życie” — film USA w rol. g. Lana Turner.

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili w programach telewizyjnych redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

TV KRATER

SOBOTA

- 7.15 Aerobik, 7.55 Program dnia, 8.00 Wiadomości, 8.15 Telemarketing, 8.30 Bajki, 9.45 Detektyw Remington Steele — ser. 10.45 Maria — ser. 11.45 Puchar Europy w Koszykówce Mężczyzn, 12.45 — 15.00 Blok muzyczny, 15.00 Zdrowie — mag. muz. 15.30 Komentarze tygodnia 16.00 Telemarketing, 16.15 Bajki 17.30 Wiadomości, 18.00 Detektyw Remington Steele — serial, 19.00 Maria — serial, 20.00 McGyver — ser. 21.40 Wiadomości, 21.50 Doktor Jekyll i sympatyczna kobieta — komedia włoska, 23.40 Telemarketing, 23.45 Wiadomości, 23.55 Sobotni Wieczór na rancho — program muz.

NIEDZIELA

- 7.40 Program dnia, 7.45 Telemarketing, 8.00 Wiadomości, 8.15 Zdródo — mag. kat. 8.30 Bajki, 9.45 Co za radość żyć — film włoski, 11.45 Moje dzieci, moje życie — ser. 12.30 Koncert życzeń, 13.00 Hey-now — mag. muz. 13.30 Krzyżówka szczęścia, 14.00 — 15.00 Blok muzyczny, 15.00 Taka ryba — mag. wędkarski, 15.45 Te-

weekend z Dziennikiem

Wczesna jesień w zachodniej Kanadzie to pora dla człowieka życzliwa. Nazywają ją „indiańskim latem”. Coś jak nasze „babie. Bezkraina taiga łączy się z czerwienią. Po kostki brodzi się wśród szeleszczących wielobarwnych liści. Nie dziwnego, że klonowe liście, w dodatku czerwone, stały się oficjalnym symbolem Kanady. W górach, gdzie więcej modrzewia, taiga łączy się z modrzewiem. Przez tamtejsze lasy prawdziwe dechy. Właśnie przed rokiem sześciu przypadków sprawił, iż wczesną jesienią spędzałem na Syberii. W cieniu łożących syberyjskich modrzewi, listwienicy. Syberyjska taiga zamienia się w bezkresną, żółtą kralinę. Pierwszą oznaką nadchodzącej zimy jest zmiana barwy liści brzozy. Potem jasnieją drobne igły potężnych modrzewi.

Modrzewi na Syberii zostało niewiele. Już przed wielkimi doświadczeniami ich wyjątkowe właściwości budowlane. Przede wszystkim odporność na wilgoć i szkody. Im dalej na wschód posuwał się człowiek, tym więcej gigantycznych ponad 50-metrowych bali transportowano do Europy. Na tych pninach do dzisiaj stoi na przykład Wenecja. W końcu biały człowiek (rosyjski człowiek) dotarł do Alaski. Był rok 1741. Zachodnia i północna Kanada nie widziała jeszcze białego człowieka. Była krainą Indian i Eskimosów.

W 1867 roku Stany Zjednoczone odkupiły od cara Alaskę i cieśniną Beringa zaczęła coraz staranniej oddzielać dwa światy. Wbrew naturze. Wąskim przesmykiem na północy już przed tysiącami lat migrowali przodkowie dzisiejszych Eskimosów oraz wspólnot plemiennych obu kontynentów. Do dzisiaj trwają spory, czy ludy Ameryki zasiedliły Syberię, czy na odwrót. Nie zbadano też starannie wspólnot kulturowych, językowych, religijnych, cywilizacyjnych na obu półkulach. Przesmyk Beringa choć wąski, izolowany był przez polityków skutecznie. Dopiero w ubiegłym roku po wielu dziesiątkach lat, zawarto porozumienie, które umożliwiło zimną swobodę poruszania się Eskimosów na wschód i na zachód. Latem wiele szumy zrobiono wokół eskapady amerykańskich i rosyjskich śmiatki, którzy w prymitywnych łodziach płynęli z Kamczatki na Alaskę. Zimą wszystko zamienia się tu w jedną wielką lodową krainę.

Na północ od Vancouver tysiące kilometrów od Alaski w pierwej wzdłuż fiordu, a potem górskiej rzeki, wspinia się torowisko prymitywnej kolei. Przed stu laty służyła wydobywcom srebrnego kruszcza. Dziś jest już tylko turystyczną atrakcją. Dawne górnicze osiedla zamieniły się w turystyczne stacje. Część XIX-wiecznych maszyn zdobią wejścia w parkową dolinę. Wąwozy, wodospady, gigantyczne modrzewie są już tylko terenem spacerów. Pnie świątecznych gigantów są wyższe od człowie-

żu nie ma. Zostało zasypane tłuczkiem. Transport opiera się na ciężarowych samochodach. Tylko daleko w górach ocalały resztki szyn. Ale tutaj parku narodowego jeszcze długo nie będzie. Cały czas wydobywa się złoto. Według technologii z 1928 roku. Tylko samorodki. Imperium sowieckie nie posiadało techniki przemysłowego wydobywania złoto- go piasku. Może kiedyś.

Do 1956 roku siłą roboczą w kopalniach, a potem odkrywkach stanowili carscy katorżnicy i sowieccy więźniowie gulagów. Jeszcze dzisiaj można obejrzeć budynki postawione rękami żołnierzy Armii Krajowej, którzy trafili tu w latach czterdziestych. Śladem swych powstańców ojczystych i dziadów. Po 56. więźniowie zniknęli. Zostali w dwóch trzech ich potomkowie, a resztę społeczności stanowią... idioci. Tak sami mówią o sobie. Żyją w drewnianych budach, walących

wyrównano teren dynamitem i spychaczami. Na koniec obsiano specjalnymi gatunkami traw, które powstrzymują wsiąkanie wody w glebę. Dzięki temu śnieg wolniej topnieje. Można dłużej jeździć na nartach. Zimą całe Whistler wygląda jak kraina z bajki. Tysiące szczęśliwych narciarzy uganiania się po kilometrowych stokach. Latem góry nad Whistlerem wyglądają jak przytulone do siebie głowy punków, ogolone w fantazyjne wzory. Nartostady przypominają wysypisko śmieci. Nie szkodzi. Śnieg wkrótce wszystko przykryje. Kanada ma gór i lasów pod dostatkiem. Ważny jest biznes.

Referendum dotyczące nowej konstytucji zostało w Brytyjskiej Kolumbii odrzucone. Społeczeństwo powiedziało nie. Dlaczego? W myśl zawartych w projekcie deklaracji około 80 procent terytorium należałoby... zwrócić Indianom. Na tych tere-

Na Syberii podobne totemy obserwowano w Buriacji. Stara, wieloletnia kultura uległa zdeptaniu. Już w XX wieku trzykrotnie decyzją administracyjną zmieniono Buriatom alfabet. Wytępiono religię, nie tylko lamaizm, który przywodził tu z Mongolii, ale i dawniejsze plemiennie wierzenia. Niszczono rodziną i wioskową obyczajowość. Zostawiono odrobinkę... cepeli. Dla turysty lub zaopatrzeniowca w delegacji, który by tu przypadkiem trafił wystawiono na sklepowych półkach skórzane kapcie, ręcznie tkane szale. Na tych samych półkach kupisz futbolówkę wyprodukowaną w NRD.

A jednak Buriaci uchronili wiele ze swej kultury. Choć zrusyfikowani, wgnieci w świat kołchozu, nadal budują domy ośmiokątne, dzieci wychowują nie w rodzinach, lecz przez grupy rodzinowe. Mają swoich szamanów i medycynę. Kopce kultowe i to-

Biografowie Józefa Piłsudskiego nie mogą się nadziwić, dlaczego podczas 5-letniej zsyłki na Syberię nie zajmował się polityką, nie czytał książek. Tak, ale biografowie nie byli nigdy na Syberii. Józef Piłsudski jeszcze 30 lat później powtarzał, że nigdy nie widział czegoś piękniejszego, niż Syberia. Tamtejsza przyroda zniewała. Swym ogromem, pięknem, wyuzdaną naturą. Piłsudski praktycznie poza dość dramatycznym romansem z Leonardą Lewandowską zajmował się polowaniem i wódcą po tajdze. Tylko ktoś, kto nie widział ani Syberii, ani Kanady, może potępić takie zachowanie. Dziką przyrodą północy, to wyzwanie dla mężczyzny dużo ciekawsze niż polityka.

Wyzwanie to w dwu ludzko podobnych krainach — Syberii i Kanadzie podjęto inaczej. Syberię zamieniono w jeden wielki gulag. Kanadę w oazę wolności. Więźniowie Stalina byli oczkiem w głowie systemu, właściwie drzazgą w oku. Odwróciła uwagę na przykład Buriatów. Dzięki temu przetrwali.

Oaza wolności i demokracji w Kanadzie miała natomiast dać miejsce kolonistom. Ich wyższość cywilizacyjną, pragnienie podboju nieznanej świata doprowadziła do niemal całkowitego wyniszczenia „first people” jak nazywają dziś Indian w oficjalnych dokumentach.

Jednak różnica między dwoma światami rozdzielonymi cieśniną Beringa polega na tym, że w Kanadzie swych postępów się wstydzą. W Rosji nie wstydzą się nikł.

Gdy spada śnieg i pokrywa białym całunem liście kanadyjskiego klonu i igły syberyjskiego modrzewia, o wstydzie nikt nie pamięta.

I tu i tam żyje sporo Polaków. Czy są szczęśliwi? Pojedźcie. Sprawdźcie. Na lotnisku w Vancouver mój багаж sprawdziła trzydziestoparoletnia kobieta, o zmęczonych twarzy. W metalowej walizce z aparatami fotograficznymi i kamerą miałem też książkę. Kobieta wzięła ją do ręki, rzuciła okiem na tytuł: „Listy z Ameryki” Henryk Sienkiewicz.

— Pan mówi po polsku?
— Tak — odparłem zaskoczony.
— Mieszka Pan w Vancouver?
— Nie, tak wpadłem, właśnie wracam do domu, do Krakowa.
— Proszę pozdrawić Kraków — powiedziała ze łzami w oczach.
W Irkucku też zęgnąłem się po polsku. Tajga i Polacy wszędzie są tacy sami. Smutna Tajga i jesienne rzewni Polacy.

(KONIEC)

Przemysław Osuchowski

Notatnik kanadyjski (6)

Syberia da dwóch światów

Dzika przyroda północy to wyzwanie dużo ciekawsze niż polityka. Wyzwanie to w Syberii i Kanadzie pojęto inaczej. Syberię zamieniono w jeden wielki gulag. Kanadę w oazę wolności

nikt nie mierzył zasobów ziemi. Wszystkiego kiedyś zabraknie. Może z wyjątkiem głupoty. Po obu stronach cieśniny Beringa.

Na Syberii modrzew jest prawie chroniony. Ale nie ma takiego przepisu, którego nie dałoby się ominąć. Widziałem dziesiątki samotnych olbrzymów, którym „nieznani sprawcy” podpalali pień. Modrzew usychał i już można było w majestacie prawa go ścinać. Brutalna i praktyczna technika powoduje też, że ścina się już drzewo suche. Parków narodowych jeszcze na Syberii nie utworzono. Z prostej przyczyny: tamtejsze zasoby minerałów nadal są eksploatowane. Nie tworzy się więc parku, lecz nadal drąży ziemię.

Nad rzeką Witim, tysiąc kilometrów na północny wschód od Irkucka, leży górnicza osada Bodajbo. Do Witima wpada tutaj górski strumień Bodajbinka. Przed 150 laty odkryto tu złoto. Wkrótce zbudowano... prymitywne torowisko. Wzdłuż 80 kilometrowego biegu rzeczki wagonikami wożono robotników i ich nadzorców. Dzisiaj torowiska

są chatą, w warunkach urągających człowieczeństwu. A jednocześnie stanowią zaplecze finansowe imperium. Nigdy nie musieli strajkować. Wystarczyło, że spalisz postulat, były natychmiast spełnione. Dzisiaj ich los szybko się poprawił. Budują już nawet domy według fińskich technologii, mają telewizję kablową. Ale zimą nadal mleko kupują na kilogramy. Przy 40 stopniowym mrozie nie ma w tym nic dziwnego.

Na północ od Vancouver, na krańcu szlaku srebra i miedzi, leży Whistler. Prowadzi do tej miejscowości świetna szosa, przebita wśród skał. Skały są zielone. Tak duża w nich zawartość związków miedzi. Samo Whistler jest stacją klimatyczną, ośrodkiem sportów zimowych, który przed dwoma laty uzyskał tytuł najlepszego w świecie. U podnóża gór zbudowano dziesiątki pensjonatów, hotelików, restauracji, wielkich parkingów. A same góry potraktowano w sposób typowy dla człowieka XX wieku. Wpierw wyrabano przesiekę w wieloletnim borze. Potem

nach wybudowano autostrady, fabryki, huty. Stworzono luksusowe ośrodki sportów zimowych. Wyrosły tysiące prywatnych domków myśliwskich. Nikt nie zamierza oddawać tego Indianom.

Indian w Kanadzie spotkać trudno. Aborygeni północnej Ameryki, to nieliczne rezerwy. Większość z nich przypomina misję z najbardziej rejonów świata. Odsunęci na margines, z dala od ludzkich oczu, żyją na koszt państwa. Mają elektryczność, oglądają w telewizji popularne seriale, upijają się tanim alkoholem. Większość Indian, to eliminowana przez społeczeństwo zdegenerowana mniejszość, o której wszyscy najchętniej by zapomnieli. Tylko w nielicznych rezerwach wysilono się na odrobinę inicjatyw. W pobliżu parków narodowych stworzono celię pseudoindiańskich totемов i mieszczących się w dionie rzeźb w drzewie lub kamieniu. Rytualne bębni przypominają małunki na modnych podkoszulach. Nikiforzy kanadyjskich Indian żyją z namiastki ocalonych symboli.

temy coraz częściej można spotkać przy drodze. Są proste, by nie rzec prymitywne. Powstają z potrzeby serca, a nie dla turystów. Państwo nie troszczy się o nich, tak jak nie troszczyło się wcześniej. Kreml ma problemy w Moskwie. O Buriatach po prostu zapomnieli. Podobnie o dziesiątkach innych narodów żyjących na Syberii. Może zapomnienie pozwoli uratować choć szczytki przeszłości.

Jak każdy Europejczyk, wychowałem się na książkach Curwooda i Maya. Na filmach gloryfikujących podbój Dzikiego Zachodu. Pierwszy Indianin z krwi i kości, jakiego ujrzałem w życiu, był zapitym żebrakiem pod sklepem monopolowym. W adidasach, dzinsach, flanelowej koszuli, śmieszny brudas, którego przechodnie omijają z daleka.

Może to paradoksalne, ale marksściści dla swej satysfakcji i statystyki byli dla syberyjskich aborygenów łaskawsi. Pierwszy Buriat, jakiego poznałem, był naczelnym postkomunistycznej gazety w Irkucku.



Ciała Polska bawi się w tej chwili (i obawiam się, że będzie się bawić jeszcze dość długo — oby nie za długo!) w zgadywanki i układanki powyborcze. Kto z kim może, a kto nie może, komu z kim po drodze (i po jakiej), a komu po wybojach, komu na rękę, a komu wbrew — i tak dalej. Co do mnie to nie zamierzam dyskutować nad tym jaka koalicja jest możliwa, a jaka nie, bo dobrze wiem, że mieszkam w kraju, w którym wszystko jest możliwe, a nie prawie nie jest prawdopodobne. I jak w takim kraju cokolwiek przewidzieć, czy prognozować? Ot choćby przykład prywatnych przedsiębiorców: ze statystyk powyborczych wynika, że wśród nich więcej było takich, którzy głosowali na SLD niż na liberałów! A Unię Polityki Realnej mało kto poparł, choć obiecała tak frapujące prezenty, jak zniesienie podatków i benzyne tańszą o przeszło połowę!

Tak więc o wynikach wyborów, podziale mandatów i szansach na stabilne koalicje i rządy, rozmawiać nie będę. Chciałbym natomiast parę chwil zatrzymać się nad sprawą wyborczej frekwencji. Jedni mówią, że skoro przekroczyła 50 procent, to znaczy, że była przyzwyczajona, inni natomiast załamują ręce, że społeczeństwo ciągle jeszcze nie dorosło do demokracji, bo wprawdzie poprzed-

nia „milcząca większość” zmniejszyła się do „milczącej mniejszości połowy”, ale i tak jest to złośliwe milczenie, bo ci, co do urn nie poszli, umożliwili zwycięstwo tym z PRL-owskiego korzenia nad tymi z solidarnościowego pnia. A przecież o udział w wyborach apelował i Pan Prezydent, i biskupi, i związki zawodowe, i siły proroformatorskie, i skrajni populiści, i trzeźwi pragmatycy, i w ogóle kto tylko żył. A mimo to przeszło 10 milionów wyborców zostało w domu... „U-

nie twierdzi, że Belgia ma ustrój antydemokratyczny. Lepiej w końcu taki ustawowy przymus, niż pozaustawowe zastraszanie obywateli, którym uzyskiwano wysoką frekwencję w „demoludach”.

Jeśli to jednak komuś nie odpowiada, to można posłużyć się innym sposobem: po prostu połączyć udział w głosowaniu z czymś, na czym wyborcom zależy. Polska ambasada w Moskwie odnotowała nadspodziewanie wysoką frekwencję. Dlaczego? Bo głosujący mieli szan-

POTYCZKI (NIE TYLKO) RODZINNE

sta mają, a nie mówią (...) U- szty mają, a nie słyszają... — jak mówi Księga Psalmów? Co zrobić, żeby ich przekonać?

Najpierw powiedzmy czego na pewno nie robić. Nie apelować! Spośród rozmaitych form działania tzw. „działanie przez apelowanie” jest najmniej skuteczne, czego dowiodły choćby lata „dekady gierkowskiej”. Ileż się wtedy partia naapelowala do społeczeństwa i nie jej z tego nie przyszło. Co natomiast można zrobić, by uzyskać wysoką frekwencję? Po pierwsze można pójść za przykładem takiej Belgii i wprowadzić ustawowy obowiązek głosowania. Kto z przyczyn nie usprawiedliwionych nie stawiał się przy urnie, ten jest karany grzywną. Niekiedy krzyczą, że to niedemokratyczne, ale nie sądzę by mieli rację. Nikt — jak dotąd

sę przy okazji zaszczepić się przeciw dyferytowi. Oczywiście nie proponuję, by przed każdymi wyborami wywoływać w Polsce jakąś epidemię, bo to zbyt kłopotliwe i niebezpieczne. Nasza kulejąca służba zdrowia mogłaby nie podołać szczepieniom. Praktyka wskazuje nam jednak niezawodną drogę do zachęcenia Polaków do masowego udziału w czymkolwiek. Wystarczy to „cokolwiek” połączyć z jakąś loterią, losowaniem nagród i szansą wygrania — najlepiej samochodu — a ludziska pójdą lawą! A te samochody do rozlosowania pomiędzy wyborców nie muszą nawet zwiększać kosztów wyborów — można je wziąć z puli przyznawanej rządowym i parlamentarnym dostojnikom.

BRUNO



W domu powieszono nie powinno się mówić o porzebach, a posiadaczowi samochodu, zwłaszcza gdy dojeżdża on nim do pracy, godzinami stoi w cuchnących korkach, rozmawiając sam ze sobą (i to wul-

żyć — na ulice! — a na tych ulicach już jest pełno samochodów przemycanych z Zachodu, przewożonych z Niemiec na Wschód, oraz tych wszystkich innych latanych w różnych warsztatach stalowych rumaków, które produkowane są w polskich megakoncernach samochodowych (myślę tu przede wszystkim o Żeraniu). Zgroza! Oczywiście można założyć, że wszyscy rozsądni ludzie przesiadają się do tramwajów i autobusów, ale proszę sobie wyobrazić te pojazdy w godzinie szczytu. Znowu

brała nam jakaś — bliżej nikomu nieznaną białogłową! Nie mam nic przeciw kobietom, nawet przeciwnie, ale czy ona wiedziała co robi? Poza tym po co było nam wchodzić w te wszystkie koszta. W te lokale wyborcze, drukowanie kart, liczenie głosów, te beznadziejne programy telewizyjne i radiowe. Po co? Po to by dziś jakieś cztery miliony ludzi pluło sobie w brodę, że ich głosy poszły do piachu albo decyzja jakiejś Ordynacji skierowanych została nie wiadomo gdzie? Tak naprawdę zatem problem polega na tym by wyedukować tę całą Ordynację, wcześniej ustalić kto i czego w Polsce oczekuje, a robi się to przy pomocy licznych ośrodków badających opinie publiczną, a potem bez żadnych dużych akcji posadzić przy komputerze pracownika Uniwersytetu Warszawskiego — doktora Tomasza Żukowskiego, który reszcie już sam policzy. Przed tygodniem doktor Żukowski pościł mi wyniki wyborów policzone w ten właśnie sposób. Na podstawie tej cholernej Ordynacji i sondy już o 18. poznałem wyniki z dokładnością znacznie większą niż miał OB* i INFAS dwa dni później! Gdy w czwartek Państwowa Komisja Wyborcza podała oficjalne wyniki, to okazało się, że doktor Żukowski miał rację w każdym calu. Oznacza to, że dzięki jednemu doktorowi wyborcy moglibyśmy organizować co tydzień i to za naprawdę niewielkie pieniądze, no za — w skali samochodowej — jednego poloneza miesięcznie.

GRZEGORZ

OJ DANA, DANA, NIE MA SZATANA – A ŚWIAT

Ziemia ta przeklęta, miejscę potępione, kto tu zamieszka nie zna spokoju. W ogromnym głazie, w połowie zagłębionym w ziemi, ktoś wyrzeźbił koślawe litery i datę: 15.VIII.1899.

Głaz stoi w samym środku, opuszczonego ogrodu. Miejscowa legenda głosi, że mieszkający tu gospodarz, autor słów wyrytych na kamieniu, popadł pod koniec

— Zaczęło się od tego, że w nowej studni utopił się pies z kotem. „Zły to znak” — powiedział gospodarz. Wkrótce zachorował. Robota stanęła, dług rósł, pieniądze poszły na lekarstwa. Gospodarzy zlicytowano. Przeklinali głaz jeszcze na łóżku śmierci.

W latach 40. teren po zniszczonej wytwórni papy kupili dwaj trzydziestoparoletni

KAMIEŃ

ubiegłego stulecia w długi i popenił samobójstwo. Ponoć znalazł go z przestrzeloną głową przy głazie. W sztywnej dłoni ścisnął duto.

Po pierwszej wojnie właścicielami gruntu została żydowska rodzina Schwarzbauów. Sto metrów od głazu postawili wytwórnię papy.

Ale interes Schwarzbauom nie szedł. Brat głowy rodu, Avraham, który po jego śmierci miał kierować firmą dostał — jak to ówczesnie mówiono — pomieszania zmysłów i został zamknięty w zakładzie. Jednostka biegająca z siekierą wokół stojącego w ogrodzie głazu była dla społeczeństwa niebezpieczna...

Kawałek ziemi z ogrodem pod koniec lat trzydziestych kupił małżeństwo polskich reemigrantów z Ameryki. Za zarobione za Oceanem pieniądze chcieli postawić kamienieć czynszową. Śmiały się z opowieści o kławie.

bracia. Postawili dom i kafelkarnię. Zabrakło pieniędzy na wykończenie. Starszy podejrzewał młodszego o oszustwo i zaczęło się piekło. Przekleństwa, krwawe bóje. Któregoś dnia starszy ustąpił i poszedł w świat dorzucając w kierunku głazu kolejne przekleństwo. Młodszy rozpił się. Kiedy odchodził, by umrzeć w pobliskim rowie, zatrzymał się na chwilę przy głazie — przesunął jeden z granicznych kamieni zlicytowanej działki o pół metra. Rozciągnął przeklętą ziemię na teren sąsiadów: Teodora i Elżbiety.

Dwa lata temu ziemi, na którego Teodor zapisał dom, zaciągnął kredyt, by rozszerzyć świetnie się rozwijającą działalność gospodarczą. Wkrótce po udanych rozmowach w Niemczech ziemi uległ jednak poważnemu wypadkowi i pół roku przeleżał w szpitalu. Kredyt urosł do niebotycznych rozmiarów, firma padła. Teodora chcą teraz zlicytować.



Na zachód od głazu stoi dom, Stolarz z Kęt — kupił go dla zięcia i córki. Ci zajęli część domu, resztę wynajęli lokatorom. Po roku dziecko jednego z nich wypadło przez okno i zabiło się. Niebawem mąż właścicieli, w napadzie dziwnego szału, powiesił się w komórcie. Właścicielka wyjechała z synem w nieznane. Dom stoi do dziś zdewastowany. Straszny pustymi otworami okiennymi i krwawoczerwonymi nalotami na murze.

Można nie wierzyć w kławę. Niech każdy myśli co chce — komentuje Teodor. — Przeklęta ziemia czeka na gotowych tu zamieszkać.

ZBIGNIEW BARTUS

Pasma grozy

Rozmowa z prof. ZDZISŁAWEM ADAMCZEWSKIM z Instytutu Geodezji Politechniki Warszawskiej

— Panie Profesorze, zgodnie z teorią, której jest Pan autorem, w tym roku w Polsce nie będzie sielankowo. Mam na myśli stan nastrojów społecznych...

— Wedle mojej teorii „pasma grozy”, które obiegają Ziemię, Polska znajduje się dokładnie w okolicy oddziaływania pasma sejsmicznego Luiza 1, tego samego, które towarzyszyło zburzeniu muru berlińskiego.

— Czy „pasma grozy” to rodzaj przepowiedni o charakterze parapsychicznym?

— W sensie przyrodniczym, jest to teza naukowa, ponieważ doszedłem do niej na podstawie metodycznie prowadzonych badań statystycznych na temat występowania kataklizmów. To co zaobserwowałem, nazwałbym prawem rotacji sejsmicznej. Wedle niego nasza planeta jest złożona z pasm sejsmicznych, które obiegają Ziemię w ciągu 44,4 lat. Tak się dzieje, że w chwili, kiedy przez jakiś obszar przechodzi kolejne pasmo, występuje tam kataklizm społeczny, polityczny.

— Czy kataklizmy społeczne i polityczne, będące wedle Pana teorii wynikiem tego co dzieje się wewnątrz Ziemi, są pochod-

zą jakiejś niezwyklej energii, która gromadzi się nie tylko w bryle naszej planety, ale i w ludzkości?

— Proszę zauważyć, że mur berliński padł w chwili, gdy pod tym miastem przebiegało akurat pasmo Luiza 1. Zamach wojskowy w Chile zdarzył się, gdy terytorium tego kraju leżało w paśmie Justyna 1. Rozruchy na placu Niebiańskiego Pokoju w Chinach miały miejsce wówczas, gdy złowroga Justyna 1 przechodziła kilkanaście lat później przez Pekin.

— Czy z Pana obserwacji wynika, że zdarzają się wyjątki nie podlegające tej regule?

— Jeśli brać pod uwagę ostatnie 50-lecie, tylko dwa wydarzenia wyłamały się z tej reguły. Rewolucja w Rumunii i drobne rozruchy Murzynów w Ugandzie zdarzyły się pomiędzy „pasmami grozy”.

— Wspomniał Pan, iż Polska znajduje się w obszarze oddziaływania pasma Luiza 1. Co zatem nas czeka?

— Co czeka? Nie powiem, bo nie jestem jasnowidzem. Mogę tylko określić, że Luiza 1 wolno przesuwa się na wschód, dokładnie z prędkością ponad 500 km rocznie. Luiza 1 „towarzyszy” o-

becnie Polsce, Czechosłowacji, Jugosławii, Albanii. Inne pasma „rozrabiają” na Kaukazie, w Mezopotamii, Somali, Etiopii. Z zachodu nadciąga Luiza 2, która dotyka zachodnich wybrzeży Afryki. W Gwinei wystąpiły już rozruchy. Za trzy, cztery lata Luiza 2 może wywołać awanturę w Europie zachodniej. W roku 2001 przykryje nas pasmo Luiza 3, które towarzyszyło zamachowi stanu na Haiti.

— Jak na Pana teorię sejsmologiczną reagują inni uczeni?

— Niektórzy, m. in. mój znajomy fizyk ze Szwajcarii, mówią, że to wszystko bzdura. Ja nie zgadzam się na nieświadczenia, ale byłbym wdzięczny, gdyby ktoś znalazł inny klucz do wyjaśnienia zagadki, dlaczego ludy zamieszkujące obszary sejsmiczne wykazują pewną szczególną żywotność, aktywność, w sensie pozytywnym lub odwrotnie, niszczącym, destrukcyjnym. Jeden z kolegów zwrócił mi uwagę, że Polacy zamieszkujący w strefie T-T, czyli na granicy dwu napierających na siebie płyt tektonicznych. Może stąd biorą się nasze narodowe przyzwyczajenia?

Rozmawiała:

GRAZYNA STARZAK

Ten chłopiec poszedł tam z ciekawości. Dowiedział się przypadkiem, że jest na Woli taki dom, w którym straszny. Potem opowiadał, że gdy przeskakował płot miał wrażenie, iż z tyłu za nim zatrząskują się ciężkie wrota — jak brama do piekła. Od tego momentu nie mógł pozbyć się wrażenia, że ktoś za nim chodzi. Słyszał głos, czuł oddech na swoim karku. Czasami miał momenty prawdziwego szaleństwa. Sądził, że to początek schizofrenii. Był przerażony.

przerażający smok z siedmioma zębami — mówi egzorzystka. — Rozpoczęła się nasza walka. Nie używałam oczywiście rąk. Walka odbywała się na tamtym planie. Sza o wielką stawkę: albo on albo ja. Wszystko razem trwało prawie 3 godziny. Zakończyłam pacjentowi mentalne osłony. Potem wracał jeszcze raz na pół roku, żeby te osłony wzmocnić. Dzisiaj normalnie funkcjonuje.

Pacjentem był pewien muzyk, który przejechał aż z Katowic do Krakowa, by tutaj, na ulicy

raty, jakie były w tej sali intensywnie terapii. Ujrzałam wielką kulę, która go otaczała. Nic dziwnego, że się dusił. Otworłam tę kulę i następnego dnia rano chłopak poszedł do domu.

Zwyczajowo przyszło łatwo. Ale to właśnie ta walka była przyczyną kolejnej, bardzo długiej i trudnej batalii — tym razem o duszę dziewczyny. — Była to przyjaciółka chłopaka z kuli, który został w taki sposób ukarany jak gdyby za nią. W przeszłości dziewczyna była satanistką. Uciekała ale uczniowie sza-

Sąsiedzi szatana

Ciosy zadaje z dużą siłą. Bije pięściami, łańcuchem, kijem. Czasem sięga po noż. Oszturze przystawia do gardła babci Stefani i żąda pieniędzy. Kiedy to nie skutkuje, łamie krzesła, demoluje kuchnię, tłucze szyby. Dziadkowie płaczą i modlą się o opamiętanie dla wnuka. Sąsiedzi wola się nie wtrącać. Podczas ostatniej „czarnej mszy” w „Noc Walpurgi”, nikt nie wsiadł do rana nie zmrzył oka. Nikt jednak nie interweniował, bo wszyscy boją się zemsty.

Terror

Zatrzymany na drodze mężczyzna najpierw rozgląda się na boki, a potem każe iść za sobą chłystkiem. — Żeby tylko nas nie zobaczył — niepokoi się. Spokojnie możemy rozmawiać w garażu, z dala od oczu sąsiadów.

— Czego się boimy? Przecież może nas puścić z dymem, albo zrobić coś dzieciakom. Nieraz już się odgrażał — tłumaczy pierwszy mężczyzna.

— Pani pojedzie, a my musimy tutaj żyć. Wszystko może się zdarzyć — zawieszają głos drugi.

— Znalazł się taki, co ułtował się nad dziadkami i doniósł na policję, a teraz ma kłopoty — opowiada trzeci. — Jak przyjechał mundurowi, to dziadkowie odmówili zeznań, a Paweł katechorycznie zaprzeczył, żeby kiedykolwiek ich kłował. Pewnie mu uwierzyli, bo żadnej sprawy dotąd nie miał. Ten, który doniósł o pobiciach, do dziś dostaje jeszcze listy z pogroźkami. Podobnie było z karetką pogotowia, którą wezwala sąsiadka, widząc jak Paweł młotkiem tłucze młotkiem dziadka po rękach...

Opowiadają o całonocnych zlotach w ogrodzie dziadków Pawła, na które zjeżdżają „kolorowe zuchy”. Około 22. gwar przeraża się we wrzawę. Wrzeszczą ile sił w płucach, ale strach zwracać im uwagę.

— Kiedyś wieczorem odwoziłem znajomych. Przed bramą naprzeciwko ogrodu jak zwykłe stali oni. Nieopatrznie zagrąbiłem, bo zagradzali przejazd. To wywołało ich wściekłość. Butelkami po piwie wyłuli mi wszystkie szyby w wozie. Pobili reflektor. Potem próbowali samochód przewrócić. Nie wiem, jakim cudem udało mi się uciec — opowiada mężczyzna w średnim wieku.

Starsza kobieta, właścicielka działki przylegającej do ogrodu dziadków Pawła, doskonale widzi co tam się dzieje. Ostatnio noca podjechali samochodem czterej młodzieńcy. — Jeden trzymał długą, błyszczącą noż, a

pozostali kije do baseballa. Wypalił na ziemię kilkadziesiąt butelek po wodce i kijami tłukł flaszki. Ten z nożem przechadzał się wokół, trzymał straż — opowiada.

Goście Pawła biesiadują przy dźwiękach muzyki heavymetalowej. Utworzyli własny zespół, zakupili aparaturę nagłaśniającą, wzmacniacz. Ciężka, posępna, wręcz apokaliptyczna muzyka rozbrzmiewa czasem przez całą noc Muzycznemu show towarzyszy palenie krzyży. „Dzi-cy” — tak ich nazywa wieś — ubierają się najczęściej w dżinsowe kamizelki nakładane na skórzaną, czarną kurtkę. Noszą kolczyki, wisioriki, broszki w kształcie odwróconych krzyży, pentagramów, głowy koza. Po zdzwania się zwrótem „ave satan”. Paweł nazywa siebie „sługą” Szatana. Wieś, co tu ukrywać, zwyczajnie się ich boi.

Z pokorą znoszą bicie

Babcia Stefania nie boi się już właściwie niczego. Ani Boga, choć jest głęboko wierząca, ani szatana. Ani ludzi. Boi się jedynie o wnuka. Boi się, że może doprowadzić na siebie nieszczęście. Dlatego z pokorą znosi codzienne awantury, bicie, przekleństwa. Od kilku lat cierpi na miazdzyce stóp. Nie wychodzi z



domu. Po mieszkaniu porusza się na wózku inwalidzkim. Ma 85 lat. Jej mąż, Dominik, jest o rok starszy i cierpi na chorobę Parkinsona. Oboje wymagają leczenia, intensywnego opieki i przede wszystkim spokoju. Poza wnukiem nie mają nikogo bliskiego. Z sąsiadami kontaktują się za pomocą listów, które czasem uda się jakoś podrzucić. Paweł zabronił dziadkom przyjmowania jakichkolwiek wizyt.

Babcia Stefania spotyka się z mna układkiem. Paweł akurat nie ma w domu. — Jeśli się zjawi, proszę powiedzieć, że przysłała pani po jabłko — uprzedza na początku rozmowy i nerwowo zerka w kierunku drogi. Opowiada o śmierci jedynej córki, matki Pawła, i wychowaniu wnuka. — Miał 9 lat jak zmarła Hania. To prawda, że zawsze

był inny od wszystkich dzieci. Był nadwrażliwym. Nie umiał sobie dać rady z życiem i z samym sobą. W szkole jednak nigdy nie było problemów. Nauczyciele go chwalili. Skończył liceum i zaczął studiować polonistykę. Już wtedy zaczęło się w domu piekło. Zniknął bez uprzedzenia i nierzad nie było go kilka tygodni w domu. Po powrocie były awantury i wyzywiska, bicie. Po raz pierwszy przyłożył mi noż do gardła, gdy nalegałam, aby nie przerywał studiów...

Rzucił naukę w pierwszym semestrze drugiego roku, bo nie spodobał mu się wykładowa od historii. Przez rok pobierał zasiłek z pośredniaka, później zaczął systematycznie odbierać dziadkom rentę. Kilka lat temu kupił mu mieszkanie. Wyposażyli, mając nadzieję, że usamodzielnili się i wyprowadzą. Zrujnowali się zupełnie, ale chcieli spokoju. Paweł do dziś śmieje się z ich naiwności i mówi, że czeka na ich rychłą śmierć...

— Kilka miesięcy temu sprzedaliśmy działkę. Oddaliśmy mu wszystkie pieniądze, bo przyrzekli, że się wyprowadzi. Po raz kolejny zakupił sobie z nas — mówi starszuszka. Po jej twarzy płynie łzy. Nie ociera ich, przyzwyczaiła się już do nich w ciągu kilku potwornych lat. Płacze i wta się: dlaczego to ich spotkało? Przecież oboje z mężem dbali o wnuka. Starali mu się stworzyć dobry, kochający dom. Teraz pragną już tylko spokoju. Chcą by się wyprowadził, ale policji w to wciągnąć nie będą. Nie chcą, by Pawłowi stała się jakakolwiek krzywda...

Kto tu rządzi?

— My też byliśmy młodzi — mówi dawna nauczycielka Pawła. — Też chcieliśmy się bawić, śpiewać i krzyczeć. Tylko, że robiliśmy to dla siebie, a nie przeciw komuś. Więc czy to możliwe, że oni to my sprzed lat?

Więć ubolewa nad losem dziadków Pawła. Od jakiegoś czasu pracownice Ośrodka Pomocy Społecznej omijają ich dom z daleka. Paweł wyprosił „intruzów”. mówiąc, że sam najlepiej zaopiekuje się rodziną...

Ksiądz z pobliskiej parafii niewiele może powiedzieć na ich temat. Paweł kilka lat temu nie wpuszczał księdza za próg, kiedy ten zjawiał się po koledze. Od tamtej pory nie ma z tą rodziną kontaktu.

Ludzie we wsi boją się „dzikich”. — Wygląda na to, że puściły wszystkie hamulce i zamiat demokracji, mamy anarchię. Oni rządzą uśią — mówi.

Na przystanku autobusowym czeka na mnie dwójka rozmówców: — Chcieliśmy tylko przypomnieć, że my się nie znamy. I nigdy ze sobą nie rozmawialiśmy...

EWA KOPCIK

Egzorcystka

— Odczyń zle — poradziła mu znajoma. I tak oto trafił do egzorzystki.

Najpierw długo rozmawiali. Chłopak przyniósł się, że należał kiedyś do satanistów. To nie oni jednak go przesładowali. Egzorzystka Lidia Miron sądzi, że to duch strażnika. Przecież nie wiemy, co kiedyś było na tym miejscu.

Tym razem wypędzanie ducha z opętanego nie było trudne. Egzorzystka ujrzała wysokiego mężczyznę, z którym stoczyła walkę. Wygrała. Ducha odesłała z powrotem do pustego domu na Woli. Niech straszy innych...

Słowo „egzorcyzm” kojarzy nam się z czarną magią. Każdy wie, że jest to wypędzanie z człowieka „złego” różnymi sposobami — za pomocą różg, chłosty, perswazji — w każdym razie jest to walka o duszę.

I wszystko to, co kojarzy nam się z tym słowem, kojarzy nam się właściwie. Dziś co prawda egzorcyści mówią nie o „złym”, tylko o nieprzyjemnej energii, świadomości czy inteligencji, ale w gruncie rzeczy na jedno wychodzi. Trzeba się „tego” pozbyć.

Zdarza się, że przed przystąpieniem do egzorcyzmu trzeba zawiązać opętaniego.

— Zły nie chce odejść. Nie po to wchodził w człowieka, by teraz wycofować się bez walki — mówi pani Lidia. — Pewna dziewczyna wręcz wyla z bólu, gdy wyciągałam z jej dłoni rękę astralną. Wiedziałam, że tak będzie. Musiałam ją związać, żeby nie przeszkadzała, bo cała moja walka poszłaby na marne, a możliwe nawet, spotkałoby nas coś złego. Niektórzy egzorcyści używają różg, by wspomóc siły psychiczne.

Egzorcysta musi nie tylko czuć ale i widzieć to, z czym podejmuje walkę. Energie i istoty duchowe musi dostrzegać jako twory materialne. Musi z nimi umieć nawiązać kontakt.

— Zobaczyłam ducha. To nie był człowiek. To był prawdziwy,

Stradom pozbyć się złego, które go opętało. Gdy szatan opuścił jego ciało, poczuł się wyleczony. Przesłać szukać pomocy u psychiatri, co czynił, zanim trafił do egzorzystki.

— Wygraliśmy, choć muszę przyznać — była to największa walka, jaką stoczyłam w swoim życiu — mówi pani Miron.

O opętania może dojść w różnych okolicznościach. Po pierwsze — ktoś świadomie może rzucić urok. Bierze się w tym celu woskową laleczkę i w odpowiednie miejsca wkuwa szpilki. — Osoba, o której myślisz, że czyniąc odczuwa ból, może nawet na skutek tych działań umrzeć.

Po drugie: opętanie może nastąpić przypadkiem, bez cudzej zlej woli. — Jeśli komuś czegoś pożądasz, albo pomysłujesz, że nie zasłużył na to, co ma, albo będziesz mu mocno zazdrościć — bez dwóch zdań może dojść do opętania.

W trzecim wypadku człowiek może być opętany przez wampira energetycznego lub inteligentną opętującą. — Inteligencja opętująca są to zmarli, którzy opowiadają umysł żyjącego, a poprzez umysł także jego ciało. Innymi słowy — duchy.

Taki jeden trafił również pod dach egzorzystki. Straszny jej męża i dzieci, a pani Lidia nie, bo ona nie boi się duchów. Wszyscy styżeli, że coś chodzi po domu, trzaska drzwiami i powoduje nieoczekiwane przebiegi.

— Duchem był młody człowiek, który zginął w wypadku samochodowym. Nawet nie wiedział, że już nie żyje. Powiedziałam mu to, żeby się nie pętał bez celu po ziemi. I poszedł sobie.

Po czwarte, opętanie, a w konsekwencji choroby wywołują różne larwy i insekty astralne. — Nie są to istoty obdarzone inteligencją, ale potrafią wykończyć człowieka energetycznie.

Usiadłam obok nieprzytomnego chłopca na łóżku — opowiada egzorzystka. — Działaliśmy wszystkie opa-



tana wszędzie potrafili ją wytropić. Egzorzystka wiedziała, że to nie przelewki, i że być może tym razem walka się nie powiedzie. Poprosiła o pomoc kolegę-egzorzystę. Szatan objawił się w kaplicy satanistów.

— Zobaczyłam mnóstwo ludzi. Coś krzyczeli, śpiewali. Trwała chyba msza — opowiada. — Po-

deszłam do ich kapłana. Stał w długim habicie z kapturem na głowie. Na wysokości twarzy widniała czarna dziura. Zaczęłam od prośby, by mi zwrócił dziewczynę. Oczywiście odmówił. To była prawdziwa próba sił. Trwała pół nocy, jak się potem okazało, choć w trakcie działań człowieka nie ma poczucia upływającego czasu.

Wygrałam.

No więc proszę Państwa, nie ma się co okłamywać — duchy są. — Żeby jednak mogły nas straszyć, muszą się przebić przez gęstą materię, a to znaczy, że muszą zużyć bardzo wiele energii. Oczywiście naszej energii. Dlatego pomóc może tylko egzorzysta, który potrafi podjąć walkę korzystając z energii kosmicznej.

Duch w zaświatach pozostaje taki sam, jakim był człowiekiem na ziemi. Jak był złośliwy, tak i tam jest, jeśli kłamał na ziemi, tam także kłamie.

Jeżeli więc zdarzy się najgorsze i pocujemy się opętani, pamiętajmy, że duch żywi się konkretnymi wibracjami. Pani Lidia jest przekonana, że duch alkoholika szuka bratniej duszy i tu na ziemi odwiedza także alkoholika. A duch kłamcy, oszusta czy innego zburawca także szuka „swego”. Więc nie bójmy się duchów, bowiem jeśli znamy siebie, będziemy wiedzieli, jak z nimi postępować.

PS. Pani Lidia Miron z zawodu jest nauczycielką. Uczy dzieci.

ELŻBIETA BOREK

REALNY JEST POZNAWALNY. OJ DANA, DANA...

Każdy geolog wierzy po trochu, że Pan Bóg tworząc świat zagubił worek z bogactwami, i że właśnie jemu — geologowi — uda się ten worek odnaleźć. I chociaż twierdzenie to jest naiwne, bez tzw. wiary w sukces, żaden geolog nie grzebałby w „brzuchu Ziemi” tak wytrwale i z takim uporem.

Największym „eldorado” naszej współczesności jest Syberia. Dla wielu podróżników i badaczy Syberia zawsze była „sezamem”. Tu skupia się 90 proc. zasobów węgla energetycznego (to jest więcej niż posiadają go wszystkie państwa zachodnie), ogromne i-

wałek minerału, czystego węgla, najtwardszej ze znanych substancji, o bardzo wysokim współczynniku załamania światła. Dotychczas największy diament świata o wadze ponad 300 karatów (1 karat — 0,2 grama) znaleziono w kopalni południowo-afrykańskiej. W kilka lat później pocięto go na pięć równych części.

Dziś nikt nie umie dokładnie powiedzieć, jakimi przyrządami posługiwał się Jurij Chabardin, odkrywca jakuckich diamentów, chociaż cała sprawa miała miejsce dopiero 35 lat temu. Należy przypuszczać, były to przecież

obecności manganu w glebie. Informacjami geologicznymi służą również inne dzikie kwiaty. Dlatego też geolodzy w coraz większym stopniu interesują się geobotaniką i jej praktycznym zastosowaniem.

GEOLOGICZNY ZWIAD

Każdy proces zachodzący w głębi ziemi, musi się tak lub inaczej odbić na jej powierzchni. Czasami są to potężne i wspaniałe wulkany, gejzery, czasami smutne — pomór bydła. Przyroda sygnalizuje bez przerwy: tu zakłócono równowagę, są odchy-

kontury podziemnych zasobów. Zebrane rośliny suszy się, a popiół wyziera. Następuje analiza widmowa i chemiczna, określając ile jest, dajmy na to jakiego kruszców w miejscowej słońrośli krzewiastej. Jeżeli jest dużo, to warto szukać...

W ten właśnie sposób przed trzydziestu paru laty Aleksander Winogradow i geobotanik Dymitr Maluga z popiołu roślin wynioskowali, gdzie znajduje się żyła miedzi. W rok później Maluga w ten sam sposób odkrył złoża miedzi i molibdenu w Armenii. W dalekim Uzbekistanie wiśnia, migdałowiec, wiciokrzew

A imię jego...

Prekursor onomastyki kosmicznej — Tytan III w opublikowanej ostatnio dysertacji „Name und Kraft” — zwraca uwagę na znaczenie imienia dla przyszłego losu człowieka. Twierdzi, iż imię zawiera potężny zasób energii, która albo ujawnia drżące w nas siły — albo skazuje na porażkę. „Nadawajcie potomkom płci męskiej imiona mocne i suche, brzmienie twarde” — zaleca. „Dziewczynkom zaś zimne, mokre, śliskie”. Dzięki temu wychowawcy gigantów.

Specjalnie na zamówienie „Weekendu” Tytan III podjął się kosmiczno-biologiczno-onomastycznej charakterystyki czołowych polskich polityków. — Schreklichkeit — dodał kończąc swoją pracę. A w chwilę później wybuchł niepoohamowanym płaczem...

HANNA (Suchocka): Sprawia wrażenie, jakby posiadała tajemną wiedzę, trzymała w dłoni księgę życia. Lekko introwertyczna. Nie ulega wpływom. Ma niewiarygodną pamięć.

Silna! Trochę za silna. Pragnie mieć wszystko i to natychmiast. Jej intuicja graniczy z jasnowidzstwem. Przeczuwa, odgaduje, otacza urokiem. Dysponuje bardzo analityczną inteligencją. Umie rozkazywać i wymuszać posłuch.

Ma delikatne kości i wrażliwe jelita. Nie powinna stosować diety odchudzających.

WIEŚLAW (Chrzanowski): Pracuje zrywami. Raz objawia znaczną siłę, potem usypia, jakby zużył całą energię i musiał naładować akumulator. Jest opanowany. Nie miota się z byle powodu. Reaguje z



opóźnieniem. Często dopiero po fakcie myśli, jak powinien być postąpić. Pragnienie bycia uczciwym i sprawiedliwym prowadzi go do podejmowania samowolnych inicjatyw, które nie zawsze znajdują uznanie. Nie zna umiaru — ani w wierze ani w przyjaźni.

Powinien dbać o wątrobę i płuca. Nie przesadzać ze sportem.

ANDRZEJ (Olechowski, Drzycki, Lepper) ale także DONALD (Tusk): Cholerycy, o żywej pobudliwości. Są niezależnymi, dumnymi awanturnikami. Mają jednocześnie silne życie wewnętrzne i bardzo bogatą egzystencję zewnętrzną. Dość kapryśna wola, może obrócić się u nich w upór. Naprawdę dobrze robią tylko to co lubią. Uwielbiają... wagary. Są dobrymi graczami. Łatwo przezwyciężają porażki. Sprawiają wrażenie jakby wszystko im się należało. Nie są najlepszymi dyplomatai. Osiągają sukcesy jakby cudem. A potem oczywiście, rozpoczynają ogon — jak ich totem — paw.

Ich słaby punkt: usta i zęby.

JACEK (Kuroń): Są to z pewnością ludzie o trudnym charakterze, jak wszyscy ci, którzy mają coś ważnego do zrobienia. Mogą znaleźć się na czele wielkich ruchów społecznych, albo też ulegając cholerycznemu charakterowi — stracić kontakt z rzeczywistością. Ekstrawertycy. Urodzeni kontestatorzy. Opór stanowi część ich systemu filozoficznego. Porażki nie przygnębiają ich, lecz pobudzają do zdwojenia wysiłków. Nie znoszą skoszarowania i ograniczenia swobody. Są jak gejzery, o nieoczekiwanych wybuchach, które sięgają paniki w rodzinie lub życiu społeczno-zawodowym.

Powinni wystrzegać się środków pobudzających, czy to będzie alkohol, kawa czy narkotyki.

JAN (Olszewski, Parys, Jan Maria Rokita, Jan Krzysztof Bielecki): Nie są łatwi w pojęciu. Wspaniała pamięć w połączeniu z rozbudowaną ciekawością, popycha ich do badania wszystkiego i do posiadania zdecydowanych poglądów w każdej sprawie. Nie należy pozalać, aby bardzo silna pobudliwość przerodziła się w nerwowość. Mogliby wtedy okazać się nieuprzejmi, a nawet niesprawni. Są uparci. Po prostu wydaje im się, że znają najlepszy sposób postępowania. Trudno ich przekonać. Odpowiadają im wszystkie zawody, w których można rozkazywać, kierować ludźmi i rzeczami. Trochę za dużo inteligencji, by być naprawdę ludzcy. Powinni wystrzegać się przepracowania umysłowego i środków pobudzających.

MARIAN (Krzakowski): Ich samą charakterystyką jest duma. Można wiele osiągnąć, zresztą wykorzystując ich pragnienie bycia najlepszymi. Wola — despotyczna. Brak słów, by ją określić. W ich życiu wielką rolę odgrywa przyjaźń. Inteligentnie dobierają przyjaciół i są im bardzo oddani. Pracują w określonym celu a nie dla przyjemności. Mają bezlitosną pamięć. Nie zapominają ani o tym, co im zrobiono dobrego, ani o wyrządzonych krzywdach. Ogromna żywotność! Ich współpracownicy tracą zdrowie a żony muszą mocno się trzymać. Powinni jednak uważać na układ krążenia i serce.

HENRYK (Goryszewski): Są skryci i nieśmiali. Cenią przyjemne strony życia. Zdarza im się zaniechać pilnych obowiązków, aby całkowicie poświęcić się niepotrzebnej działalności. Duża pobudliwość. Służą im głównie do tego, aby opowiadać o przygodach, które im się przytrafiły. Uwielbiają przekorę. Ich marzeniem jest mówienie „nie”. Na niepowodzenia reagują bądź lekceważeniem, bądź gniewem. Jeśli coś nie wyjdzie, to winą innych! Lubią przemowy i wielkie słowa. Zaborczy. Nadużywają słowa „moje”. Despotyczni.

Opportunisci, którzy przystosowują się do wydarzeń, zapominając o ich wymowie moralnej. Istnieje przepaść między tym, co chcą robić i o czym szeroko rozprawiają — a tym, co naprawdę robią.

Zdrowie mają na ogół doskonałe.

ALEKSANDER (Kwaśniewski): Aby ich zrozumieć, trzeba pamiętać, że ich totemem jest krab, który atakuje, szczypliwy, wycofuje się tyłem, ciągnąc za sobą ofiarę, a jeśli walka jest nierówna, zagrzebuje się w piasku. Często usiłują z góry usprawiedliwić swoje postępowanie, gdyż są raczej lekliwi i boją się cudzego osądu. Ich wola, w rzeczywistości chwiejna, może przerodzić się w upór. Żywią



chorobliwą, najczęściej nieuzasadnioną obawę przed niepowodzeniem. Trudno ich oświcić. Są zbyt niezależni, choć jednocześnie pragną schronienia, gdzie znaleźćby czułość i bezpieczeństwo. Odkrywają istnienie moralności dopiero po dokonaniu wątpliwego czynu. Wówczas zadają sobie pytanie, czy dobrze postąpili. Bardzo szybko się męczą.

WALDEMAR (Pawlak): Długo zastanawiają się zanim podejmą decyzję. Posiadają wyjątkową wytrzymłość, niczym ich totem — wielbłąd. Jak on, są zdolni do długiego marszu przez życie i do cierpliwego wysiłku. Często gnębi ich trudne do wyjaśnienia kompleksy niższości. Są raczej obiektywni, taktowni, nawet nieśmiali. Są także wrażliwi na niepowodzenia, co wywołuje reakcje obronne posunięte aż do agresji. Mają trudności z wyrażaniem uczuć w sposób który nie wydałby się im ani prymitywny ani przesadny, ani śmieszny. To daje złudzenie chłodu uczuciowego który jest daleki od tego co naprawdę czują.

Zdrowie mają na ogół dobre. Słabe punkty to plecy.

WŁODZIMIERZ (Cimoszewicz): Są introwertykami. Nie wychodzą łatwo z siebie, chyba że w razie wyższej konieczności. Wówczas jednak bywają groźni. Zrobiliby wszystko byle tylko nie okazać wewnętrznego zamyślenia. Dlatego nie należy osądzać ich pochopnie i zarzucać powolności czy opóźnienia reakcji. Mają dobrą intuicję, dużo uroku, są doskonałymi gawędziarzami. Zasady moralne dają im poczucie bezpieczeństwa ale jednocześnie bywają pretekstem do uchylenia się od uciążliwej odpowiedzialności.

Szybko się męczą.

TLUMACZYŁA: G.S.

GRZEBANIE W BRZUCHU ZIEMI

Łość rudy żelaza, więcej ropy naftowej niż jest jej na Bliskim Wschodzie. Pokłady gazu ziemnego obejmują ponad jedną trzecią znanych światowych rezerw. Tu znajdują się nieprzebrane bogactwa złota, diamentów, cennych minerałów i szlachetnych kamieni. Wszystkie te, i tak już oszalałymi liczbami zmieniają się, a dokładniej — z roku na rok rosną.

W MIEŚCIE DIAMENTÓW

W mieście diamentów — Mirnyj, nazwisko geologa Jurija Irlanowicza Chabardina zapisane jest złotymi zgłoskami. To on pierwszy wiedzący nadzwyczajnym instynktem odkrył w sercu syberyjskiej tajgi rudę kimberlitową zawierającą diamenty.

Ale cóż z tego, że diamenty odkrył mężczyzna, skoro wyłansowały je... kobiety. To one oddałyby „bardzo wiele” za ten ka-

pierwsze lata po wojnie, że za większość przyrządów służyły Chabardinowi „nos” i uważna obserwacja terenu. Za to dzisiejszy geolog wyposażony jest we wszystkie przyrządy, jakie może mu zaofiarować współczesna technika, łącznie z geologią kosmiczną. Sputnik daje naukowcom możliwość oceny wielkiej przestrzeni krajobrazu.

Co jest w głębi — widać na powierzchni...

Każdy geolog, oprócz posiadania nowoczesnych przyrządów, tak jak kiedyś Chabardin, jest uważnym obserwatorem terenu. Ten, kto na przykład przez kilka lat pracuje w stepie wie, że dzikie róże dostarczają nieocenionych informacji. Jeśli są jasnoczerwone — wiadomo, że na niewielkiej głębokości pod nimi kryje się miedź. Jeśli kwiaty są jaśniejsze, można spodziewać się niklu. Purpurowe — świadczą o

lenia od normy. Wśród geologów znana jest wieść, że w okolicach ogromnego szebelńskiego złoża gazu na Ukrainie, pasterze nie lubili paść owiec. Pod koniec dnia zawsze ginęło kilka sztuk zwierząt. A przecież złoża zalegały na głębokości dwóch kilometrów. A więc ziemia oddycha... Czyli wszelkie większe anomalie w głębi, tak lub inaczej da się odczuć na powierzchni.

Geolodzy, których spotkałem w różnych częściach świata, ale głównie w Azji Środkowej twierdzili, że opracowanie zwiadu geologicznego, zaczyna się zwykle od zebrania „żywej” informacji. Szczególną uwagę zwraca się na rośliny z głębokim systemem korzeniowym. One piją soki ziemi, czyli, jak mówią geolodzy, „dokonują ekstraktu soli”. I ze składu chemicznego roślin można sądzić o tym, co zalega na dość dużych głębokościach.

Pomiary biochemiczne pozwalają wyznaczyć na powierzchni

i brzoza syberyjska oraz jodła — sygnalizują miedź i żelazo. Wschodnie rośliny pomogły znaleźć srebro, diamenty, „wskazały” miedź i molibden. Geochemicy kazachscy analizując skład popiołu jałowca znaleźli rudy polimetaliczne.

I jeszcze jeden przykład. Skrócony korzeń, pokreślony, kropkowane liście to wskaźnik aluminium, żółte liście z zielonymi żyłkami wskazują chrom. Powiedzenie „zielony liść to geolog” przeobraziło się w rzeczywistość.

✱

Poszukiwacze skarbów w „brzuchu ziemi” to dziwni ludzie. Spotkać ich można pod każdą szerokością geograficzną. Wszędzie są zawsze ci sami, zapaleńcy, wierzący, że jeśli jeszcze nie dziś, to na pewno za kilka dni trafią na swoją żyłą złoża.

RYSZARD KARSKI

Piramidy fascynowały ludzi od dawna. Cemu służyły? Jak je zbudowano? Dotąd nie znaleziono odpowiedzi. Jeśli miały one służyć jako monstrualne grobowce, dlaczego w żadnej z nich nie znaleziono mumii? Trudno uwierzyć, żeby wszystkie zniknęły bez śladu, wykradzione przez rabusiów. Niektórzy egiptolodzy skłonni są więc przypuszczać, że te zadziwiające konstrukcje były w istocie świątyniami, w których odprawiano obrzędy religijnych inicjacji. Można się spierać, która z tych dwóch teorii bardziej odpowiada prawdzie, ale jedna jest pewna — żadna z nich nie wyjaśnia niezwykłego kształtu i rozmiarów piramid.

Skoło hipotezy naukowej okazały się niewystarczające, sprawą zajęli się mistycy i jasnowidze. Właśnie oni zwrócili uwagę na niezwykłe właściwości, jakie posiada ta tajemnicza budowla.

Wewnątrz piramidy Cheopsa nie ulega rozkładowi — badacze znajdowali w niej ideal-

nie zmumifikowane ciała małych zwierząt, które zapadły się do wnętrza w poszukiwaniu pożywienia. Poziom elektryzacji jest tam niezwykle wysoki — pewien brytyjski badacz zdumiał się niebawem, widząc iskry strzelające z pustej butelki po winie! Inna ciekawość — tejszy starożytny konstrukcji zo-

PIRAMIDY

stała wykorzystana praktycznie w latach pięćdziesiątych, kiedy to przedsiębiorcy czesochosłowacki naukowiec Karl Drbal uzyskał patent na urządzenie do... ostrzenia brzytw, które było po prostu małą piramidką. Idąc w jego ślady kolejni entuzjaści zaczęli więc upychać w modelach piramid co się tylko dało, uzyskując niekiedy bardzo ciekawe

rezultaty. Potwierdzono w ten sposób hamujący wpływ, jaki ten specyficzny ostrosłup wywiera na rozkład materii organicznej — pod takim kątem jajka nie gniją, bakterie nie rozwijają się, zaś kawałek wołowiny, trzymany w temperaturze pokojowej, po kilku miesiącach wciąż nadawał się do jedzenia.

Badacze o zamiłowaniach ogrodniczych odkryli, że po uprzednim „zapiromidowaniu” szybciej kiełkowały nasiona i ukorzeniały się sadzonki, zaś wyrosnące z nich rośliny były zdrowsze i mocniejsze; również woda, która przebywała pod piramidą przez co najmniej tydzień, uzyskuje ponownie właściwości działające na rośliny niemal tak dobrze jak nawet. Jeśli ustawi się

w niej cięte kwiaty, utrzymają się one o wiele dłużej niż zwykłe. Wodę taką można również pić, mocz w niej obolałe od artretyzmu nogi, lecząc rany, krosty, wypryski, myć włosy. Kawa przechowywana w piramidach kształtnych pojemnikach jest podobno mniej gorzka, papierosy i alkohole stają się słabsze, a zapachy perfum — subtelniejszy. Za pomocą takich pojemników można też podobno robić biały ser: wystarczy po prostu zostawić w nich mleko i bez specjalnego zachodu po kilku tygodniach serek zrobi się sam. Piramida oddziałuje również na umysł ludzki, stąd panująca na Zachodzie moda na „namoty medytacyjne” w kształcie piramid i na modele o niedużych rozmiarach, które ustawiane pod łóżkiem, pozwalają o wiele lepiej wypocząć. Rewelacyjne odkrycie, czy kolejna moda? Nie wiadomo.

ANNA CZAJKOWSKA

Piłka jest astralna

„Piłka jest astralna” — tak twierdzi profesor astrologii globalnej, Marc Van Doren. Na lamach „Der astrologische Spiegel” — stwierdził niedawno: „Ponieważ kulistość piłki czyni ją podatną na wpływy gwiazdne, ostateczny wynik meczu piłkarskiego zależy od pozycji Marsa i Wener. Nie mniejsze znaczenie przypisuje również nazwie drużyny, która ujawnia astral”. Astral mocny: np. Herkules — prowadzi zespół do zwycięstwa. Słaby, jak „Kleinsukces” — skazuje na porażkę. Czy słowa te zawierają choć odrobinę prawdy?

✱

Oczywista leży w tabelkach. Taką śmiała też łatwo udowodni wytrawny statystyk, który ze spadku pogłowia byłaby trzody chlewnej błyskawicznie wyciągnął wnioski i namalował obraz kraju. Twierdzenie takie uzasadnia również szybko kibic sportowy po czujnej lekturze tabelki sportowych. Kibic przybliży historię, geografie, opowie o płaciwie i jeziorach. Jeśli tylko czyta uważnie...

Historycznie rzecz biorąc z tabelki pożytek jest wielki. Wiedza o legendarnych władcach Polski, pierwszych królach, narodowych bohaterach i wspomnienie ojczystych symboli snuje się przez tabele pierwszeń, drugiej i trzeciej ligi piłkarskiej.

Na przykład „Piast”. Gdyby ktoś zapomniał o mitycznym

księciu przypomni sobie — w trzeciej lidze. Nisko trochę, ale i żywy władcy nieznany i Nowa Ruda — siedziba klubu, to miasto niewielkie. Co innego „Lech”. Niby też legenda, a żywa. „Lech” mistrzem kraju jest, zresztą z Czechem i Rusem byle kto nie mógł się chyba wio-

Ten, który ochrzcił Polskę? Jest i to na swoim miejscu, w Gnieźnie. „Mieszko Gniezno” tuła się niestety ledwie w trzeciej lidze. Może jakiś sponsor wspomni o księciu sprzed tysiąca i jednego roku (zmarł w 992 r.). Ciut lepiej widzieć się pierwszemu koronowanemu — „Chrobry” (Głogów) walczy w drugiej lidze wspominając fantastyczną „obronę Głogowa”.

Żadny wiedzy historycznej student tabelkologii uniwersalnej dowiedzieć się może także, że w Zamoczu panował kiedyś „Hetman” (Jan Zamojski), a w całym kraju słynął z wierności i prawości „Zawisza” (w Bydgoszczu też). „Hetman” ciula dzisiaj punkty w drugiej lidze (już nie panuje), a „Zawisza” trwa w pierwszej lidze, choć polegać na nim można rzadko (15 miejsc).

Kategorii symboli oko zapalonego kibica odszuka łatwo „Grunwald” (Poznań, Ruda Śląska) — w pierwszej lidze piłki ręcznej meczyczy. Obok Grunwaldu znajduje się „Orzeł Biały” (Wałcz), kilka „Polonii” (Warszawa, By-

tom, Piła), „Partyzant” (Dojazdów) i tajemnicza „Macierz” (Lipnica Mała). Spośród wymienionych jedynie „Polonia Warszawa” trzyma się w pierwszej lidze, ale na ostatnim miejscu. Inne drużyny grają w szóstych, siódmych ligach. Symbole przegrzują mecze, szacunek dla nich jest nieduży.

Geograficznie rzecz biorąc z tabelki pożytek jest wielki, a nawet jeszcze większy. „Wisła” (Kraków, Puławy), „Odra” (Opole, Wodzisław), „Narew” (Ostrołęka), „Pilica” (Tomaszów Mazowiecki), „Wisłoka” (Dębica) — na podstawie tabel sportowych można odtworzyć bieg największych polskich rzek. Jakie miasta leżą nad jeziorami? Wystarczy spojrzeć na zestaw trzeciogigowych drużyn z Warmii i Mazur: „Śniardwy” (Olsztyn), „Jeziorka” (Iława), „Mamry” (Giżycko), „Wigry” (Suwałki).

Tabela prawdę Ci powie o polskich bogactwach naturalnych, o tym że „Miedź” jest w Legnicy, „Siarka” w Tarnobrzegu, a „Nafta” w Jasie i Jędrzejach. Przemysł? „Górniki” (Zabrze, Wojkowice), „Hutnik” (Kraków, Warszawa), „Chemik” (Bydgoszcz, Police), „Włókniarz” (Pabianice), „Energetyk” (Gryfino). A może przemysł zbrojeniowy? Proszę bardzo: „Proch” (Pionki), „Granat” (Skarżysko-Kamienna), „Broń” (Radom), albo... „Kosynierzy” (Łucyca).

Miasta położone w górach i urokliwe wzniesienia kibic odszuka w tabelkach klas niższych. Wiadomo, że ani „Góral” (Żywiec), ani „Harnaś” (Tymbark) z nizin nie pochodzą. U stóp konkretnych gór leżą zaś: „Mszana Dolna” (Turbacz), „Bodzentyn” (Łysica) i „Krościenko” (Sokolica).

Niestety, z tabelkowych mądrości niespełniającej skorzysta miłośnik ptaków i ssaków. Uważna lektura wszystkich lig mogłaby skłonić do smutnego wniosku, że pod polskim niebem fruwać wyjątkowo „Orzeł” (Łódź), „Sokół” (Ostróda), czy „Wilga” (Garwolin), a ssaków — z wyjątkiem „Zubra” (Gawłówek) nie ma wcale.

Odkąd w Polsce rozszalał się biznes, pojawiły się tysiące firm i setki finansowych rekinów. Aby dowiedzieć się czegoś o tuzach polskiego pieniądza można przeczytać klasyfikację tygodnika „Wprost”, albo studiować tabelki. Już od dawna wiadomo, że w Zielonej Górze tłucze kasę pan Morawski (pierwsza liga żużla), ostatnio zaś ujawnili się panowie Raczkowski (Namysłów) oraz Nowakowski (Nowy Dwór Mazowiecki).

Jak dotąd nikt nie chciał się wnieść w piękne kolory „Tęczy” (Świnoujście), ani wziąć za żonę dwóch prawdziwych kobiet: „Heleny” (Nowy Sącz) i „Czarnej Damy” (Bielsko). Za mąż wyszła natomiast dzielna krakowianka — „Wanda”. Ta sama, która odrzuciła kiedyś Niemca nie wytrzymała gdy ujrzała jak przystojny i zasobny jest niejaki Realbud. Nie ma już Wandy. Jest „Wanda Realbud Kraków”.

PAWEŁ MISIOR

MALOWANE MILIONY

L 35397809

Któryś z wielkich wydawców francuskich powiedział: ludzie najbardziej lubią czytać o masonach, Żydach i rybach. Czemu — Bóg jeden to raczy wiedzieć. Ja wiem tylko, że każda książka o tej tematyce znika natychmiast z półek, więc je wydaję.

Z równie nieznanymi przyczynami ludzie najbardziej lubią w pejzazach oglądać góry. Widok ów fascynuje ich tak bardzo, że niektórzy mężczyźni wolą nawet oglądać skaliste i niedostępne szczyty od pięknych aktów, rzecz jasna kobiecych, i znów nie wiadomo czemu? Czyżby z tej racji, że na żaden szczyt nigdy nie wleźli, bo i nie mieli po co? Może są zresztą również inne powody, dość, że te najwcześniejsze krajobrazy, jak te obecne mają zwykłe góry w tle.

W tym wypadku wiadomo czemu. Po pierwsze z tej racji, że rodzaj ów powstał w górzystej Italii i stamtąd, wraz z wczesnym renesansem, rozszedł się po całej Europie. Po drugie zaś ze względów kompozycyjnych, bo góry obramowywały i zamykały jak kulisy sceny rodzajowej, skąd pejzaże wiodą swój rodowód, z której to racji malowali je nawet praszczurowie obecnych Holendrów.

Tym samym malowanie gór jest niezwykle trudne, bo coś można zobaczyć nowego w motywie, eksplloatowanym bez przerwy od lat 600 blisko?

A jednak udało się to Romanowi Hennelewi, wystawiającemu obecnie swe pejzaże w Jan Fejkiel Gallery przy ul. Floriańskiej 36, bo góry zna, lubi i rozumie i — co ważniejsze — potrafi swoje spostrzeżenia i odczucia zamknąć w bardzo osobistej syntezie. No, a ponadto jest esteta, skutkiem czego jego akwarele cieszą oko dźwięcznym kolorytem i dużą rozmaitością ujęć formalnych. Ceny — od 1,5 do 3 mln za mrowienie udany zakup, jako że te obrazy z całą pewnością przetrwają wszelkie fluktuacje mody.

Kto natomiast woli góry olejem malowane, niech idzie do Desy przy ul. św. Jana 16, gdzie

wiszą dwa górskie obrazy Komockiego (co nie wymaga referencji ani komentarza), a mianowicie „Krokusy” oczywiście na tle Tatr, za 17 mln i mniejszy obraz z mniejszymi górami za 13,5 mln, oraz dwa pejzaży J. M. Brzeskiego — a stałe się on zastępuje coraz bardziej cenionym twórcą — po 10 mln i widok na Giewont zawsze efektownego Galka za 10 mln. Tamże para łózek w stylu Louis Philippe z oparciami medalionowymi, ładne, za 22 mln i „Akt” na tle morza bardzo znów modnego Wygrzywałskiego (to jest niezbyt ciekawy akt artysty, lecz malowany przez niego akt piękności z lat międzywojennych, czyli pełnej, acz z małym biustem), który to akt mi się, sam nie wiem czemu, z wyż. wym. meblami skojarzył.

W Desie przy ul. Grodzkiej natomiast duży, dekoracyjny, tak zwany „salonowy” pejzaż górski z niewyraźną sygnaturą, kosztuje 11 mln (d. propos — takie sygnatury kryją czasami prawdziwych, choć niekiedy trudnych do wykrycia mistrzów, zaczęli u rasowych kolekcjonerów budzą tyłkę (!) hazardystów; tu glossa — „budzić tyłkę” jest paradoksalnym neologizmem utworzonym na wzór „Unia ma za sobą przyszłość”, którą to prawdę odkrył w noc wyborczą prof. Geremek). W tej samej Desie z ciekawych obiektów (a właściwie najciekawszych, bo ciekawych antyków tam wiele) komplet deserowy, XIX w. z białego szkła ze złotym ornamentem za 30 mln i niezwykle piękna szklana rosyjska z I poł. XIX w. za 10 mln (dół „kryształkowy”, góra złożona z pejzażem ciemnym, jak z niella). Cudo! Kończę, bo coś na mnie fatalnie wybory wpłynęły i tylko mi góry, salony, szkło i łóżka z zawartością w głowie. Neoszołomem się stałem, a może oszołomstwo odreagowuję, czy co?

JERZY T. PAŹDZIUL

BARAN (21 III—20 IV) Józef Zych: Cierpliwy, uparty, odpowiedzialny — starasz się gasić emocje otoczenia. Ze zadaniem to do łatwych nie należy — zdążyłeś się już przekonać. W najbliższych dniach będziesz musiał odegrać rolę katalizatora: negocjatora, inspiratora... Szukaj kompromisów!

BYK (21 IV—21 V) Gabriel Janowski: Rozdrażniony, zniecierpliwiony, rozbitny... Znajdziesz pociechę w nałogach. Zamykasz się na świat, zapominasz o innych. Zatrzymaj się — stop! Przed Tobą wielki biznes!

BLIŹNIĘTA (22 V—21 VI) Leszek Moculski: Dobrze! Słońce przydaje Ci vitalności i siły przebiecia. Jowisz — szczęście w codziennym życiu. Saturn — powagi, cierpliwości i skuteczności w działaniu. Mądry, spokojny, wyważony — rozgrywasz ważną partię. Wszystko wskazuje na to — że wygrana.

RAK (22 VI—22 VII) Wojciech Jaruzelski: Choć zdrowie służy Ci umiarkowanie, a sukcesy musisz okupić wysiłkiem — miewasz się wcale, wcale. Inteligentny, błyskotliwy, obdarzony biznesowym zmysłem — zawierasz poważne transakcje. Grasz, wygrywasz i ustawiasz się w kolejce po wypłatę. W najbliższych dniach możesz „iść na całość”.

LEW (23 VII—22 VIII) Jan Olszewski: Mądry Polak po szkodzie! Ano właśnie. Sam wpędziłeś się w kłopoty, trudności, sam zainicjowałeś groteskową passę. Cóż pozostało? Kac, rozgoryczenie, zły stan zdrowia... Twój stan ma podłoże nerwicowe. Wstań z łóżka. Pora wygrywać.



PANNA (23 VIII—22 IX) Waldemar Pawlak: Znakomicie. Merkury obdarza Cię błyskotliwością, inteligencją, zmysłem analitycznym. Słońce energią, Jowisz — szczęściem. Obys tylko dary Planet potrafił właściwie wykorzystać. Grasz o wysoką stawkę — fatalnymi kartami. To poker. To życie.

WAGA (23 IX—22 X) Lech Wałęsa: Reflektory znowu zwracają się na Ciebie. Znowu rozgrywasz, znowu strzelasz bramki. Cierpliwy, mocny, inteligentny, chytły — z wolna wychodzisz na pozycję przywódcy. Uwaga — grają hymn — podium przed Tobą.

SKORPION (23 X—21 XI) Aleksander Kwaśniewski: Silny? — tak. Skuteczny? — również. Przedsiębiorczy? — nie ma wątpliwości. Popełniasz jednak błędy spowodowane brakiem cierpliwości. W najbliższych dniach zastanów się, na ile możesz ufać otoczeniu. Ogranicz swe kwieciste wypowiedzi. Realizuj plany w samotności.

STRZELEC (22 XI—21 XII) Aleksander Małachowski: Gdyby nie drobne kłopoty z forszą i zakończenia w procesie percepcji — byłbyś w dobrej formie. Niestety, zbyt często nie wiesz, na jakim żyjesz świecie. Weź może zimny prysznic! Poczytaj elementarz.

KOZIOROŻEC (22 XII—20 I) Mieczysław Gili: Dużo lepiej. Wydaje się, że przełamałeś kryzys. Merkury obdarza Cię inteligencją, Mars przebojowością, Uran przysparza genialnych pomysłów. Weź się za bary z życiem!

WODNIK (21 I—20 II) Tadeusz Zieliński: Drobne dolegliwości zdrowotne (poranna depresja) nie powinny napawać Cię strachem. Mimo wszystko jesteś w znakomitej formie — silny, stanowczy, świadom celów swojego działania. A że przed Tobą trudności — to nie nowość. Poradzisz sobie i tym razem.

RYBY (21 II—20 III) Bronisław Geremek: W najbliższych dniach znajdziesz się w krótkotrwałym, niezwykle korzystnym układzie planetarnym. Otrzymasz jednorazową, świetną propozycję pracy. Jeżeli z niej skorzystasz, zagwarantujesz sobie przyszłość. Jeśli odrzucisz... Twoja wola.

PROGNOZA DLA KRAJU: Temperatura wzrasta z tendencją do osiągnięcia apogeum. Krótkotrwałe śniecia. Fajerwerki. Okrzyki i protesty. A przecież wcale nie jest tak źle — na gwałtownym niebie.

ASTROLOGUS

IGŁA — szycie nią — będziesz montował koalicję; jeśli grubymi nićmi — założysz spółkę; w stogu siana szukać — zostaniesz doradcą finansowym rządu.

JĘCZMIEN: siać go — niepotrzebne wydatki; kosć — grozi ci bankructwo; cepem młócić — zapisz się na kurs samoobrony; na oku go mieć — możesz zrobić karierę w policji albo UOP.

KACZKA: pojedynczo chodząca, lub pływająca — wystrzęgaj się kontroli; dwie pływające w centrum stawu — czekają cię nieporozumienia; pieczo-



ne, lub z rożną — czas na zmiany.

LISTONOSZ: w mundurze — ktoś przyjdzie z wizytą do ciebie; po cywilnemu — ktoś przyjdzie z wizytą do twojej żony; z listem poleconym — uważaj na anonimy; z przekazem pieniężnym — pójdziesz

wkrótce na emeryturę lub rentę.

ŁAWA: przysięgłych — będziesz miał sprawę w sądzie; poselska — nie będziesz miał sprawy w sądzie; szkolna — masz szansę na rządową posadę; oskarżonych — dadzą ci szkołę.

METRO: spędzisz urlop za granicą; pół metra — spędzisz urlop w kraju.

NIEDZWIEDZ: brunatny — ktoś chce ci się przystuszyć; szary, czyli grizy — może cię czekać ekstradycja; biały — twoje kłopoty należą do przeszłości; panda — zachorujesz na żółtaczkę; koala — pilnuj swojej teczki.

OBRAZ: malować — powściągnij swoje ambicje; na aukcji kupować, lub sprzedawać — zastanów się co robisz; w telewizorze regulować — zrewiduj swój stosunek do wartości.

(c.d.n)

KRZYŻÓWKA

ze sponsorem (nr 168)

Dziś dwie nagrody po 300 tysięcy złotych funduje
Łódzka Fabryka Pierścieni Tłokowych

ŁÓDZKA FABRYKA PIERŚCIENI
TŁOKOWYCH

„PRIMA”

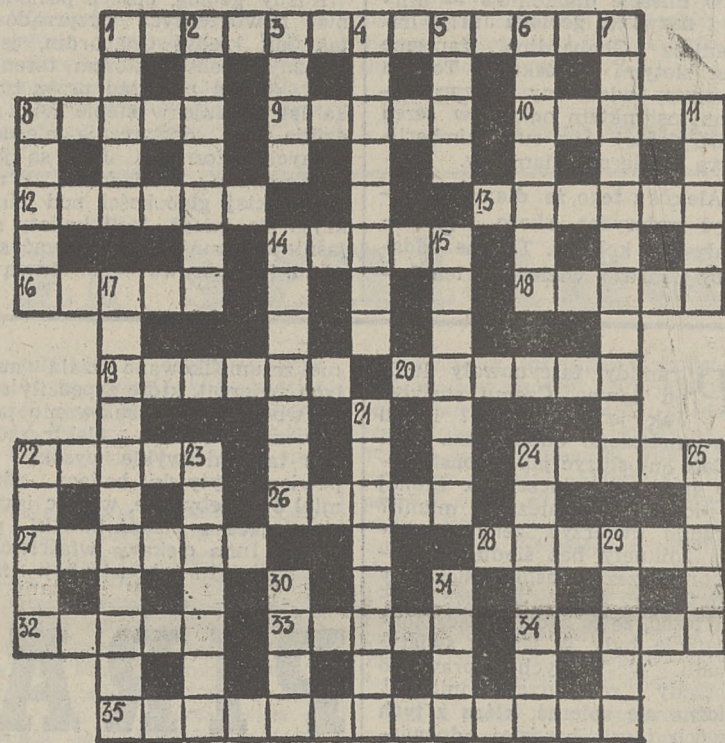
OFERUJE

po cenach fabrycznych
pierścienie

do samochodów osobowych krajowych
i zagranicznych,
ciężarówek, motocykli, ciągników,
sprężarek i urządzeń.

Jedyny w Polsce południowej
sklep firmowy:

Kraków, ul. Miodowa 53, tel. 22-71-65



KUPON KRZYŻÓWKI ZE SPONSOREM NR 168

KRZYŻÓWKA NR 168

Pozłome: 1. cecha skórów, 8. nagły zapal, 9. słusność, 10. za pługiem, 12. Wołodyjowski, 13. miara wierszowa, ale także muzyczna, 14. rezultat, 16. pysznia się Turbaczem, 18. ostatnia żona Władysława Jagiełły, 19. hej!... Sokoły — dodajmy mu sił, 20. ukraiński grobowy kopiec, 22. francuski malarz, znasz jego „Śniadanie na trawie”, 24. nie zajmuje miejsca w pokoju, bo wisi na ścianie, 26. podła knajpa, 27. na czym mapy rozwieszasz, 28. ułańskie natarcie, 32. droga wytyczona do pokonania, 33. arterie wodne, 34. Damoklesowi groził, 35. wprowadzenie do produkcji środków technicznych w celu samoczynnego przebiegu różnych procesów i operacji.

Pionowe: 1. z błyskawicami i piorunami, 2. sałata, rzodkiewka, cebulka na wiosennym stole, 3. następna po Wiśle, 4. miska, 5. plynie w galopującym tempie, 6. pomoc wojskowa dla oblężonej twierdzy, 7. 1/4 szczęścia sportowego zawodnika, 8. Wenus z Milo, 11. całe wojsko, 14. zakrętas taneczny, 15. partner kokoszki, 17. popis bramkarza, 21. prawa ręka pana profesora, 22. z dumnie powiewającą flagą, 23. dwutakt wycofywany i z naszych szos, 24. użycie siły aby zniewolić, 25. kminkówka malarska, 29. Amazonka, 30. pływający most, 31. nad Pisą i jeziorem Roś, turystyczny, w Suwałskim.

Rozwiązanie krzyżówki nr 168 prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartkach pocztowych) do następnej soboty, tj. 2 października br. (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem redakcji „Dziennik Polski”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków — załączając kupon konkursowy.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 166

Pozłome: 1. Karakalla, 4. pannisko, 7. potrzask, 10. derka, 11. Wałęza, 12. kurier, 13. zyd, 14. jałowic, 16. awantura, 18. załom, 20. kopalnie, 21. Eustachy, 22. puzon, 23. karmelki, 24. Trzygłów, 26. e-lana, 27. strumień, 30. rozkurcz, 33. siwki, 35. narada, 36. profit, 37. wirus, 38. Sarajewo, 39. zasmakła, 40. Andaluzja.

Pionowe: 1. koszyki, 2. Konrad, 3. antykwa, 4. powiatak, 5. niebo, 6. odszczepieństwo, 7. parlamentarizm, 8. zwrot, 9. Karpaty, 15. Wilhelm, 17. natrysk, 19. łezka, 23. kosinus, 25. wizytka, 28. uwaga, 29. Izabela, 31. zapaska, 32. uroda, 34. werbel.

UWAGA: pozycja 39 poziomo — w krzyżówce nr 166 — hasło powinno brzmieć: sosowa (a nie sosnowa) baza, jak wydrukowaliśmy. W losowaniu uwzględniono wszystkie rozwiązania jakie napłynęły.

WYNIK LOSOWANIA

W dniu 22 bm. odbyło się w redakcji komisijne losowanie nagród, wśród uczestników, którzy nadesłali rozwiązanie krzyżówki ze sponsorem nr 166.

Nagrody po 300 tysięcy złotych wylosowali:

IRENA UBERALL — Kraków
KRYSZYNA JELONEK — Skawina

Pieniądze prześlemy pocztą.

Z pamiętnika Patrycji Sredniak

Strzeżonego Pan Bóg strzeże

Dziadek kupił kilka butelek piwa i prele. Ciocia przyniosła ze swojej bazarowej budki słone orzeszki i chipsy, trochę tylko przeterminowane, a babcia nasypała do miseczki chyba z pół kilo pestek z dyni. Zawsze kiedy się zdenerwuje je te pestki i podobno podczas jakiegoś meczu Polski z Anglią na Wembley, a było to strasznie, strasznie dawno, chyba przed stu laty, zjadła ich całą kilowatę torbę.

— Ni ma śmichu — mówi babcia. — To dobrze robi na nerwy. No i zabija robaki...

— Niech mama przestanie — ze wstrętem odzywa się wówczas tata. — Przecież mama chyba nie ma żadnych robaków...

— Jasne, że nie mam — triumfuje babcia. — Bo jem pestki z dyni.

Jednym słowem — byliśmy przygotowani. Atmosfera chyba przypominała tę sprzed stu lat, kiedy wszyscy czekali, aż jakiś tam Tomaszewski stanie w bramce na tym Wembley i będzie z oddaniem bronil honoru Polski. Kiedy już na stole znalazły się prele, orzeszki i pestki, a piwo chłodziło się w lodówce, wszyscy chodzili z kąt w kąt i ogryzali paznokcie. Nawet mój brat Darek, zazwyczaj gardzący całą rodziną, tym razem zachowywał się jak wszyscy. Też chodził w kółko i nie tylko ogryzał paznokcie, ale jeszcze coś tam do siebie mruzczał.

— Przestań się kręcić — skarciła go babcia — a jeżeli już musisz, to przynajmniej zdejmij buty, bo zaderczysz dywan. Dobry dywan, kupiłam go w sześćdziesiątym szóstym, a jeszcze wygląda jak nowy.

— Nie mówi się „buty”, mówi się „głany” — dla zasady odburknął Darek, ale buty jednak zdjął.

Dziadek, który zdążył wyskoczyć gdzieś na pół godzinki, podśpiewywał sobie pod nosem. Po półgodzinym wyskakiwaniu dziadek zazwyczaj pachnie piwem i nuci „O Nowej to Hucie piosenka”. Tym razem podśpiewywał sobie: „Bój to jest nasz ostatni”.

— Niech tata przestanie! — zdenerwowała się ciocia. — Bo jeszcze tata wykrzese!

— Wygrają prawdziwi Polacy! — z przekonaniem wykrzyknął Darek.

— Nie, wygra ten taki... No, ten, który ma takie pobożne oczka... — babcia usiłowała przypomnieć sobie nazwisko swego faworytnego posła.

— Jurek! — podpowiedziałam.

— Tylko nie Jurek! — skarciła mnie babcia. — Jaki on dla ciebie Jurek? Kolega czy co? Mówi się Jerzy, albo najlepiej z nazwiskiem...

— Co też babcia... — zaprotestowałam, ale nie skończyłam, bo się zaczęło. Dziadek pobiegł po piwo i wracając z kuchni zdążył wypić pół butelki. Babcia pełną garścią sięgnęła po pestki, a Darek wywrężył się na baczność...

Minutę po dziesiątej tata rąbnął o podłogę plastikowym talerzem i przeterminowane (ale tylko troszkę) chipsy niczym wielkie płatki śniegu opadły na dywan.

— Czemu się denerwujesz? — zapytała babcia. — Czy ten z pobożnymi oczkami nie wygrał?

— Nie! — wrzasnął tata i kopnął największego chipsa.

— Wygrali lepsi — powiedziała ciocia, ale minę miał bardzo niepewną, powiedziałabym, że nawet wystraszoną.

— Zamienil stryjek siekierkę na kij — trochę bez sensu odburknął tata.

— A więc kto wygrał? — dopytywała się babcia.

— Czerwoni — mruknęła ciocia. — I zieloni.

— Zieloni są bardzo dobrzy — rozjaśniła się babcia. — Chcą, żeby było zdrowe mleko, zdrowe powietrze i w ogóle...

— To nie ci zieloni — wyjaśniła ciocia — ale z PSL.

— Pan Witos? Widziałam go, kiedy byłam małą dziewczynką...

— Nie Witos, ale Pawlak.

— A z kim wygrał? — zainteresowała się babcia. — Pewno z Kar-gulem...

W tym momencie zgasiło światło.

— Zaczęło się! — histerycznie wykrzyknęła ciocia. — Jutro trzeba lecieć po świecę...

— I kupię zapas cukru — nerwowo włączyła się babcia. — Mąkę też można kupić, ale mniej, bo w mące są robaki.

W ciemności coś bulgotało. To dziadek, korzystając z braku światła i babcinej nieuwagi, otworzył kolejną butelkę piwa.

— Spokojnie, spokojnie — powiedział tata, który już sam zdążył się uspokoić. — Rzeka nigdy nie popłynie nagle pod górę.

Tata ma zwyczaj wyrażać się nieporozumiale.

W tym samym momencie zapłonęło światło, a uprzejmy sąsiad z dołu przyszedł do nas i powiedział, że to tylko pan Karolek z parteru znów zaświrował i po wylamaniu kłódki wyłączył prąd w całym bloku.

— Chwała Bogu! — ucieszyła się babcia, a później dodała konfidencjonalnym szeptem: — Jednak z dziesięć kilo cukru trzeba kupić. Strzeżonego Pan Bóg strzeże...

Randka z FORTUNA

ZASADY KONKURSU

Tym razem aby wygrać trzeba odgadnąć **MIEJSCE** ukryte w diagramie i przedstawić je w absolutnie ścisłym brzmieniu. Dla ułatwienia codziennie na naszych łamach podawane będziemy nowe litery ukrytego hasła. Wygrywa ten Czytelnik, który jako pierwszy, w wyznaczonych przez nas godzinach, skontaktuje się telefonicznie z redakcją i poda rozwiązanie.

Ale uwaga, z faktu, że jakaś litera pojawiła się w diagramie nie wynika, iż nie powtórzy się ponownie. Np. w kratce 26 występuje „A”. Litera ta może wystąpić w hasle jeszcze wiele razy. Za tydzień przedstawimy poprawną odpowiedź a także fotografię i krótkie dossier zwycięzcy konkursu. Oczekiwać na niego będzie nagroda w wysokości 1 mln zł ufundowana przez redakcję „Dziennika Polskiego”.

Aby wszystkim uczestnikom gry dać równe szanse udziału w zabawie prosimy o przedstawianie rozwiązań wyłącznie telefonicznie pod numerem: 22-28-98 w Krakowie, między godz. 15.30 a 16.30 codziennie — począwszy od poniedziałku. Na telefony czekamy do piątku.



ALFABET SZCZĘŚCIA

	1	2	3	4		5	6	7	8	9	10	11	12	
13	14	15	16	17	18	19	20							
							21	22	23	24	25	26	A	
		27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39
	40	41	42	43	44	45	46	47						
						48	49	50	51	52	53	54		
	55	56	57	58	59	60	61	62	63	64				

KATEGORIA HASŁA: MIEJSCE

Wygrane w grach prasowych podlegają opodatkowaniu w formie zryczałtowanego podatku dochodowego w wysokości 10 proc. wartości nagrody rzeczowej lub premii pieniężnej (Dziennik Ustaw nr 28 z 16 kwietnia 1993 r. art. 30, p. 4). W praktyce oznacza to, że zwycięzców prasowych konkursów (także organizowanych przez „Dziennik”) przed odebraniem nagród, będą musieli wpłacić sumę odpowiadającą 10 proc. wartości nagrody w kasie naszego wydawnictwa.



W tym tygodniu hasłem „Alfabetu Szczęścia” był cytat z wiersza Witkiewicza: **ROZNO-RODNOŚĆ PRZEŻYC NIGDY NIE ZASZKODZI, JEŚLI SIĘ CZŁEK PRZY TYM NAZBYT NIE ZASMRODZI.**

Pierwszy poda poprawne rozwiązanie pan **ADAM TUŁECKI**. Już trzeci raz udało mu się dozwonić do nas i podać poprawne rozwiązanie hasła.

Jak to na wojence ładnie

OBŁĘD W KRATKĘ

Od takich słów zaczyna się jedna z żołnierskich piosenek. A czemu kojarzy mi się ona z szachami? Bo szachy to częste wyjazdy na turnieje. Przygotowanie do nich przypomina przygotowanie do małej, ale jakże humanitarnej, w porównaniu z tą prawdziwą — wojny. Turnieje szachowe, to nie tylko gra, to też świetna zabawa dla zawodników. Gdy już wyjedzie się na taki turniej zawsze zdarzy się coś ciekawego. Za przykład może posłużyć turniej w Augustowie. Pojechaliśmy tam z kolegą. Mieszkać mieliśmy w bardzo małym namiocie. Prawdę powiedziawszy był to najmniejszy namiot dostępny wtedy na rynku, o wdzięcznej nazwie „mikrus”. Uprzedziłem o tym mojego współtowarzysza. Dlatego bardzo się zdziwiłem gdy wziął ze sobą największą walizkę jaką miał w domu. Ledwie weszła do namiotu, ale co zrobić z nią w nocy. Próbowaliśmy przykrywać się nią. Później walizka powędrowała na podłogę, a my wylęgiwaliśmy się na niej.

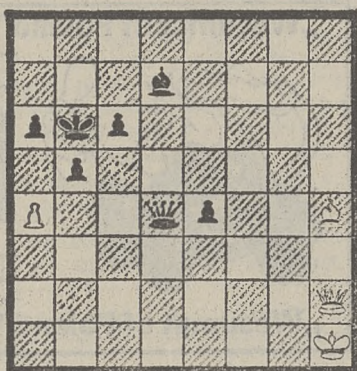
Ulubioną zabawą szachistów podczas podróży jest gra „na ślepo”, czyli gra bez szachownicy. W związku z tym zdarzały się nam różne dziwne przygody. Po wejściu do pociągu rozpoczynaliśmy taką grę a podróżni patrzyli na nas jak na pomyłkówców i wariatów. Czasami nawet

woleli przejść do sąsiedniego przedziału. W końcu zawsze to bezpieczniej trzymać się dalej od tak dziwnych ludzi.

A teraz zadanie szachowe. Jest to pozycja z partii Ponziani — NN

UWA 6A

Białe zaczynają i remisują.



Rozwiązanie zadania szachowego:
1. Gf2! e3 2. G:e3! H:e3 3. Hf2!!
H:f2!! 4. a5 pat.

*

Dziś żegnamy się z Państwem. Dziękujemy za udział w konkursie „Kto to powiedział?”, wszystkim, którzy brali udział w naszej zabawie. Ostatnim zwycięzcą został Pan **KRZYSZTOF KUKLA** z Ustronia. Gratulujemy.

Serduszko z DZIENNIKA

Jestem wesołą, choć nieśmiałą, 21-letnią szatynką o niebieskich oczach, imieniu Beata i wzroście 167 cm. Uwielbiam grać na gitarze, śpiewać, kocham wszystko co żyje...

Mam na imię Artek, lat 22. Jestem ciemnym blondynem o zielonych oczach i wzroście 190 cm. Interesuuję się muzyką i sportem. Pracuję.

W tym tygodniu los wybrał Artura i Beatę. W piątek, 1 października będą mogli spędzić mile czas w Pałacu Pugetów, gdzie zostaną podjęci kolacją, na którą złoży się dania odpowiadające gustom naszych randkowiczów. Jednak na pewno pałacowe obżarstwo zostanie uwieńczone deserem w postaci słynnej szarlotki według przepisu Oli Russer. Po kolacji natomiast około godz. 20 czeka ich przyjemność obejrzenia premiery najnowszego filmu Krzysztofa Kieślowskiego „Trzy kolory: niebieski”, która odbędzie się w kinie „Wanda”. Zaproszenia jak zwykle do odebrania w redakcji. A nasze okienko wciąż czeka na Wasze listy z fotografiami lub krótkimi autocharakterystykami opatrzone adresem zwrotnym i numerem telefonu oraz hasłem „Serduszko z Dziennika”.

Do rozwiązania tej zagadki zaprosił mnie mój paryski przyjaciel komisarz Legrand. — Mam kłopot — powiedział mi z nieskrywaną troską. Zaginął Jacques Febre, znany projektant mody. Przekopaliśmy za nim całą Francję — bez efektu. Febre, prawdę mówiąc, nie po raz pierwszy nie daje znaku życia. To alkoholik, któremu kilkakrotnie już przytrafiły się eskapady alkoholowe w nieznanym. Teraz jednak sprawa wydaje się poważniejsza. Nieobecnym od dwóch miesięcy nie pojawił

swego chlebodawcy do Mont Saint Michel. — Lubili sam prowadzić swego „rollsa”. To był prawdziwy egoista.

Minęło pół roku, gdy na biurko komisarza Legranda trafiła wyłowiona w morzu niewielka srebrna piersiówka z monogramami Jacquesa Febre. W środku znajdował się strzęp papieru, na którym drżąca ręka wypisała brązowymi literami tajemniczy kod: KKO941. Sporo czasu zajęło mi zanim ustaliłem, że są to wypisane krwią Febre'a numery rejestracyjne polskiego samochodu.

AGENCJA DETEKTYWISTYCZNA WANTED

się nawet, by zobaczyć w paryskim salonie własną kolekcję mody.

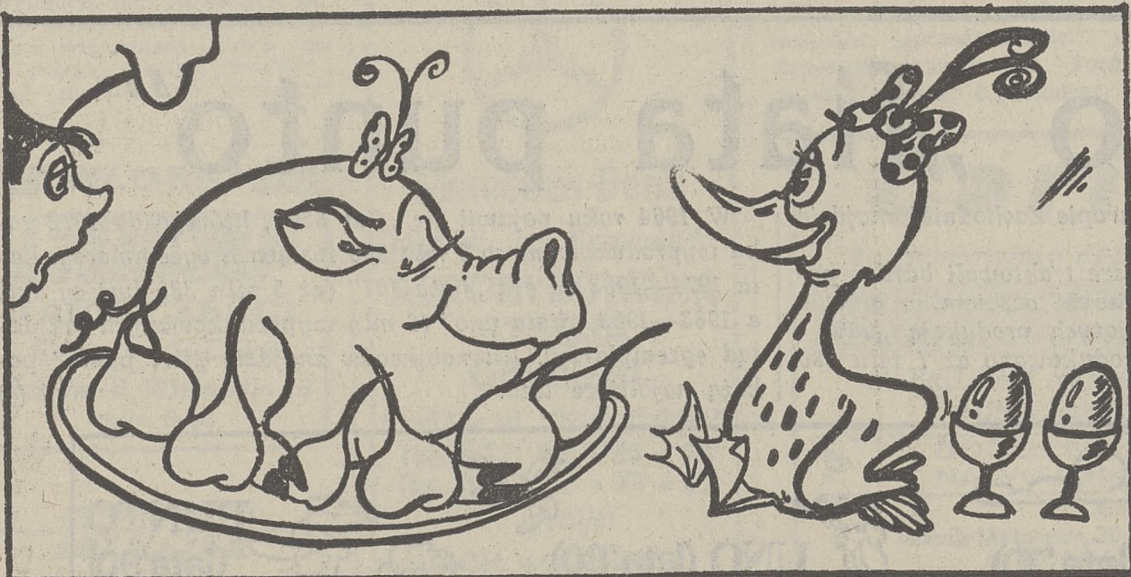
Zona projektanta wyraźnie zdradzała objawy depresji, wyczuwałem, że Dominique Febre coś przede mną ukrywa. — To żli ludzie oczerniają mego męża — podkreślała. — On nigdy nie dawał mi podstaw do niepokoju. Ostatni raz widziałam go przed dwoma miesiącami, gdy wybrał się do Mont Saint Michel. Twierdził, że widok takich średniowiecznych miasteczek działa na niego inspirująco.

Także Henri Lumiere, kierowca projektanta, którego łączono z mademoiselle Dominique, potwierdzał wersję o wyjeździe

du. Janusz S. nie mógł zaprzeczyć, że w tym okresie przebywał we Francji. — Absurdem jest oskarżenie mnie o to, że przyczyniłem się do zaginięcia Jacquesa. Zabrał mnie tylko, gdy jechałem stopem do Mont Saint Michel. Pytaście jego babę, która — jak mi powiedział — puściła się z kierowcą. Zresztą ta piersiówka to jakiś lipny dowód. Przecież, gdy z mną, do cholery, przebywał, nie było tam żadnego morza!

IAN CROOK

Autor powyższych zagadek przebywał ostatnio w Niemczech, Nagrodę w wysokości 500 tys. złotych otrzyma p. BARBARA PAWLAK.



Kaczka na naszym rysunku to Kaczka...? Kto napisał o niej wiersz? W kogo naprawde się zamieniła? Jeśli wiecie, napiszcie do nas w ciągu tygodnia odpowiedź na karcie pocztowej. Możecie wówczas wygrać wspaniałe puzzle ufundowane przez hurtownię „Puzzle-Land”.

W tym tygodniu spośród kart z rozwiązaniami wylosowaliśmy odpowiedź od KINGI TOMCZYK z Krakowa. Nagroda, którą jest tym razem świnka morska wraz z akwariem jest do odebrania codziennie w sklepie zoologicznym w Swoszowicach przy ul. Wypoczynkowej 8.

BAJKOWE PUZZLE



Jeśli pobawicie się puzzlami zamieszczonymi obok, możecie wygrać zestaw pięknych, kolorowych puzzli, którymi chętnie bawią się i mali i nieco wieksi. Najpierw musicie jednak wyciąć, nakleić na kartę pocztową, pokolorować i wysłać na adres „Dziennika Polskiego” naszą układankę. Dopiszcie jeszcze tylko swój wiek, żebyśmy mogli dobrać dla Was odpowiedni zestaw puzzli.

W poprzednim losowaniu nagrodę poszczęściło się TOMKOWI ŁACIAKOWI z Gdowa, któremu nagrodę przesyłamy pocztą.

PUZZLE-LAND
Kraków, Głowackiego 14
Bezpośredni import
HURTOWNIA I SKLEP FIRMOWY
pon-ptątek 10-18, sob. 10-14
DINOZAURY WRÓCIŁY
na mini, maxi, 90, 160, 240, 500 el. puzzlach
TYRANNOSAURUS REX
APATHOSAURUS
PTERANODON
STYRACOSAURUS
STEGOSAURUS
DIMETRODON

ŚWIAT NA KÓŁKACH

● **HITY KABRIO.** U nas kabriolety z wielu względów nie cieszą się dużą popularnością (krótkie i chłodne lato, niebezpieczeństwo włamań), jednakże na Zachodzie moda na auta bez dachu utrzymuje się od kilku lat. W RFN najbardziej popularnym kabrio jest „mercedes SL” — luksusowe auto, którego najtańszy model kosztuje ponad 100 tys. DM. Tylko w I półroczu br. sprzedano w RFN 5839 modeli SL. Na drugim miejscu uplasował się VW Golf — 5499 sprzedanych egzemplarzy. Jest to tym dziwniejsze, że „golf kabrio” wykonany jest na bazie „golf I”, a więc jest konstrukcją sprzed kilkunastu lat! Trzecie miejsce na liście popularności wśród kabrio zajmuje BMW „trójka” — 4926 sprzedanych egzemplarzy. Popularne jest także „audi 80 kabrio” — 4282 sztuk, „opel kadett” — 3934 (również model zastąpiła, „kadett” zastąpiła przecież 2 lata temu „astra”). Dalsze miejsca na liście najpopularniejszych kabrio zajmują: „renault 19” — 3112, „ford” — 3067, „honda CRX” — 2515, „mercedes” — 2159, „mazda MX-5” — 1677. Powyżej tysiąca sprzedanych egzemplarzy osiągnął także „peugeot 205” — 1058 sztuk w I półroczu br.

● **SPADA SPRZEDAŻ.** ALE... Według szacunków sprzedaż samochodów w państwach EWG zmniejszyła się w tym roku o 14,8 proc. Oznacza to, że klienci kupują o 11,8 miliona pojazdów mniej. Największy spadek sprzedaży nastąpił w Grecji — o 28,4 proc. W Hiszpanii spadek ma wynieść 21 proc., w Danii 20,3 proc., a we Włoszech 20,2 proc. Jednakże już w roku przyszłym ma nastąpić wzrost sprzedaży, pierwsze przełamanie obecnego kryzysu. Według szacunków największy wzrost sprzedaży w roku przyszłym odnotowany zostanie w Danii — o 17,5 proc., we Francji — o 8,5 proc., w Irlandii o 7,5 proc., a w RFN o 4,8 proc.

● **DZIECI NIE ZABEZPIECZONE.** W RFN obowiązuje przepis o umieszczeniu dziecka przewożonego w samochodzie w specjalnym foteliku. Okazuje się jednak, że co trzecie dziecko odwołane przez rodziców do szkoły nie jest umieszczone w foteliku. W przypadku dalszych podróży nie zabezpieczone jest co piąte dziecko. (Dane uzyskane z ankiety przeprowadzonej wśród grupy 1342 kierowców). 40 proc. rodziców podwożących swoje pociechy do szkoły bez należytego zabezpieczenia odparło, że nie miało czasu na umieszczenie dziecka w foteliku i przypięcie go pasami. 25 proc. tłumaczyło, że droga do szkoły to zbyt mały odcinek, aby trzymać się z fotelikiem. 19 proc. stwierdziło, że dziecko nie chce być umieszczone w foteliku, a 16 proc. w ogóle nie miało fotelika.

TYGODNIOWY MAGAZYN MOTORYZACYJNY JEŹDŹ Z „DZIENNIKIEM”

Nr 129

25 września 1993

„Citroën Xantia Auto-test „DZIENNIKA”

Dwie „xantie”, jedna z silnikiem „1.8”, druga „2.0” przyjechały do Krakowa prosto z fabryki Citroëna w Rennes-Lanvais. Trafiły do „Echa” i naszej redakcji na testy. W sumie reporterzy „Jeżdżę z Dziennikiem” przejechali tymi samochodami 2 tysiące kilometrów. Poniżej krótkie wrażenia z jazdy. „Citroën xantia” to pojazd pokazany po raz pierwszy podczas tegorocznego salonu samochodowego w Genewie. W sprzedaży znalazł się w kwietniu br., a do końca tego roku przewiduje się wyprodukowanie 180 tysięcy sztuk. Należy do gamy samochodów określanych jako „średnie-wyższe”, prezentowanych np. przez takie pojazdy jak „audi 80”, „opel vectra”, „nissan pri-

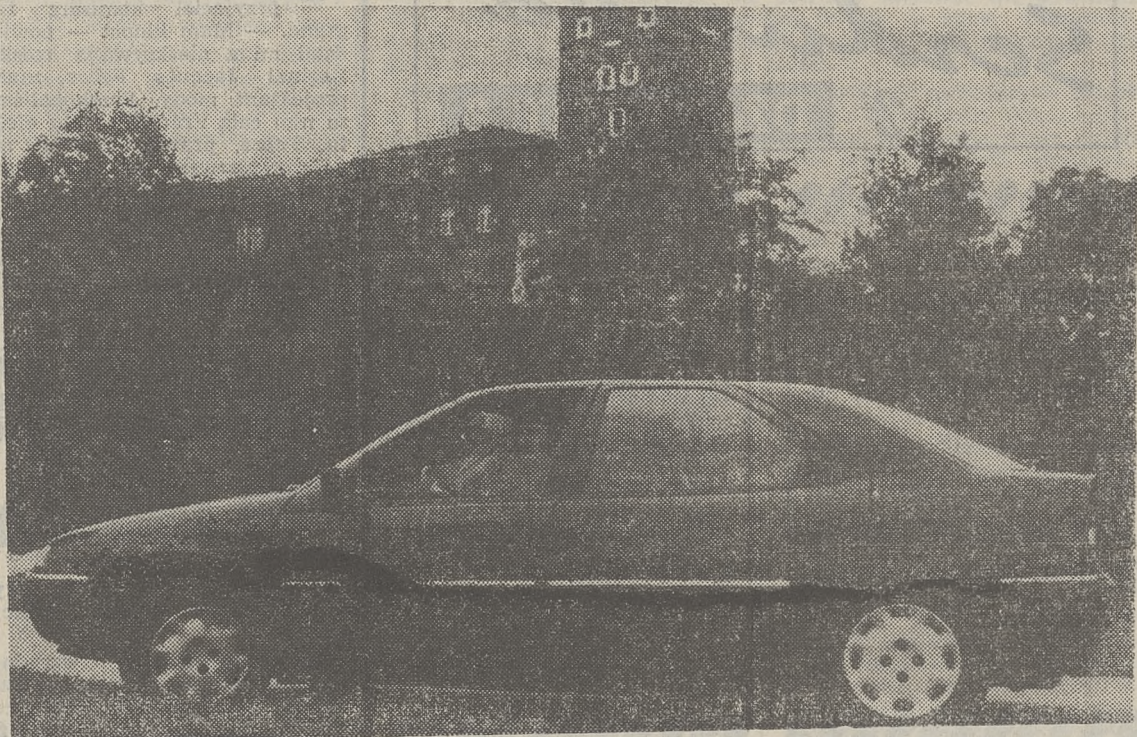
ków drogowych kierowca decyduje się na jedną z podanych pozycji, a zawieszenie kontroluje i utrzymuje zadaną charakterystykę.

Na drogach o zniszczonej nawierzchni, a po takich głównie poruszaliśmy się, jest ono w stanie odróżnić nierówności jezdni i w takich wypadkach błyskawicznie się usztywnia. „Xantia” dzięki hydraulicznemu zawieszeniu utrzymuje w czasie jazdy prześwit, niezależny od obciążenia, co pozwala zachować stałe parametry, np. cx.

Jednym ruchem ręki następuje „bx-a” można przystosować do jazdy terenowej (ale tylko z minimalną prędkością). Pozycja taka przydatna jest także przy wymianie koła i kontroli pozio-

którzy dużo podróżują na trasach. Właśnie wtedy można poznać zalety francuskiej konstrukcji. A gdy dodamy do tego komfortowe wnętrze (regulacja radia znajduje się w kole kierownicy), bardzo wygodne, ergonomiczne fotele i czytelna, ułatwiająca prowadzenie auta tablica rozdzielcza, zdamy sobie sprawę, że pokonywanie nawet bardzo dużych odległości tym autem to sama przyjemność. „Xantia” po prostu płynie po szosie, a zakrętów, pokonywanych z dużą prędkością, nawet się nie czuje.

Zdecydowanie lepiej podróżowało się nam oczywiście „citroënem xantia” z silnikiem o pojemności 1998 ccm (moc 123 KM



Fot. Jadwiga Rubiś

mera” czy „mazda 626”. I w zasadzie niewiele by różnił się od nich, gdyby nie, jak to już w zwyczaju u Citroëna, jego zawieszenie. Citroën, twórca znanego już np. z modelu „XM” zawieszenia hydroelektronicznego w „xantii” wprowadził po raz pierwszy zawieszenie hydroaktywne II. Proponuje ono kierowcy dwa typy charakterystyki: „komfort” lub „sport”, która regulowana jest automatycznie. W zależności od potrzeb i warun-

mu płynu hydraulicznego. Pozostawiając „xantie” na dłuższy czas na parkingu można pojazd maksymalnie obniżyć, co przydatne jest także do warsztatowych kontroli. Minimalnego prześwitu nie można jednak nigdy używać do jazdy.

Czy zawieszenie hydroaktywne warto jest pieniędzy, które trzeba zapłacić (najtańsza „xantia” kosztuje 528 mln zł) za nowszego „citroëna”? Oczywiście tak. Zwłaszcza przez kierowców,

przy 5750 obr./min.). Pojazd ten był bardzo dynamiczny (przyspiesza od 0 do 100 km/godz. w niecałe 10 sekund), a przy tym, jak na tę klasę, oszczędny — średnie zużycie paliwa wyniosło nieco poniżej 10 l na 100 km. „Xantia” z silnikiem o pojemności 1761 ccm (moc 103 KM przy 6000 obr./min.) to pojazd nieco za słaby, choć jego parametry — przyspieszenie od 0 do 100 km/h w 11 sekund — także są godne uwagi.

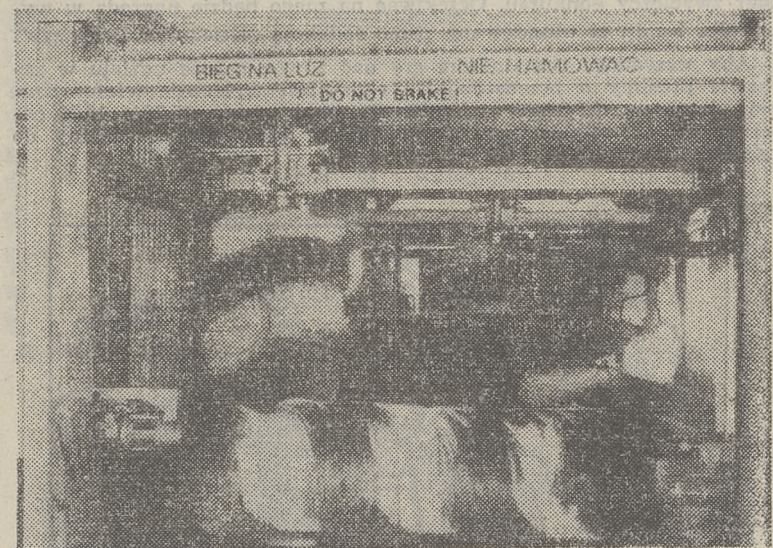
„Wesumat” w Krakowie

Myjnię samochodowe kojarzą się nam albo z włódką brudnej wody z gąbką, albo „automatem” o zniszczonych szorstkich skutecznie rysujących lakier pojazdu. Ale to już przeszłość. Od niedawna w Krakowie funkcjonuje supernowoczesna myjnia samochodowa niemieckiej firmy „Wesumat” z Augsburga, jedyne jak dotąd urządzenie tego typu w Polsce. „Jeżdżę z Dziennikiem” rozmawia z generalnym przedstawicielem „Wesumatu” na nasz kraj MARIUSZEM MAJEM.

— Przy Rondzie Matecznym powstała prawdziwa „Waschstrasse” „myjąca uliczka”, urządzenie które potrafi bardzo skutecznie myć jednocześnie 3—4 samochody. Co w nim jest tak nowoczesnego?

— Firma „Wesumat” z ponad 30-letnią tradycją produkcji myjni samochodowych wchodzi na polski rynek z urządzeniami mniej lub bardziej skomplikowanymi. To, które stoi w Krakowie należy do tej drugiej kategorii. Sterowane mikroprocesorem wyposażone w oczyszczalnię wody, która w ponad 90 procentach znajduje się w obiegu zamkniętym, z możliwością doboru kilku programów pozwalających na gruntowne umycie w ciągu paru minut nadwozia i podwozia samochodu.

— Jak do tej pory przed nielicznymi automatycznymi myjniemi samochodów ustawiały się kolejki. Przed krakowskim „waschstrasse” też będzie się czekało?



Fot. Jadwiga Rubiś

— Gwarantuję, że nie. Urządzenie myje bardzo szybko. Wystarczy wybrać program, włożyć kartę i jeździć. W mierzącym 27 metrów budynku jednocześnie zmieszczą się 4 pojazdy.

— A więc umycie samochodu w Krakowie przestanie być problemem, a auta jeżdżące po ulicach naszego miasta nie będą zarastać brudem?

— Mam nadzieję. Zwłaszcza, że „Wesumat” pojawi się także w innych punktach Krakowa. Już niebawem uruchomiona zostanie myjnia przy Rondzie Czyżyńskim (w serwisie Nissana) a w planach mamy także współpracę z CPN. Na tych stacjach, na których będą ku temu warunki postawimy myjące urządzenia „Wesumat”.

— Dziękuję za rozmowę.

(3)

„Wesumat of Poland” oraz firma „May Co” dla Czytelników naszego magazynu ufundowała 10% zniżkę przy korzystaniu z myjni przy Rondzie Matecznym. Upoważnia do niej niżej zamieszczony kupon, który należy wręczać obsłudze przy korzystaniu z myjni. Za tydzień kolejny kupon!

„Wesumat of Poland” + „May Co.” + „Dziennik”



RABAT — 10%

„Wesumat of Poland” + „May Co.” + „Dziennik”

Nowy importer „Skody”

Spore kłopoty przeżywa ostatnio generalny importer samochodów „skoda” na Polskę, katowicka firma „Latowski — Szpak”. Po sprowadzeniu na nasz rynek dużej ilości „favoritek” w wersji „pick-up” finansie importera „zatkały się”. Przyczyną był brak zainteresowania klientami kupowaniem „towarowej skody”. „La-

towski — Szpak” miał zaległości płatnicze w stosunku do zakładu w Mlada Boleslav, do Polski przestali więc przyjeżdżać transporty z samochodami osobowymi. I choć teraz wszystko wróciło do normy, jak się dowiadujemy z wiarygodnych źródeł, Skoda poszukuje nowego importera. (A)

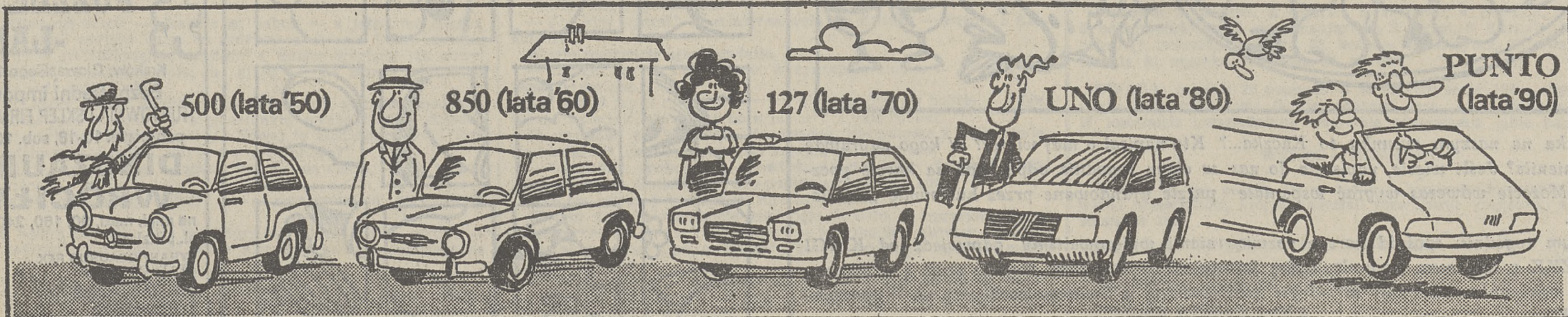
Od „pięćsetki” po „fiata punto”

Najbardziej zatłoczonym segmentem rynku samochodowego jest klasa pojazdów oznaczana literką „B”. To auta nieco większe od samochodów małolitrażowych, których podstawową funkcją jest jazda miejska. Segment „B” służy także do wyjazdów poza miasto, a należą do niego takie auta jak: „ford fiesta”, „nissan micra”, „opel corsa”, „peugeot 106”, „renault clio”, „seat ibiza”, „volkswagen polo” a od

niedawna „fiat punto”, który w Europie Zachodniej znajduje się w sprzedaży pod koniec roku.

Włosi pojazdy tej wielkości zawsze traktowali bardzo poważnie, a dla wielu były prawdziwym oczkiem w głowie. Fiat rozpoczął w latach pięćdziesiątych produkcję „500” i „600”. Od 1955 do 1975 roku wyprodukowano aż 7 mln 680 tysięcy tych pojazdów.

W 1964 roku pojawił się „fiat 850”, którego do 1972 roku wyprodukowano w 2 mln 865 tysiącach egzemplarzy. Latami 1971—1983 to era „fiata 127” (aż 5 mln 330 tysięcy aut) a 1983—1993 „fiata uno” (6 mln wyprodukowanych jak dotąd egzemplarzy). Ilu nabywców znajdzie „fiat punto” pokazą najbliższe lata. (j)



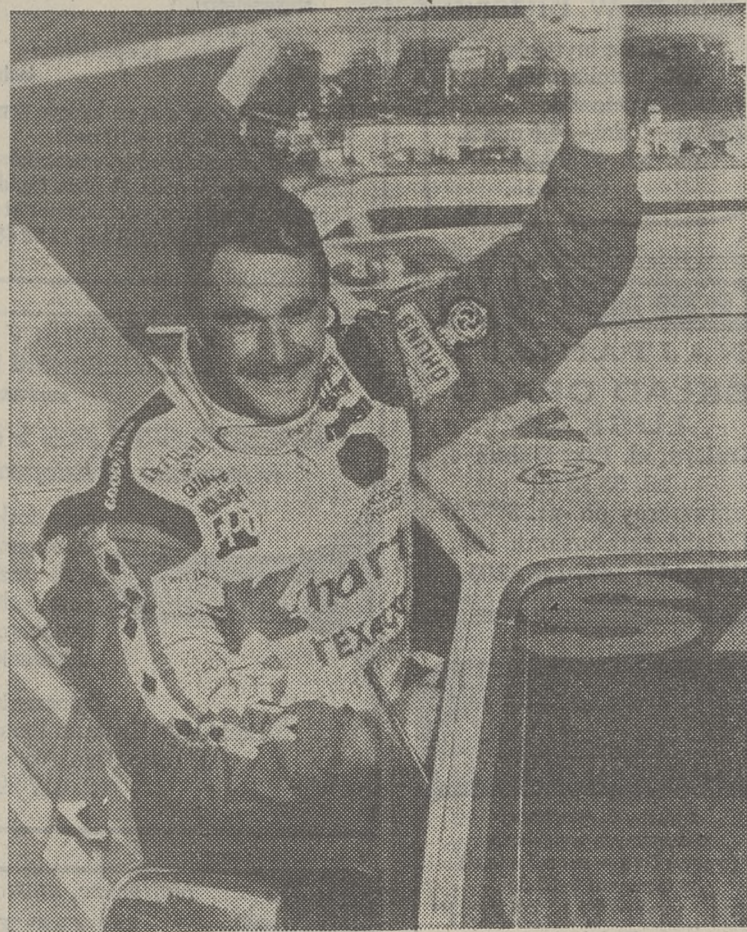
Mansel już mistrzem!

Nigel Mansell jest z pewnością kierowcą kontrowersyjnym, ale to czego dokonał w ostatnich dwóch latach sprawia, że na stałe zostanie wpisany do panteonu gwiazd sportów motorowych.

Przed rokiem Mansell został mistrzem świata Formuły 1 i po nieporozumieniach z Frankiem Williamsem zdecydował się na bezprecedensowy krok — przeniósł się do konkurencyjnego serialu IndyCar nie mającego statusu mistrzostw świata i rozgrywanego w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie (tylko jeden wyścig w Australii).

40-letni Brytyjczyk, który wcześniej zamieszkał w Clearwater na Florydzie zaaklimatyzował się znakomicie za oceanem i już w pierwszym roku startów sięgnął po końcowy sukces w IndyCar. Nie wróżono mu bynajmniej biorąc pod uwagę, że część wyścigów rozgrywana jest na torach owalnych o zupełnie różnej charakterystyce od znanych z Formuły 1 torów drogowych. Interesujące, że z pięciu wygranych wyścigów cztery zwycięstwa Mansell odniósł właśnie na owalach. Ostatnie z nich w Nazareth pozwoliło mu na jedną eliminację przed końcem otworzyć zwycięskiego szampa. Mansel jest trzecim obok Emersona Fittipaldi i Mario Andrettiego kierowcą, który został mistrzem świata Formuły 1 i triumfem serialu IndyCar, ale pierwszym, który dokonał tej sztuki rok po roku.

Do niedzielnego wyścigu kierowcy wyruszyli z pół startowych odpowiadających miejscom zajmowanym w ogólnej klasyfikacji. W sobotę deszcz uniemożliwił bowiem przeprowadzenie sesji kwalifikacyjnej. Mansel, który nie jest jeszcze specjalistą od lotnych startów szybko znalazł się za plecami Emersona



Fittipaldi, Paula Tracy i Raula Boesela. Dwaj pierwsi zaczęli jednak mieć kłopoty z prowadzeniem swoich samochodów gdy tymczasem maszyna Mansella wraza z opróżnianiem się zbiorni-

ków paliwa zaczęła być lepiej sterowna. Na 47 okrążeniu Brytyjczyk pojawił się na czole i nie oddał prowadzenia już do końca. Na mecie miał przewagę ponad 10 sekund nad drugim Scottem Goodyearem.

Swoją dramaturgię przeżywał Emerson Fittipaldi, jedyny zawodnik, który przed wyścigiem w Pensylwanii liczył się jeszcze w walce o zwycięstwo. Zawiódł go tym razem samochód i 47-letni Brazylijczyk musi zadowolić się tytułem wicemistrza.

Ostatnia eliminacja odbędzie się 3 października na kalifornijskim torze Laguna Seca i będzie to już tylko walka o trzecie miejsce w końcowej klasyfikacji. Szanse na podium mają Paul Tracy, Raul Boesel i ubiegłoroczny mistrz Bobby Rahal.

Tymczasem Nigel Mansell przedłużył kontrakt z zespołem słynnego aktora Paula Newmana i teksańskiego milionera Carla Haasa. Przez najbliższe dwa lata będzie ścigał się w IndyCar. Po nieudanych startach w Formule 1 za ocean powraca Michael Andretti, który w przyszłym roku będzie zawodnikiem zespołu Chipa Ganassiego. Do rywalizacji wkracza także Honda z silnikiem dla zespołu Rahala-Hogan, a mówi się również głośno o podobnych planach Toyoty.

Tak więc Formuła 1 zyskała potężnego rywala w serialu IndyCar, a kto wie czy w przyszłym roku nie dojdzie do bezpośredniej konfrontacji najlepszych kierowców i samochodów obu seri. To byłoby dopiero widowisko!

Mercedes w Rosji

Daimler — Benz rozpoczął w Moskwie budowę swego przedstawicielstwa. Budynek pomieszczeń biurowych i salony wszystkich firm należących do koncernu, w tym Mercedes — Benz. Placówka ta będzie czwartym oficjalnym przedstawicielstwem zagranicznym po Brukseli, Waszyngtonie i Tokio. Biura koncernu znajdują się także w Paryżu, Londynie, Madrycie, Rzymie, Sao Paulo, Hongkongu i Pekinie.

Fiat Auto Poland informuje...

„W odpowiedzi na krytyczny artykuł (...) informuję, że firma Interfloor Ltd. Co. z Krakowa w wyniku prowadzonej w br. weryfikacji autoryzowanych dealerów Fiat Auto Poland została skreślona z wykazu punktów sprzedaży ze względu na niewłaściwy sposób obsługi klienta i brak możliwości zapewnienia właściwego serwisu dla sprzedawanych pojazdów.

„Interfloor Ltd. Co. została dealerem FSM w okresie dynamicznego rozwoju sieci. Decyzja warunkowana była jednak szybkim stworzeniem zaplecza gwarantującego obsługę przedprzedażną i wymagany standard świadczenia usług. Brak dostatecznego postępu w tym zakresie legł u podstaw cytowanej wyżej decyzji. Dyrekcja Handlowa FSM S.A. przeprasza tą drogą Klientów narażonych na dodatkowe kłopoty z tytułu niedostatecznej działalności Interfloor Ltd. Co. zapewniając, że weryfikacja autoryzowanych stacji sprzedaży jest procesem ciągłym, a wspomniana firma nie jest jedyną, z którą producent uznaje za stosowne rozwiązać umowę”.

UAZ-y dojechały końca swoich dni

„Jeep” na Żeraniu

Żerańska FSO chce montować samochody terenowe „jeep” i „dodge”. „Prezentujemy te wozy wojsku i policji. Zbieramy opinie. Są one lepsze niż o terenowych „mercedesach” i „land roverach”. Decyzji można się spodziewać w połowie października br.” — poinformował w piątek dyrektor marketingu i sprzedaży FSO, Edward Trylnik.

W grę wchodzi „jeep storm M-240” i „dodge abir M-462”. Byłyby montowane z części dostarczanych przez General Motors i Chryslera. Zakłada się „polonizację” obu terenówek — ewentualne wykorzystanie przy składaniu krajowych m. in. resorów, kół, oświetlenia.

„Jeep storm M-240” ma 4,5 m długości. Stuosiemdziesięciokonny,

sześciocylindrowy, czterolitrowy silnik benzynowy rozpędza to auto do 100 km na godz. w czasie ok. 10 sek.

„Dodge abir M-462” jest dłuższy od „jeepa” o 50 cm. Pod maską — ponad sześciolitrowa jednostka napędowa w układzie V8. Auto pokonuje wzniesienia pochylone o 78 proc.

Wśród przyszłych odbiorców tych „terenówek” FSO widzi oprócz policji i wojska także służby leśne, weterynaryjne, ochronne pogranicza, celników. „Uważam, że UAZ-y dojechały już końca swoich dni na polskich drogach” — powiedział dyrektor generalny FSO, Andrzej Tyszkiewicz.

W rankingu: 1. „escort”, 2. „fiesta”, 3. „mondeo”

Ford redukuje

Koncern Forda — czołowy producent samochodowy w Wielkiej Brytanii — w liście skierowanym do związków zawodowych zapowiada, że do końca tego roku zwolni do 1,4 tys. pracowników swych brytyjskich zakładów.

Dyrekcja tłumaczy zamiar dążeniem do zwiększenia wydajności i konieczności dostosowania produkcji do spadającego popytu.

Ford zatrudnia obecnie 31.350 Brytyjczyków. W sierpniu koncern sprzeda na wyspach 99.050 aut.

Trzy pierwsze miejsca w rankingu „sprzedawalności” za Kanalem zajmują — Fordy „escort”, „fiesta” i „Mondeo”.

Opel inwestuje

Opel, w tych dniach pokazujący w Bied koło Lubliany nowości, które znajdują się w sprzedaży w 1994 roku, postanowił za inwestować około pół miliarda marek niemieckich na uruchomienie w swoich zakładach w Kaiserslautern produkcji silników dieselskich. Pod uwagę brano zlokalizowanie tej inwestycji w kilku innych krajach. Mimo wysokich kosztów robocizny zdecydowano się jednak na Niemcy, i to z wielu powodów. Kierownictwo Opla osiągnęło porozumienie z radą zakładową i związkami zawodowymi umożliwiające wprowadzenie tzw. „odchudzonej” produkcji. Na nowej linii 475 pracowników wytwarzać będzie około 250 tysięcy silników rocznie. Od poniedziałku do piątku maszyniści będą pracowali bez przerwy. Między odejściem jednej zmiany robotników i przyjęciem drugiej nie będzie żadnych zakłóceń produkcji. Stosowana będzie praca grupowa i integracja produkcji oraz konserwacji, która dokonywana będzie w soboty. — Dzięki takim metodom pracy możliwe staje się częściowe skompensowanie wysokich kosztów robocizny w Niemczech — oświadczył David Herman, prezes Opla. Podkreślił on, że wybór padł na Kaiserslautern, ponieważ absencja wynosi tam 5 procent, zaś w innych zakładach Opla waha się od 8 do 10 procent, a każdy powoduje straty 25 mln marek rocznie. (a)

Seat padnie?

Seat padnie. Tak przynajmniej twierdzi „Der Spiegel”. Przetrwanie hiszpańskiej „nogi” „volkswagena” miałyby być uzależnione od pomocy protektora. Seat zainwestował ostatnio w nowe modele (3,6 mld DM) i ma trudności potęgowane spadkiem popytu — wyjaśnia „Der Spiegel”.

WŁOSKI
FIAT
TANIE CZĘŚCI
Sklep » MADO «
Kraków, ul. Wielopole 16
godz. 9-18

FIAT
UNO, TIPO, TEMPRA
za gotówkę i na raty
z bonifikatą
POLINAR
fabryczny dealer
FIAT AUTO POLAND
Kraków, ul. Ofiar Dąbia 14
tel. (0-12) 11-30-09, 21-56-84

Mercedes-Benz
mgr inż. Jan Kosmowski
AUTORYZOWANA STACJA OBSŁUGI
Kraków ul. Ofiar Dąbia 2
tel. (012) 12 - 95 - 18
fax. (012) 12 - 77 - 77
oferuje:
• sprzedaż samochodów marki Mercedes-Benz
• obsługę gwarancyjną i pogwarancyjną
• blacharstwo, lakiernictwo
• sprzedaż oryginalnych części zamiennych, również na zamówienie
KOSMOWSKI

Carimpex
Autoryzowany dealer poleca samochody:
SUZUKI POLONEZ CARO SKODA TICO POLONEZ TRUCK NYSA ŻUK
OFERUJEMY również nowe i używane samochody z USA, Japonii i Europy Zachodniej
DOGODNE RATY, LEASING
NATYCHMIASTOWY ODBIÓR
SALONY
Rondo Mateczny, 30-415 Kraków ul. Wadowicka 2, 34-100 Wadowice, ul. Lwowska 32
(0-12) 67 45 55
(0-12) 67 14 18
(0-387) 340-41
poniedziałek — sobota godz. 9⁰⁰-20⁰⁰
niedziela godz. 9⁰⁰-14⁰⁰
FSO SUZUKI TICO

FIAT
Nowe auta z nowej produkcji w nowym autoryzowanym salonie
VIAMOT
Samochody FIAT z Polski i Włoch
* 126 * Cinquecento * Uno * Tipo * Tempa * Croma *
Dostawcze: Ducato * Fiorino * Uno Van *
Na każde dziesięć fiatów 126 — jedna premia (radioodtwarzacz)
AUTORYZOWANY SERWIS + CZĘŚCI
VIAMOT
Kraków, ul. Zakopiańska 288 (Opatkowice),
tel./fax (0-12) 67 22 53, 67 62 26, 67 68 60
—fiaty—raty—bonifikaty—

SAMOCCHODY KRAJOWE
KUPNO
FIAT 126p, do 14 mln zł. Tel. 34-44-93.
FIAT 126p, Fiat 125p, Skoda do remontu, na części. Tel. 43-50-18, wieczorem.
SPRZEDAŻ
FSO 1500, 1986 r., przebieg 57.000 km, cena 19 mln zł. Tel. 78-55-20.
POLONEZ 7, S.O. 1,5, 1984 r., przebieg 101.000 km, cena 32 mln zł. Tel. 22-03-36.
POLONEZ Caro, 1992 r., przebieg 11.500 km, cena 97 mln zł. Tel. 34-18-67.
SYRENA 105L, 1982 r., przebieg 46.000 km, cena 2,5 mln zł. Tel. 55-30-06.
STAR 200 (6 ton), 1989 r., przebieg 13.000 km, stan bardzo dobry, cena 220 mln zł. 33-370 Muszyna, ul. Nowa 59, tel. 42-42, woj. nowosądeckie.

SAMOCCHODY ZAGRANICZNE
KUPNO
FORD Sierra 1,6 lub inny, w dobrym stanie. Tel. 66-81-97.
SKODA 105, 120, 130, 1984-90 r., rozbiła, skasowana lub spalona. Nowy Sącz, tel. grzezn. 224-04, po 18.
SKODA 105 — 130, od 1988 r., przebieg mały. Kraków, tel. 44-94-99.
VW Polo, 1978-80 r., rozbiły lub do blacharki. Tel. (0-135) 25-18.
SPRZEDAŻ
AUDI 100 (części), 1987 r., cena 4 mln zł. Tel. 33-01-28, w godz. 9 — 17.
CITROËN AX Sport, 1990 r., przebieg 25.000 km, cena 130 mln zł. Tel. 67-42-88.
FIAT 132, przebieg 88.000 km, cena 24 mln zł. Tel. 67-28-54.
FIAT Uno 1,5 IE, 1988 r., przebieg 63.000 km, cena 73 mln zł — sprzedam lub zamienię na osobowy do 40 mln zł. Kraków, ul. Otwinowskiego 27.
FIAT Ducato 13, 1984 r., przebieg 120.000 km, cena 73 mln zł — sprzedam lub zamienię na osobowy do 40 mln zł. Kraków, ul. Otwinowskiego 27.
FSO 1500, IX 1990 r., przebieg 26.000 km, cena 49 mln zł. Tel. 66-88-90.
FORD Escort 1,3, 1992/1993 r., przebieg 15.000 km, cena 215 mln zł. Tel. 21-15-30.
FORD Escort, 1985 r., przebieg 110.000 km, alufelgi, ospoiler, cena 80 mln zł. Tel. 48-02-79.
HONDA, 1988 r., przebieg 109.000 km, cena 135 mln zł. Tel. 33-01-28, w godz. 9 — 17.
HONDA Accord, 1986 r., przebieg 74.000 km, po wypadku, cena 100 mln zł lub do uzgodnienia. Tel.: 33-41-42 wew. 107, 48-28-54.

Volvo 850 — to gwarancja sukcesu, komfortu i bezpieczeństwa

SKONTAKTUJ SIĘ Z DEALEREM
SAMA
31-228 Kraków, ul. Nad Sudółem 6
tel./fax 34 07 94 ttx 32 54 88
SAMOCCHÓD KTÓREMU MOŻESZ ZAUPAĆ
VOLVO
PRAKTYCZNY

KUPNO SPRZEDAŻ SAMOCCHODÓW ZA DARMO

Chcesz sprzedać lub kupić samochód? Jeżeli tak to wytnij zamieszczony poniżej kupon (odbiłkę ksero nie przyjmujemy) wpisz podstawowe dane swojego pojazdu wraz z ceną (w złotych) adres lub telefon i przynieś go do Agencji Reklamowej „Dziennika Polskiego” Kraków, ul. Wiślna 2, w poniedziałki, wtorki każdego tygodnia w godz. 8⁰⁰-16⁰⁰.

Twoje ogłoszenie drukowane będzie w soboty na kolumnach poświęconych motoryzacji.

Nasza oferta dotyczy również firm zajmujących się handlem samochodami, także komisów ale tylko na zasadzie: jeden kupon, jeden samochód.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsca o przyjęciu bezpłatnego ogłoszenia decydować będzie kolejność zgłoszenia.

KUPON na bezpłatne ogłoszenie
Marka samochodu
Rocznik
Przebieg
Cena
KUPIĘ **SPRZEDAM** — nie właściwie skreślić
Adres lub telefon

PRACA

FARMACEUTĘ przyjmę do pracy. Tel. 33-83-69, po godz. 20. 9242

POPROWADZĘ księgowość, biuro lub inne propozycje — 37-55-70. 9546

PRZEDSIĘBIORSTWO zagraniczne CO-LBEK zleci przeszywanie konfekcji szwalniom. Tel. 34-37-77. 9312

ZATRUDNIĘ fliziarzy, 67-22-05. 6700

KUCHARKI, bufetowe, pomoce zatrudni. Kraków, 44-90-96. C-3235

OSOBĘ do prowadzenia hurtowni kaset audio video (komputer). Kraków, os. Kociuszkowskie 4 C, tel. 48-51-29. KK-1036

POSZUKUJEMY akwizytorów ogłoszeń. Kraków, 47-70-27. RL-015/93

SOLIDNA rencistka podejmie sprzątanie w biurach, zakładach fryzjerskich i sklepach. Tel. 36-27-94, po 15. sg-31749

STOLARZA do produkcji, chętnie z maszynami, przyjmę. Wiadomość: Parking, Starowiślna 13. sg-31713

NAUKA

ANGIELSKI — egzaminy. Tel. 66-19-98. g-2745

ANGIELSKI wszystkie stopnie, 22-18-78. 8656

ANGIELSKI. Tel. 11-74-30 (8.00 — 16.00). 8889

ATRAKCYJNIE angielski. Audiovideo. Kameralne grupy. Wszystkie poziomy. „TAURUS”, Kraków, 12-18-48. 6740

CHEMIA. AM, 16 — 19, Kraków, 21-32-59. 8784

„EUROPA” — kursy językowe ogólne i specjalistyczne. Szklane Domy 2, (15⁰⁰ — 18⁰⁰), 44-19-79, 43-44-51. c-2770

GITARA, lekcje, 36-72-65. 6829

JĘZYK francuski — lekcje, korepetycje. Tel. 37-75-44. 7212

KURSY samochodowe. PZMot. Sobieskiego 7, 33-81-30. Dogodne raty. 7979

MATEMATYKA, 21-58-53. jg-29591

MATEMATYKA, 37-39-99. mg-31023

POLSKI — korepetycje, 48-23-43. 9548

KUPNO

„ANTYK” Kraków, Smoleńsk 22, 22-26-32, 22-16-85 — kupuje obrazy, rzeźby, meble stylowe, zegary, srebra, porcelanę, szkło, korale, biżuterię, starocię. Pożyczki pod zastaw. Wycena bezpłatna. 7083

„PERŁA” Wielopole 24, 22-03-50. Lombard, skup złota, stare srebro, korale. sg-29073

WAPNO gaszone, dolowane, wieloletnie kupię. Tel. 22-46-54. sg-31713

SPRZEDAŻ

DO sprzedania Dominant 514 A, Perfekta 132 A. Tel. (0-18) 250-33, wieczorem. z-022451

FOKSTERIERY szorstkowłose po championie sprzedam. Zabierzów, Śląska 45, tel. 11-43-55, wewn. 145. 7383

PIELUCHO-MAJTKI jednorazowe, paczka od 89.000, Opolska 37. 8924

RENAULT „Clio” szyby elektryczne, centralny zamek, autoalarm. Tel. 55-04-90, po godz. 18.00. 9346

TUNEL foliowy. Tel. (0-197) 286-42. t-31320

TANIO sprzedam 400 kaset video z licencją. Wadowice, Tel. 340-62. Wa-33

VOLKSWAGEN Golf 1.9 Turbo diesel, rok prod. 1993. Kontakt: Kraków, 47-29-47. z-022453

MOTORYZACYJNE

AUTOALARMY, zamki centralne, znakowanie — 11-22-55. C-3183

BLOKADY MUL-T-LOCK — 44-87-11. C-2993

FIAT 126 FL, stan bardzo dobry, 1988 r. — sprzedam. Tel. grzecz. 55-56-08 wewn. 128, po 13. sg-31748

FILTRY, świece, Smętka 3, 37-15-08. 7728

GALANT diesel, wiśnia, metal, 1987 r., 118 tys. km, 110 mln. Tel. 12-56-34, po 17. mg-31589

IBIZA, 1991, diesel, sprzedam — 66-34-68. sg-31739

KONSERWACJA — Zajączkowski, 48-66-44, 67-63-60, bonifikaty. D-775

MERCEDES 190 D, 1985, biały — sprzedam. Limanowa, 37-10-21, wieczorem. z-022452

OPEL Kadett, Vectra, Astra — haki holownicze. Azory, Nałkowskiego 29, telefon 36-19-80, Wola Duchacka, Macedońska 9. 7465

OPONY Dunlop, sprzedaż 8.00 — 20.00 (Mateczny), 67-48-40. D-778

SKODA Favorit — sprzedam, 66-04-65. 758

WYSOKA NAGRODA

za odnalezienie samochodu
MERCEDES 300D
srebrny metalik nr rej. WGS 9010
Kontakt: Tel. 33-29-70.
g-1763

POKROWCE SAMOCHODOWE

SPRZEDAM Audi-100 TD, rok 1988. Kraków, os. Słoneczne 2/5. sg-31723

ZNAKOWANIE samochodów, 11-10-13. sg-31716

LOKALE

DO wynajęcia kiosk handlowy z lokalizacją. Dauna 86. D-781

KUPIĘ mieszkanie do 40 m², Wrocławskie, Mazowiecka. 66-38-28, wieczorem. D-787

KUPIMY mieszkanie 1-pokojowe. Pośrednictwo, 56-49-20. D-319

M-5 w Myślenicach sprzedam, zamienię na Kraków, tel. (0-115) 208-95. 8808

ODDAM lokal 100 m² z wyposażeniem w ścisłym Śródmieściu. Oferty 9447 Kraków, Wiślna 2.

POŚREDNICTWO — 66-18-80. M-633

REZYDENCJA do wynajęcia, 37-91-84. M-737

ZAMIANY — wynajmowanie, 16-23-28. rk-30640

POSZUKUJEMY MIESZKAN, LOKAL, DOMÓW DO SPRZEDAŻI LUB WYNAJĘCIA

9-19 PON.-PT. H&K HATO & KOWALK 10-15 SOB.

POŚREDNICTWO

SAREGO 19 22 66 36 g-1315

NIERUCHOMOŚCI

BIEGŁY — wyceny, 55-86-46. jg-30041

BIEGŁY — wycena nieruchomości, 37-08-17. mg-31027

DOM sprzedam, 66-29-69. 9475

DZIAŁKĘ budowlaną 15 a, Klaj — sprzedam. Tel. 76-36-60. 9297

DOM jednorodzinny w szeregowej zabudowie pilnie sprzedam. Tarnów, ul. Przybylskiej 45. Ta 29332

KUPIĘ mieszkanie, domek. 22-56-45 wewn. 222. mg-31026

SPRZEDAM działkę 0,5 ha przy szosie; stolarnię wydzielając 110 m². Surma Piotr, Nieznanowice 55, k/Gdowa, tel. Niegowic 62. 9567

USŁUGI

ADAPTACJE strychów, ścianki, sufity, suche tynki — 36-74-34. 9324

ALARMY, 12-48-10. 2734

ANTENY, 47-67-96. KK-897

ANTENY — 47-85-26. jg-30399

BARDOZO tanie instalacje wod.-kan.-co. Tel. 11-49-74. 8787

DACHY — malowanie, 36-25-66. rk-30135

DEKARSKO-blacharskie, konserwacje dachów. Tel. 55-92-59. 9052

ELEKTROINSTALACJE, 67-65-51. jg-30559

FLIZOWANIE, 67-22-05. 6699

KRATY stałe, rozsuwane, portale, balustrady, ogrodzenia, bramy, wykonuje. Tel. 67-36-86. D-677

MALOWANIE, tapetowanie, remonty, sprzątanie — 34-33-86. mg-31054

MALOWANIE, tapetowanie, remonty, 56-44-97. 8562

NAPRAWY piecyków łazienkowych, 48-50-99. C-2907

PASOWANIE okien, uszczelnianie, montaż zaczepów. Kodura, tel. 33-70-35. 9209

PRZEPROWADZKI, transport kas pancernych, fortepianów, pianin. Andrzej Boroń, 44-27-38. 6975

PRZEPROWADZKI, 34-44-03. mg-31010

REKLAMY, Pędzichów 22, 67-41-65. sg-28736

REMONTY, flizowanie, malowanie, cyklinowanie, kosztorysowanie, telefon 21-83-58. 8851

STUDNIE głębinowe odwiercam, 21-70-68, 22-28-54. 8928

SZKLENIE całodobowe, 21-85-48. 6052

SCHODY drewniane, konstrukcje samonośne, 55-18-66. mg-30923

SUPERCZYSZCZENIE dywanów, tapicerki — 55-10-47. jg-30318

TRANSPORT Fordem Transitem — 11-80-11. rk-30660

WIDEOFILMOWANIE uroczystości, 67-63-49. 7096

ŻALUZJE, 55-16-97. 6979

ŻALUZJE, 55-32-51. 6980

ŻALUZJE przeciwsłoneczne pionowe, poziome — montaż, gwarancja, 33-04-55. jg-29966

RENOWACJA MEBLI

ŻALUZJE PIONOWE sprzedaż, montaż, produkcja

ŻALUZJE POZIOME sprzedaż, produkcja

BOCHNIA, TEL/FAX (0197) 255 02

KRAKÓW, TEL (012) 55 86 24

BIZNES

JĘZYK włoski tłumaczenia przysięgłe, Inne, tel. 37-68-52. 9568

ZAKŁAD krawiecki do wynajęcia, 55-64-46, wieczorem. 9578

POŻYCZKI

ABY pożyczyć pieniądze pod zastaw wszystkiego — specjalność nieruchomości. „Lombard”, Długa 5, 22-15-54. sg-24442

BAST — najkorzystniejsze pożyczki, komis, skup, sprzedaż złota, srebra, RTV, samochodów, innych. Kazimierza Wielkiego 117, 36-86-00. 7002

KORZYSTNE pożyczki. Komis, skup, sprzedaż złota, srebra, RTV, Lombard, Grzegorzka 17, 21-89-09, 21-89-26. jg-30393

RÓŻNE

ANASTAZJA czekam... 48-83-72. sg-30182

AGENCJA zaprasza. 56-44-97. sg-31410

AGENCJA Elite — 36-18-52. Zostaliśmy sami... sg-30182

AGENCJA towarzyska „Beata”, 67-11-53. jg-30369

„AMANDA”, 22-45-68 (16 — 3). 9118

ELITA — gabinet masażu dla panów. Tel. 22-65-62. 6076

ESTER — całodobowa, 43-68-40. rk-30101

FULLMASSAGE, 56-13-55. sg-30182

FANY — agencja, 55-81-89. mg-30906

USA, loteria wizowa. Obsługa zwycięzców. Łódź — 52-47-76, 32-88-35. KK-1026

ENERGOOSZCZĘDNE etażowe ogrzewanie c.o. w MIESZKANIACH „INTERMSA” 33-84-36

RZYM NEAPOL

najszybciej i najwygodniej

Radtur REGULARNE PRZEWOZY luksusowymi autokarami, video + WC.

ODJAZDY poniedziałek, wtorek, środa, czwartek, piątek, sobota, Kraków, ul. M. Skłodowskiej-Curie 9 21-80-22, 21-37-00 w godz. 9.00 — 17.00. 1234

Poważna firma poszukuje w Krakowie umeblowanego lokalu biurowego

(dwa pokoje, całość ok. 25 m²)
wraz z magazynem ok. 30 m². Wylądnie dłuższy okres najmu. Warunki: dogodny dojazd do magazynu, telefony, dobra lokalizacja. Informacje: tel.: 22-51-44 wewn.: 372, 374, tel/fax: 34-45-13. Zgłoszenia: MBC Kraków, ul. Szlak 65, pok. 703 (godz. 9.00-15.00). g-1784

Likwidator Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego „Mobilis” sp. z o.o.

ogłasza otwarcie likwidacji spółki

na mocy Uchwały Zgromadzenia Wspólników z dnia 16.X.1992. Wzywa się wierzycieli spółki do zgłaszania ich wierzytelności w ciągu trzech miesięcy od daty trzeciego ogłoszenia pod adresem: Kraków, ul. Szwedzka 7/4. Ogłoszenie drugie! g-1429

Najtańsze w Polsce

SZWEDZKIE BLACHY PROFILOWANE

ocynkowane i powlekane poliestrem.
Blachy dachówkowe w cenie: 131.000 zł/m² + 7% VAT.
Nasze blachy posiadają atest ITB z Warszawy.
PAZBY s.c. Łódź 90-251, ul. Jaracza 55a, tel. (0-42) 319302, fax: (0-42) 319837 b-1063

Wytwórnia Surowic i Szczepionek w Krakowie, al. Sosnowa 8 ogłasza PRZETARG na wykonanie:

1. Remontu dachu nad budynkiem „G”
2. Robót remontowo-adaptacyjnych w budynku „I”
Z zakresem robót zapozna główny mechanik, tel. 22-46-11, wewn. 72, lub osobiście na obiektach.
Termin wykonania robót — do 15.12.93 r.
Termin składania ofert — do 8.10.93 r.
Przetarg odbędzie się w dniu 11.10.93, o godz. 11⁰⁰, w świetlicy WSiS. Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. b-1074

ACORN Mona Travel Londyn i inne m. W. Brytanii

regularną brytyjską linią autokarową.
Wycieczki
Londyn — 7 dni — 4,6 mln zł.
Inf. tel. 47-09-31 66-12-15. 1361

O P A Ł

NAJTANIEJ! SKŁAD OPAŁU „LUSKAR”
Kraków, ul. Plk. Dąbka 4, tel. 55 13 05
Zapraszamy pn.-pt. 8⁰⁰-16⁰⁰
Dojazd autobusami: 108, 115, 147, 148, 158, 205. g-1209

GARAŻE »BLASZAKI« magazyny, wiaty

z blachy ocynkowanej o dowolnych wymiarach (typowe 5x3 — cena 7 mln zł) w terminach 3-10 dni
PPH „KONSTAL-BLECH” Tarnów
Zbylitowska Góra 196
tel./fax (0-14) 74-31-82
Polecamy transport i montaż
Zamówienia przyjmujemy telefonicznie g-039

FLEX

43-300 Bielsko-Biała, plac Wolności 9, tel./fax 240-76; 243-67; tix 035243

● centrale telefoniczne od 5 do 336 nr wewnętrznych
● telefony — KXF 90 KXF 110 PD 420 KXF 130, KXF 150
● telefony, automatyczne sekretarki, telexy
● dwuletnia praktyka, fachowa obsługa, serwis pogwarancyjny
● rabaty dla instalatorów
OFICJALNY PRZEDSTAWICIEL PANASONIC-POLAND 047896

Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych Uniwersytetu Jagiellońskiego

organizuje kursy następujących języków obcych: angielskiego, francuskiego, niemieckiego, rosyjskiego, hiszpańskiego, włoskiego, łaciny
Grupy organizowane są na bieżąco w miarę zgłaszania się chętnych. Ilość miejsc w grupie — 10 osób. Poziom grupy zależy od jej uczestników. Kurs obejmuje 30 godz. (4 godz. tygodniowo). Zapisy i dalsze informacje: sekretariat Studium, ul. św. Anny 6, godz. 10-14, tel. 22 10 33 w. 217, 218 lub 21 92 48. b-1069

CZOŁOWI POLSCY PSYCHOTRONICY: L. E. STEFAŃSKI i K. I. BUŁYSZKO zapraszają na

WCZASY PSYCHOTRONIKA w terminie: 19 listopada — 2 grudnia 1993 r.

W programie: kurs doskonalenia umysłu, kurs synchronizacji półkulowej, kurs widzenia aury, kurs podstaw masażu leczniczego, Qi Qong, medyczny (8 kawalków brokatu), chodzenie boso po rozżarzonych węglach.

Zgłoszenia i zapisy: Beskidzkie Centrum Bioterapii (dawne POLCZEK), Bielsko-Biała, Aleje Armii Krajowej 220, tel. 417-22 wewn. 235 027462

Najtańsze, atestowane

BLOCZKI I PŁYTKI Z BETONU KOMÓRKOWEGO

który jest o 40 % lżejszy od ciężaru wody. Wytrzymałość jego pozwala na wznoszenie budynków o trzech kondygnacjach.

Blocek podstawowy o wymiarach 24 x 24 x 49 cm zastępuje 16 cegieł lub 3 pustaki Max i kosztuje tylko 12 tys. zł. W CENIE MIESCI SIĘ VAT I W sprzedaży posiadamy:
● błočky 24 x 24 x 49 cm, cena 12.000 zł ● błočky 18 x 24 x 49 cm, cena 10.000 zł ● płytki 12 x 24 x 49 cm, cena 7.000 zł ● płytki 6 x 24 x 49 cm, cena 4.000 zł oraz na zamówienie, z 3-dniowym terminem realizacji:
● błočky 36 x 24 x 49 cm, cena 19.000 zł ● błočky 30 x 24 x 49 cm, cena 16.000 zł ● błočky 30 x 24 x 24 cm, cena 8.000 zł ● płytki 6 x 24 x 49 cm, cena 4.500 zł ● płytki 8 x 24 x 42 cm, cena 4.000 zł ● płytki 8 x 24 x 30 cm, cena 3.000 zł ● płytki 8 x 24 x 18 cm, cena 2.000 zł ● płytki 6 x 12 x 24 cm, cena 800 zł.

ZAŁADUNEK W CENIE WYROBU! SPRZEDAŻ PROWADZIMY RÓWNIEŻ W SOBOTY!

P.P.U.H. „STAR-TEX”

HURTOWNIA PATRONACKA Z.P.B.

„ZWOLTEX”, „BIELTEX”, „BOGATYNIA”

Cieszyn, ul. Przykopa 6, tel. 21771 (obok „Baltony” przy moście Przyjaźni) zaprasza.

Tylko u nas kupisz w cenach zbytu producenta pełny asortyment wyrobów gotowych i metraży FROTTE.

Oferujemy: prześcieradła frotte, ręczniki frotte, koce i kocyki AROSA, oraz bawełniane, INLET wyspowy, płaszcze kąpielowe, ścierki podłogowe, koce antyreumatyczne oraz nowość! — POŚCIEL FROTTE.

Przyjmujemy zamówienia od zakładów pracy, dostawa na miejsce. Pracujemy od poniedziałku do piątku w godz. 8³⁰-16³⁰, w soboty w godz. 9³⁰-12³⁰.



...die bessere Alternative

Przedsiębiorstwo nasze projektuje, produkuje i rozprowadza specjalne okucia budowlane oraz związane z tym nowoczesną technikę wietrzenia.

Nasza pozycja na rynku w Europie jest potwierdzeniem zarówno prawidłowej koncepcji naszego przedsiębiorstwa jak i doskonałości jakości naszych produktów.

W celu powiększenia naszej ekipy dystrybucyjnej poszukujemy wykwalifikowanego KONSULTANTA na teren Krakowa.

Systematyczny program treningowy zapozna Pana z naszym przedsiębiorstwem, produktami oraz klientami. Będzie Pan doradcą przetwórci naszych wyrobów, tzn. producentów okien z drewna i tworzywa sztucznego, informując ich o nowych oraz będących już na rynku wyrobach.

Jeśli posiada Pan zdolność do rozwiązywania problemów natury technicznej, talent do sprzedaży, a ponadto wiedzę w dziedzinie budowy okien, to jest Pan tym pracownikiem, z którym pragniemy współpracować.

Najchętniej zatrudnimy Pana, jeżeli jest Pan w wieku od 30 do 45 lat i posiada Pan dobrą znajomość języka niemieckiego.

Finansowe ramy zatrudnienia tworzy uposażenie podstawowe, a po okresie wstępnego stażu również wynagrodzenie zmienne, zależne od wydajności pracy oraz samochód firmowy, z którego można korzystać także prywatnie.

Wzbudziłyśmy Pana zainteresowanie? To proszę napisać do nas! Oczekujemy wymownego podania o posadę, zawierającego dane dotyczące wysokości wymaganego wynagrodzenia oraz terminu podjęcia pracy.

Wstępnie można skontaktować się z naszym rejonowym kierownikiem sprzedaży, Panem Jackiem Zbaraszkowskim w Świebodzinie, tel. 266-74.

Podania prosimy kierować bezpośrednio do: SIEGENIA — FRANK KG, Postfach 10-05-51, D-57005 Siegen.

SIEGENIA-FRANK KG ● Spezial-Beschlägefabrik ● Postfach 10-05-51 ● 57005 Siegen ● Tel. 0271/3931-0



DZIENNIK

PANI



Mile Panie!

Witamy się dziś z Wami w pierwszym numerze magazynu „Dziennik Pani”.

Do tej pory, w „Dzienniku” — pomimo że w redakcji (tak jak w życiu) jest tyle samo pań i panów — ukazywały się dodatki redagowane przez panów i przeważnie przez mężczyzn czytane...

W „Dzienniku Pani” zamierzamy pisać dla Pań, ale nie tylko o nich. To, że magazyn redagowany jest przez kobiety nie znaczy wcale, że będziemy unikać krytyki pod adresem własnej płci — przywary damskiej natury już od dziś wytyka na naszych łamach Dulski.

Również nie tylko dla Pań proponujemy test IQ — mając nadzieję, że osiągnięte w nim wyniki nie staną się przyczyną swarów rodzinnych.

Zapraszamy do czytania „Dziennika Pani” w każdą sobotę, obiecując kolejne atrakcje!

ELŻBIETA BOREK
ANNA SZYMAŃSKA

Ludwik Jerzy Kern, poeta i „Przekrojowy” satyryk opowiada o swojej żonie, aktorce dramatycznej i kabaretowej, pieśniarce, reżyserze i pedagogu w jednej osobie, czyli Marcie Stebnickiej.

— Czy to prawda, że kiedyś właśnie „Dziennik Polski” był tym szczęśliwym swatem, dzięki któremu poznał Pan swoją żonę, Martę Stebnicką?

— To nie tyle był „Dziennik”, co ówczesny wydawca „Dziennika” — „Czytelnik”, który organizował różne wyjazdowe imprezy. Nazywało się to „Dni Prasy”, czy jakoś podobnie. Spotkaliśmy się właśnie na takim wyjeździe, dość przypadkowo zresztą. Ona przyjechała z ekipą aktorów, a ja z ekipą satyryków. Było to w Gdowie, miasteczku, gdzie sto lat wcześniej urodził się Ludwik Solski...

— Czym pani Marta Stebnicka najbardziej Pana ujęła?

— Mnie się zawsze podobało, jak ona śpiewała piosenki. W moim przekonaniu robiła to dość zgrabnie. Ale chyba musiała być coś jeszcze innego, bo w końcu wytrzymałam z sobą czterdzieści pięć lat.

— A czy fakt, że wśród tłumów imprezowiczów zwrócił Pan kiedyś uwagę akurat na aktorkę, w jakiś sposób nie był spowodowany własnymi Pana ambicjami aktorskimi?

— Tak, ja kiedyś byłem studentem szkoły teatralnej w Łodzi, dopóki mnie nie zwerbował do „Przekroju”. Wtedy zostawiłem Łódź i aktorstwo i przenieśliśmy się do Krakowa. A to, że moja żona jest aktorką, to tylko los się może w ten sposób na mnie mścić. Od czasu do czasu mamy prywatny teatr. W domu. Różna rzecz się wspólnie grywa na rodzinnej scenie, od farsy po tragedię. Jednak z przewagą farsy!

— Czy image Pańskiej żony — myślę o tym, że jest to zawsze elegancka dama, która jednakowoż najczęściej występuje w spodniach — jest Pana dziełem?

— Cała masa kobiet chodzi w spodniach, bo tak im wygodnie. Natomiast na to, co nosi moja żona, nie mam najmniejszego wpływu. Ona jest bardzo mocną indywidualnością. Ale coś w tym jest, że kobiety lubią nosić męskie rzeczy. Często, po powrocie z jakichś wojaży, stwierdzam, że reka-

wy w moim szlafroku są podwinięte na miarę mojej żony, mimo że przecież ona ma swoje szlafroki.

— Czy to znaczy, że również Pana garnitury mogą być narażone na zdekompletowanie?

— Na szczęście jest na tyle poważna różnica w objętości, że moim garniturem z jej strony nic nie grozi!

— A jakiej części działalności żony najbardziej Pan nie lubi?

— Cała jej działalność dość po-

nieważna. Zresztą wyszło jej to na dobre!

— Pana żona urodziła się we Lwowie, czy jakieś reperkusje jej wschodniego pochodzenia da się w domu odczuć?

— Tak, ale to są przede wszystkim echa świąteczne, bo one ujawniają się np. w okresie Bożego Narodzenia i najczęściej poprzez kuchnię. Wtedy wjeżdżają na stół kutie i inne wschodnie przysmaki...

łowić. Przy czym nie złowilem jeszcze takiej wielkiej ryby, żeby ona jej nie mogła na raz zjeść. A przyznam, że łowilem bardzo dużo i były też okazy po kilka kilogramów... ale podobno od ryb się nie tyje.

— Kto jest szefem u Państwa w domu?

— U nas jest typowo po polsku, każdy jest „kierownikiem”. Jak do każdego w Polsce, nawet do szat-

— W zależności od sytuacji którejś z nas przejmuję tę rolę. Na przykład w sprawach finansowych moja żona całkowicie mi zawierza. Ja sam wybudowałem jeden dom, wybudowałem drugi dom i ona się w ogóle w to nie mieszała. Nie pytała nigdy, ani ile to kosztuje, ani czy nie potrzebuje czasem pieniędzy. Ona dopiero wkraczała do akcji, kiedy potrzebny był jej zmyślny estetyczny, żeby ten dom urządzić.

— A czy kiedykolwiek popełnił Pan jakiś, powiedzmy, panegiryk wyłącznie na cześć żony?

— Moja żona od czasu do czasu przewija się w tym, co ja pisałem. Była w końcu powodem powstania wielu różnych wierszyków, ale żadnego panegiryku na jej cześć nie napisałem, za to napisałem sporo tekstów dla niej — głównie do śpiewania. Przy tej okazji rozkreśliłmym całkiem niezły biznes. Ona mówi mi na przykład przy obiedzie: „Słuchaj, potrzebuję piosenkę”. Pytam więc, o czym ona ma być i żona opowiada pokrótce. Wtedy ja w zależności od etapu gospodarczego, w którym znajduje się nasz kraj stwierdzam np. „Dobrze, ten tekst będzie kosztował pięć tysięcy złotych” albo „milion” czy „półtora miliona”; bo niby dlaczego ja mam jej pisać za darmo? W końcu jestem zawodowcem, ona też jest zawodowcem i oboje wiemy, co ile w tej materii kosztuje. Jeżeli dochodzimy do porozumienia, to ja biorę się do pisania. Jest ono jednak trochę kłopotliwe.

— Czy to znaczy, że nie lubi Pan pisać tekstów dla żony?

— Jak mam napisać jakiś tekst na przykład dla Marysi Koterskiej, to napiszę go i mam święty spokój. Jej rzadko kiedy chce się dzwonić z Bielska, żeby coś poprawiać. Żona natomiast zaraz przy kolacji zaczyna: „Słuchaj, ale tu bym wolala, żeby było tak, a tam inaczej...” i muszę to zmieniać, ale pieniądze w końcu dostaję. Potem daje jej na życie. Ona sobie z tego trochę odkłada na następny tekst i w ten sposób egzystujemy. To jest magia finansów. Sporo w końcu dla niej napisałem. Często bywało tak, że ona gdzieś usłyszała jakąś piosenkę francuską, czy angielską, która jej się bardzo podobała i wtedy prosiła mnie, żebym napisał do tej melodii polski tekst. Przeważnie pisałem.

Rozmawiała: MARIA WAŚ

»KIEROWNICZKA«



— Rozumiem, że musiał Pan polubić wschodnią kuchnię.

— My i pod tym względem mieliśmy zawsze dość podobne gusty, może tylko z tą różnicą, że moja żona przepada za rybami, a ja tylko lubię je

niarza mówi się „panie szefie” albo „panie kierowniku”, tak u nas też jest „kierownik” i „kierowniczka”.

— I nigdy nie zdarza się że potrzebujecie Państwo jakiegoś „dyrektora”?

ZWARIOWANA POLKA

Niektórzy w Polsce mówią o niej „ta zwariowana Amerykanka z pieskiem”, niektórzy w Ameryce — „ta zwariowana Polka”. Jedni z niechęcią, inni z podziwem. Jeszcze inni z uwielbieniem. Osoba tak ekscentryczna jak Eva musi mieć wielu wrogów. I ma. Sfrustrowanych artystów. Ale przede wszystkim są to zazdrosne kobiety, które przy niej wyglądają jak szare myszki.



Na wernisaż w Stariej Kordegardzie w Łazienkach przyszli — i to licznie — jej przyjaciele. Jest to bowiem wystawa „Eva J. Pape propagator polskiej kultury w Ameryce”, na której pokazano artykuły prasowe, programy telewizyjne i zdjęcia z osobistościami życia pol-

tycznego i kulturalnego, m.in. George Bushem, Ronaldem Reaganem, Lechem i Danutą Wałęsami i Wojciechem Jaruzelskim, z Miłoszem Formanem, Ryszardem Horowitzem, Tadeuszem Kantorem, Jerzym Kosińskim, Palomą Picasso. Ci z jej przyjaciół, którzy akurat byli w Polsce, przyszli do Łazienek, m.in. Franciszek i Ewa Starowieyscy, Wiesław Ochman, Barbara Wachowicz. Wielu z nich ufundowało stypendia i gościła ich w swoim domu. „Franciszek Starowieyski — mówi Ewa — i tak przebiłby się na amerykańskim rynku, ale cieszę się, że mu w tym pomogłam”.

Dzięki niej Ameryka zna Romana Opalkę, Tomasza Tatarczyka, Aleksandra Roszkowskiego, Stasya Bidrigewiciusa. Kilka jej wystaw przeszło do historii, jak choćby ta — polskiej starej fotografii uznana za jedną z 10 najlepszych ekspozycji w Ameryce w 1979 r., UNESCO przygotowując album „Macierzyństwo w malarstwie światowym” do niej zwróciło się o zaprezentowanie polskiego obrazu i napisania notki o autorze. Wybrała „Macierzyństwo” Wyspiańskiego.

Ewie Pape towarzyszył na wernisażu jej wieloletni amerykański przyjaciel i towarzyszył życia, wpływowi w sferach politycznych Edmund B. Thornton. Na rękach przyjmując kwiaty i gratulacje — trzymała nieodłącznego yorkshire'a.

Po raz pierwszy, odkąd ją znam, nie była ubrana w czerwień. Jedynym czerwonym akcentem była kokardka na grzywie pieska.

Ewę poznałam podczas jej przygotowań do wystawy młodych polskich malarzy w nowojorskiej akademii sztuki w 1990 r. Widziałam odpowiedź z MKiS, jaką otrzymała na prośbę o umożliwienie jej kontaktów z młodymi malarzami mieszkającymi i tworzącymi poza Warszawą czy Krakowem. Ówczesna pani dyrektor departamentu plastyki odmówiła jej twierdząc, że Eva nie jest osobą godną zaufania.

Wystawa mimo to odbyła się, gdyż dla Ewy nie ma rzeczy niemożliwych. Na wernisaż, a potem na przyjęcie do polskiego konsulatu, gdzie wręczono jej Złoty Krzyż Zasługi, przyszli nowojorscy krytycy, profesorowie akademii i jak zawsze liczni przyjaciele. Eva witała gości ubrana w czerwoną minisukienkę z odkrytymi ramionami, czerwone rękawiczki, czerwone rajstopy na fantastycznych nogach i dopielające stroju czerwone szpilki. „Po raz pierwszy laleczka Barbie budzi mój zachwyt!” powiedział jeden z jej amerykańskich gości. I Eva rzeczywiście wyglądała wspaniale, mimo że prawie całą noc spędziła na lepieniu pierogów z kapustą i grzybami, a kilka poprzednich dni na gotowaniu prawdziwego polskiego bigosu, by swoim, zwłaszcza amerykańskim, gościom zaprezentować również polską kuchnię. Ten poczęstunek to tylko jeden z jej niebanalnych pomysłów. Następnym, niestety niezrealizowanym była propozycja, by Lech Wałęsa w czasie wizyty w ONZ wręczył Sekretarzowi Generalnemu polski obraz. Wszystko było przygotowane. Ale kilka dni przed oficjalną wizytą prezydenta urzędnicza ekipa, która przyleciała do Nowego Jorku zignorowała te starania. Lech Wałęsa wręczył więc tylko jakiś kryształ, który spoczywa zapewne w magazynie darów. A gdyby nie brak wyobraźni urzędników, w wielkim holu, przez który codziennie przechodzą tysiące ludzi wisiałaby — bo i miejsce było przygotowane — polski obraz.

Klaudia Sanetra

Moja najmłodsza córka nie chce w przedszkolu bawić się z chłopcami. Codziennie rano marudzi nad doбором sukienki i kaptur. Najwięcej czasu poświęca kokardkom do włosów. Za to w domu, gdy nikt nie widzi, bawi się samochodzikami lub młotkiem wbija gwoździe w parkiet. Stukanie doprowadzi mnie kiedyś do apopleksji, a ceny machboxów wprawiają me ręce w drżenie. W dodatku, gdy znajomi pytają ją: „skąd masz takie śliczne autka?” odpowiada, że to nie jej, tylko tatu-sia.

Najstarsza córka oszalała na punkcie swojego biustu. Za wolno jej rośnie i w ogóle jest do kitu. Stosuje jakieś masaże, żre różne świństwa, w za duży stanik upycha skarpetki. Tłumaczę (tak żeby żona nie słyszała), że wielu mężczyzn uwielbia to co małe i zgrabne. A ta ryczy. Nie chce pływać, bo ma mieć wąskie ramiona. Nie chce biegać, bo „wykształcają się” łydki. Ma 16 lat i nie mogę wyjść z nią na ulicę, bo wszyscy mężczyźni wgapią się w nią tak, że się czerwienię.

Teściowa — wielka dama. Jedwabie, peruki i futra. Całą emeryturę wylewa na siebie w postaci „Chanel 5”. Do telefonu nie mówi „halo” tylko „halouu”. A nikt nie wie, że w domu kłnie jak szewc, denerwuje mnie obrzydliwą czkawką, chrapie jak drwal, a przy brydżu traktuje mnie jak ostatnią szmatę.

Ostatnimi czasami żona dostała szajby na punkcie seksu. Każę mi robić takie rzeczy, że nigdy byście nie uwierzyli. Wysłałam mnie do Sex Shopu — sama nie pójdzie, bo się wstydy — najchętniej przyprowadziłby jej faceta, który tam sprzedaje. Przedwcześniej wzięła mi ręce i nogi krawatami, w tym moim ulubionym, uniwersyteckim. Nie wiem co jutro wymyśli. W dodatku gdy plotkują (w mojej obecności!) z koleżankami, coś tam sobie szepczą

i chichoczą. Nagle po 18 latach małżeństwa ma pretensje, że nie mam owłosionej piersi i że nie jeżdżę na motocyklu. Ciekawe, jak ona się spowiada? Gdy przyszedł ksiądz po kolędzie, na wszelki wypadek schowałam się w łazience.



Mamy w domu pieska. Prawdę mówiąc suczkę. Ona mnie gryzie! Warczy, gdy próbuję oglądać Wiadomości TV. Już trzy razy nasiliła mi do buta. Gdy zostajemy sami, to się chowa — taka cwana. Wie, że mógłbym też ugryźć. Ale gdy wychodzimy na spacer, to ogon podnosi jak antenę. Cała się przeży. Pół psiego osiedla za nią (przy okazji za mną) gania.

Pracuję w banku. W całym dziale jestem jedynym mężczyzną. Siedzą te francie dookoła, mieszają herbatę, czytają „Wszystko o miłości” i „Kobietę i mężczyznę”. Ciągłe rozwijają jakieś testy, czytają na głos horoskopy. Traktują mnie jak powietrze. Im która ma gęstsze wąsy,

tym na biedniejszą kobietkę się stroi. Najgorsza jest pani Władzia, nie myje zębów, a ciągle się nade mną nachyla. W naszej toalecie muszla jest zawsze zatkana. Wiecie czym?

Moją szefową jest oczywiście kobieta. Ubiera się w jakieś dziwne garnitury, zamiast torebki nosi pudło z zamkiem szyfrowym. Fryzurę ma jak Eugeniusz Bodo. W ubiegłym tygodniu wysłała mnie do kiosku po papierosy i — nie uwierzcie! — tampony „Tampax”. Jezu! Sprzedawczyni spytała mnie jaki rozmiar. Miałem 17 w oczach.

Dozorczą w moim bloku jest oczywiście kobieta. Pije denaturat i plyn hamulcowy, ale gdy wracam z suką ze spaceru żąda, aby całować ją w rękę za otwarcie bramy — klucz zabrała mi żona.

Śniło mi się, że prezydentem została baba. Mam przyjaciela. Wyemigrował do Kanady, ale tam też nie ucieknę. Oni mają premiera w spódnicy, wcześniej ta cholera była ministrem obrony.

Baby rządzą w Norwegii, Turcji, Bangladeszu, Dominice, na Malych Antylach, Irlandii, Nikaragui, o Polsce nie wspomnę. Dość!

W niedzielę na rybach jakiś klarinet na desce surfingowej urwał mi spławik z fosforującą przynętą. Przez dwa miesiące oszczędzałem na papierosach żeby to kupić. A ten idiota spokojnie podpłynął do brzo-gu, popatrzył wzgardliwie i zaczął się rozbiierać z piankowo-gumowego kombinizonu. Patrzę... a pod spodem koronkowa bieleźna, cy-cuszki, że palce lizać. Idąc do samochodu, prawie się o mnie otarła. Przy okazji zdeptała pudełko z robakami. Kobieta! To było widać, słychać i czuć.

Szybko nie odjechała. Miała przebite wszystkie cztery opony. Ciekawe kto jej to zrobił?

DULSKI

Elżbieta Borek

Co ty masz w głowie

CZŁOWIEKU?

Co to znaczy, gdy mówimy o kimś, że jest człowiekiem inteligentnym? Zazwyczaj każdy z nas rozumie to słowo w inny sposób. Przymiotnikiem tym określa się przeróżne cechy, często biorąc nawet ogólną towarzyską i potoczność wymowy za przejaw inteligencji. Znam jedną panią, która tak mawia o mężczyznach jej zdaniem przystojnych...

Na ogół zgadzamy się, że inteligencja jest pewną zdolnością wykorzystywania wiedzy, analizowania zjawisk i wyciągania prawidłowych wniosków. Dążymy jednak do tego, by ją jakoś ściślej odmierzyć i dzięki temu obiektywnie stwierdzić, czy jesteśmy inteligentni.

Otóż wymyślono taką miarkę, przy pomocy której można zmierzyć inteligencję. Są nią testy. Przy pomocy testów możemy stwierdzić, jaki mamy iloraz inteligencji czyli IQ (ang. Intelligence Quotient).

Jak sprawdzić swoje IQ?

Wystarczy godzina, by przekonać się, czy jesteś geniuszem. Tyle bowiem trwa rozwiązywanie testu. 36 zagadek graficznych, każda składająca się bodaj z 9 elementów, w których trzeba uzupełnić brakujący fragment.

Testy takie przeprowadza Mensa. Mensa zaś jest międzynarodowym stowarzyszeniem, w którym jedynym kryterium przyjęcia jest uzyskanie w standardowych testach wyniku powyżej 148 IQ.

Taki iloraz inteligencji ma jednak zaledwie 2 proc. populacji. Połowa ma iloraz w granicach 80 — 120 IQ. Wynik niższy oznacza upośledzenie umysłowe, wynik wyższy — wybitną inteligencję. Najlepiej żyje się ludziom z ilorazem 130. Są to z reguły osoby nie tylko



zdolne, ale także zaradne życiowo. O takich jak oni mówi się, że są ludźmi sukcesu. Iloraz powyżej 140 IQ, a więc taki, który umieszcza człowieka w owych 2 genialnych procentach populacji, nie pomaga znacząco w życiu. Powyżej współczynnika 180 IQ mieszczą się tzw. ofiary losu. Ludzie, którzy często chorują, są niezaradni, trudno nawiązują kontakty życiowe, a na sukces muszą ciężko zapracować.

Mensa

powstała w 1946 r. Oxfordzie, a założył ją prawnik L.L. Ware. Jego celem było stworzenie związku wybitnych umysłów. Ware myślał, że takie zespoleństwo pomoże w rozwiązywaniu różnorodnych problemów, dręczących ludzi na

całym świecie. Z tych planów niewiele wyszło, ale Mensa przetrwała. Mało tego — zaczęła się rozrastać. Dzisiaj istnieje niemal na całym świecie Mensa krajowa, zrzeszone w Mensie Międzynarodowej, która ma swoją siedzibę w Londynie.

Dziś Mensa jest raczej snobistycznym stowarzyszeniem ludzi z wysokim ilorazem inteligencji. Nie stawia sobie zadań w rodzaju zbawienia świata. Z przynależności do Mensy jej członkowie starają się wyciągać jednak praktyczne korzyści. Chociażby takie, jak np. możliwość korzystania z gościnności innych Mensan podczas podróży po świecie. Mensanie wymieniają się adresami i podczas pobytu w obcym kraju mogą liczyć na bezpłatny nocleg, posiłek, pomoc w załatwianiu formalności (język!), czasem także pokazanie okoli-

cy przez kolegę z równie wysokim IQ. Niestety w gronie „geniuszy” zdarzają się różne „nieprzyjemności”. Gazeta „Mensa International” pisała m.in. tak: „Wysokie IQ nie gwarantuje żadnych dodatkowych wartości. Oto kilka przykładów nagannego zachowania. 1) Kradzież. Niewielu gości Mensy przywłaszcza sobie rodzinne srebra. Ale wielu nie zastanowi się dokładnie, wydzwaniając bajątkowe sumy na rachunek gospodarza lub zużywając morze ciepłej wody (czasem całą). 2) Nietolerancja. Religijna, kulturowa, polityczna czy jakakolwiek inna. Jeśli nie chcesz zobaczyć rzeczy, których nie możesz ująć w domu, po co podróżu-

moralnie lub w innym wymiarze, jak również nieprzemyślane, gruboskórne zachowanie. 3) Łamanie prawa, rozmyślnie lub nie. Najczęściej dotyczy to narkotyków i przemytu...”

Mensanie z Wrocławia założyli związek „Piwo-Sig”. Spotykają się więc geniusze, będący równocześnie miłośnikami jasnego z piąnką. Czy rozmawiają o sprawach wielkich, mających zmienić bieg rzeczy (w końcu mają to wysokie IQ!) czy tylko popijają napój chmielowy, nie-mensanom nic o tym nie wiadomo. W każdym razie szczytą się mottem: „In piwo veritas”, działając zaś pod hasłem: „Two beer or not two beer? — Shakesbeer”.

Każdy może sprawdzić,

jaki ma iloraz inteligencji. Mensa Polska co pewien czas organizuje sesje testowe. Poprzednia odbyła się w styczniu br. w Rzeszowie — tam mieści się siedziba regionu południowo-wschodniego Mensy Polskiej — i we Wrocławiu, który jest stolicą regionu dolnośląskiego. Następna odbędzie się 6 listopada — także w Rzeszowie. W zależności od ilości zgłoszeń do testów przystąpi tym razem od 60 do 120 osób. Na rozwiązanie testu kandydat na „geniusza” ma zaledwie niepełną godzinę. Potem trzeba już tylko czekać na odpowiedź z Anglii.

Wyniku testu nie należy traktować jako wyroku. Test ma być sprawdzianem przede wszystkim dla nas samych. Jest to przecież tylko pewna umiejętność w pewnej dziedzinie. Jeśli nie uda się przekroczyć magicznej bariery 148 punktów IQ wcale nie musi to oznaczać, że człowiek jest ograniczony umysłowo. O ile bowiem nie zdarza się, by ktoś mało inteligentny uzyskał nadspodziewanie dobry wynik, o tyle bardzo często — że człowiek bardzo inteligentny w teście prezentuje się znacznie gorzej, niż w życiu.



Mapka częstotliwości występowania geniuszy w Polsce.

jesz? Jeśli nie chcesz być otwarty na nowe idee, po co przyjmujesz gości? 3) Wliczanie seksu do „usług” oferowanych przez gości lub gospodarzy. 4) Obrażanie gości lub gospodarzy

Co to jest IQ?

To jest twój iloraz inteligencji. Jaki — stwierdzić można po wykonaniu wspomnianych testów. Oblicza się go,

Jest taki dowcip: król zwierząt wydaje mieszkańcom lasu polecenie, żeby ustawiły się w dwa rzędy. W jednym mają stanąć inteligentne, w drugim piękne. Zwierzęta więc posłusznie ustawiają się. Tylko żaba z szerokim uśmiechem mówi: chyba się rozdwoję...

Niedawno byłem ze znajomym na pewnej imprezie towarzyskiej. Takim modnym, stojącym party. Tu rozmówka, tam dowcip, szwedzki bufet i mnóstwo dobrych trunków. Dopiero gdy weszła Lidka, temperatura się podniosła. Szczególnie wśród panów. Poprawili krawaty, wyprostowali przygarbione plecy i wciągnęli brzuchy.

cham skończony, po co ze mną przyszedł?

Gdyśmy następnego dnia plotkowali z Lidką o imprezie, powtórzyła jej życiowe słowa znajomego. Była oburzona.

— Przeglądał ze mną pół nocy. Po co się tak czepiał, jeżeli jestem taka głupia jak but? Wszyscy faceci myślą, że jak dziewczyna ma ładną buzię, to koniecznie musi być idiotką. Powiedz mu, że jest skończonym chamem.

W ten sposób obydwie zerwałyśmy kontakty towarzyskie z moim znajomym. Żadna z nas nie czuła się ani taka brzydka, ani taka głupia.

Czy łatwiej jest żyć kobiecie pięknej czy inteligentnej? Trzeba przyjąć założenie, że inteligencja w ogóle pomaga człowiekowi. Jeśli właściwie rozpoznasz zjawiska, oceniasz sytuację i analizujesz rzeczy, twoje życie staje się łatwiejsze. Lecz gdy stoisz w kolebie do urzędu, a urzędnik z długiej kolejki oczekujących jako pierwszą prosi te śliczną blondyneczkę z samego końca, to twoją inteligencję trafia szlag.

Wszystkie kobiety wolałyby być piękne niż inteligentne, gdyby mogły wybierać. Naturalnie nie wszystkie się do tego przynajmniej. Jak ta żaba z dowcipu — pozostają w rozdwojeniu. Chciałaby, żeby świat widział w nich powabne, lekkie istoty z twarzą (i charakterem) anioła oraz mózgiem Einsteina.

ŻABA

Lidka przywitała się ze wszystkimi i w najlepsze zabrała się do jedzenia. Mój znajomy nie mógł od niej oderwać oczu.

— Piękna, prawda? — spytała, bo choć Lidkę znam od dawna, ciągle nie mogę się przyzwyczaić do jej oszałamiającej urody.

Rzeczywiście, trzeba przyznać, że sytuacja jest trudna. Kobieta w przekleśnych czasach emancypacji staje wobec dylematu, czy pozostać piękną słodką idiotką, czy kształcić się i robić karierę. W większości przypadków kobiety chciałyby być i piękne i mądre, ale jak to w życiu: nie można mieć wszyst-

Świat jednak składa się generalnie rzecz biorąc ze średniaków. Tak więc my, kobiety jesteśmy na ogół średnio mądre i średnio ładne. Musimy żyć ze średnio przystojnymi mężczyznami, którzy robią średnie kariery i przynoszą raz na miesiąc całkiem średnie pensje. Ale to oni, nie my, uważają się za panów tego świata. Dlatego pewnie pozwalają sobie na takie żarciki jak ten, że kobieta jest najlepszym przyjacielem człowieka.

Elka



— Piękna, rzeczywiście — powiedział znajomy. — Ale na pewno głupia jak but.

Poczułam się idiotycznie. Widać mnie uważa za kompletną szpetotę, bo inaczej nie podnosiłby tak walorów umysłu. To znaczy sądzi o mnie, że jestem brzydka, ale za to mądra? A to

kiego. Te genialne, które na swym koncie notują wybitne osiągnięcia naukowe, to zwykłe brzydkie, szare myszki. Nauka, praca jest dla nich działalnością kompensacyjną. Wyjątki tylko potwierdzają regułę. Maria Curie znana była nie tylko z genialnego umysłu, ale także z temperamentu...

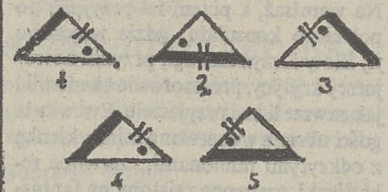


SPRAWDZ SIĘ

TEST IQ

11 pytań, przedstawionych poniżej, to tylko próbka 40 pytań testu IQ. Na te 40 pytań odpowiadającą ma pół godziny czasu. Państwo na swoje 11 pytań macie 10 minut — z zegarkiem w ręku. Rozwiązujcie więc te zadania, które potraficie, zostawiając na koniec te, które sprawiają Wam trudność. Po 10. minutach proszę odłożyć pracę, niezależnie od tego, na jakim jesteście Państwo etapie. Proszę przeczytać (dopiero wtedy!) odpowiedzi, zliczyć prawidłowe i oznaczyć na osi współrzędnych. Cyferka na osi pionowej będzie wyznacznikiem Państwa IQ. Powodzenia!

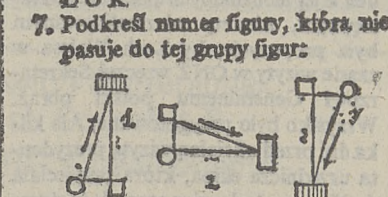
1. Wstaw brakującą liczbę: 2,5,8,11?
2. Podkreśl wyraz, który nie pasuje do tej grupy wyrazów: śledź, wieloryb, rekin, barracuda, dorsz.
3. Wstaw w nawias słowo, które tworzy dwa różne wyrazy w połączeniu z sylabami: przed i po nawiasie: WY (...) NIK.
4. Podkreśl numer figury która nie pasuje do tej grupy figur:



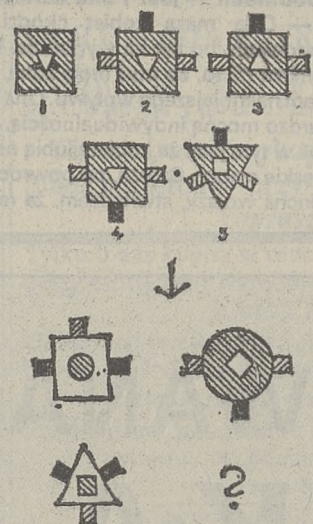
5. Wstaw w nawias wyraz, który literę po lewej stronie uzupełnia tak, że tworzy z nim inne wyrazy:

BA
W
BU
F

6. Podkreśl literę, która nie tworzą nazwiska sławnego poety: ECNLHO/MUIWT/ZWA TOJKC/WODNIR/CAWSI ŁOK
7. Podkreśl numer figury, która nie pasuje do tej grupy figur:



8. Którą z ponumerowanych figur należy wstawić na wolne miejsce? (Wstaw numer w wolne miejsce).



9. Wstaw brakujący wyraz w nawias: Pierot (Robak) Dhubakiewicz; Gnomon (...) Zadrzewienie.
10. Wstaw brakującą liczbę: 7 9 5 11 / 4 15 12 7 / 13 8 11 ?
11. Wstaw brakujące litery:

A F ? J I
D C ? G L

- Odpowiedzi:
1. 14 (numery wzrastają każdorazowo o trzy).
2. Wieloryb. Jest sakiem, reszta to ryby.
3. Np. LOT (trzy litery).
4. 5. Czarny pasek przechodzi po kolejnych bokach trójkąta w kierunku przeciwnym do ruchu wskazówek zegara, a poprzeczne kreski znajdują się zawsze za kropką — z wyjątkiem nr 5, którym kropki poprzedzają kreskę.
5. RAK.
6. Wojcik. Poeci to Lechoń, Tuwim, Norwid, Słowacki.
7. 5. Za każdym obrotem kwadrat i małe kółko zamieniają się miejscami. Tylko w ostatnim wypadku

pozostają na tym samym miejscu. A strzałka i znak zapytania pozostają zawsze na tym samym miejscu.

8. 2. Kwadrat z kołem w środku przechodzi przez koło z obróconym kwadratem w środku, tak więc trójkąt w kwadracie w środku przechodzi w kwadrat z obróconym trójkątem w środku. Poprzeczne kreski wewnątrz mniejszej figury przechodzą do otaczającej ją figury. Zewnętrzny prostokąt pionowo zmienia w pionie swe położenie na przeciwnie. Te z prostokątów, które były kreskowane stają się czarne, a czarne stają się kreskowane poprzecznie.

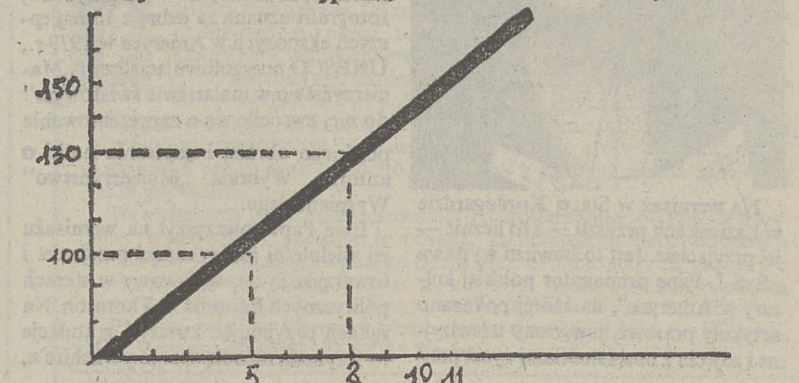
9. Morze. Wyraz w nawiasie utworzony jest z 3 i 4. litery od końca wyrazu poprzedzającego nawias oraz 4. 5. i 6. litery wyrazu następującego po nawiasie.

10. 10. Liczba w pierwszej kolumnie każdego z rzędów jest sumą dwóch pierwszych liczb w rzędzie minus liczba w trzeciej kolumnie (13 + 8 — 11 = 10).

11. E/H. Występują tu dwa ciągi liter rozpoczynające się na A i D przekształcające po jednej literze alfabety. Ciągi przekształcają na przemian: górny rząd, dolny rząd i odwrotnie. Po A w górnym rzędzie następuje C w dolnym rzędzie itd.

Wynik 100 oznacza przeciętną inteligencję. Do 130 to trochę powyżej średniej. Powyżej 130 — inteligencja wybitna. Od 148 mają już tylko geniusze.

Pamiętajmy jednak, że jest to tylko zabawa. Test daje odpowiedź na pytanie o specyficzne zdolności. Wybitny matematyk czy genialny malarz mogą w nim osiągnąć bardzo kiepskie wyniki. Pamiętajmy, że bezbłędne rozwiązanie wszystkich zadań zdarza się raz na wiele milionów testowanych.



POKONAĆ STRES

W ostatnich latach słowo stres robi coraz większą karierę. Często mówimy, że żyjemy w stresie, że się go boimy, walczymy z nim. Każdego dnia tysiące ludzi udaje się do lekarza, uskarżając się na niepo-

ców, jakie są skutki stresu dla zdrowia? Medycyna uważa stres za zjawisko fizjologiczne, porównywalne ze skurczem naczyń krwionośnych. Czujemy drżenie, gwałtowne bicie serca, gorąco, zimno, ściskanie w dołku, suchotę w gardle, ogólne napięcie, sztywnienie mięśni, zaburzenie łaknienia, snu, kłopoty z pamięcią. Ogólnie organizm jest bardzo osłabiony, co sprzyja częstszemu zapadaniu na zdrowiu. Stres jest przeciwieństwem spokoju i poczucia odprężenia, a jednak bez stresu nie ma

Co się nosi?

Najpiękniejsze Angielki spotkały się w Londynie z okazji dorocznego konkursu dla modelek „Look of the Year”, organizowanego przez agencję „Elite” z Nowego Jorku we wszystkich krajach, aby zachęcić młode dziewczyny do zawodu. Ogólny podziw wzbudziła angielska modelka Kate Moss, w sukience z przeźroczystego jedwabiu, zaprojektowanej przez Lizę Bruce. Naomi Campbell prezentowała się wręcz nobliwie w swej czarnej koronkowej sukience autorstwa Arredine Alaia.



Kobieta sukcesu

Popularna i piękna francuska projektantka mody, Inès de la Fressange pozuje Australijskiej Marcowi Stewartowi do popiersia Marianny — symbolu Francji, które być może pojawi się wkrótce we wszystkich merostwach.

Inès jest kobietą sukcesu. Niedawno otworzyła nowy butik w Paryżu w Galeries Lafayette. Pod koniec września planuje otworzyć następny na południu Francji. Snuje też poważne plany co do Zurichu, Genewy, a nawet Dalekiego Wschodu. W lipcu zamknęła swą kolekcję na lato '94. Potem spędziła wakacje na wsi w Prowansji. Zauroczone jest tą okolicą, gdyż spotkała tam mężczyznę swojego życia, Włocha Luigi. „Podoba mi się małżeństwo — twierdzi Inès. Dobrze się w nim czuję. Chciałabym poślubić Luigię codziennie. Inès jest teraz w trzecim miesiącu ciąży. — Zawsze chciałam przytyć — żartuje. — Wreszcie mi się to udało.”

(Na podstawie „Paris-Matcha” — oprac. Ola)



Książę Karol wierny Francji

Jak co roku, książę Walii Karol wypoczął w posiadłości Jas Cremad oddalonej o 30 km od Awinionu. Jest ona własnością jego siedemdziesięciokilkuletniej przyjaciółki, baronowej Luizy de Waldner, którą nazywa swą matką chrześną. W tym roku wyciągnięty na leżak w pobliżu basenu, książę zamyslał się nad losami cywilizacji, czytając książkę o upadku Konstantynopola. Reportery wypatryli, że ma na sobie te same kąpielówki, co w zeszłym roku! W posiadłości widziano również tajemniczą, młodą blondynkę, bez wątpienia krewną baronowej, zrywającą kąpiel słonecznej w pobliżu księcia.

Powszechnie wiadomo, że w Londynie czeka na niego 28-letnia Alexandra Legge-Bourke zwana Tiggy. Zatrudniła ją jako sekretarkę swych małych synów, Williama i Harry'ego. Nieoficjalnie zaś ma — krótko mówiąc — zastąpić Dianę.



Aktorka i policjant

Marles Matlin, pierwsza głucho-niemka aktorka, która otrzymała Oscara za rolę w filmie „Dzieci ciszy” („Les enfants du silence”), całemu światu dowiodła, że nie jest kruchą i bezbronną istotą. 29 sierpnia poślubiła policjanta Kevina Grandalskiego. Z miłości do aktorki nauczył się języka migowego i zorganizował wspaniałą uroczystość weselną. 250 gości — bardzo bliskich przyjaciół — zebrało się w przepięknej willi w Los Angeles. Przygotowano tam już liczne pokoje dla dzieci. Chcą ich mieć całą gromadkę.

Już po wakacjach. Po podróży, wizytach w Paryżu, Rzymie, Londynie, oglądaniu wspaniałych sklepów i znów powraca pytanie w co właściwie mam się ubrać tej jesienią. Zanim opowiem o kilku najważniejszych tendencjach pragnę zaznaczyć, że najistotniejsze jest to, by odnaleźć swój

Z kufra, z Champs Élysées

własny styl — strojem podkreślać swoją osobowość, wykreować image. Powinniśmy się umieć dobrze czuć w naszej drugiej skórze. Moda nie może nas terrorizować. Powinna być dla nas przyjaciółką, dać wygodę i pewność siebie. Zresztą obecna moda jest wielokierunkowa i daje nam takie możliwości. Pamiętajmy jednak o tym, aby zachować odpowiedni dystans do tego co można zobaczyć na pokazach mody (Haute-Couture, czy Pret-a-Porter). Wielkie pokazy mody to jedno, a ulica rzadzi się innymi prawami. Wielkie europejskie stolicy też się różnią. Trochę inny styl preferują Anglicy, Włosi, czy Francuzi.

Modę chyba jednak najbardziej wiadać na ulicach włoskich miast, Włosi kochają tę sztukę. W tym sezonie daje się zauważyć kilka tendencji i kierunków, które dokładniej omówię w kolejnych odcinkach. Dziś tylko zasygnalizuję najważniejsze.

W modzie ruszyła istna karuzela pomysłów, stylów, kierunków i epok. Jest moda jakby wspomnieniowa.

Znajdź swój styl



Obok mody konserwatywnej, klasycznej, eleganckiej — tendencji zawsze istniejących jest dużo ekstrawagancji, szokujących zestawień, kolorów materiałów. Zresztą w samym tylko Paryżu jest ponad 60 kreatorów mody i każdy proponuje coś innego. Występują style: „Zamkowe życie” — (m.in. miejska amazonka), „Życie bohemy” — VIE DE BOHEME, „Życie artysty” — VIE D'ARTISTE, „Życie Nomadów” — VIE DE NOMADE, „Życie jak sen” — VIE DE REVE, „Życie na świeżym powietrzu” — VIE AU GRAND AIR.

Jak również elementy romantyczne, barokowe, Belle Epoque, styl dandysa, ekologiczny. Jeszcze mocno zaznaczona jest linia lat 60-70. Inspiracja egzotyką, moda na warstwy-piętra. Powrót sylwetki wydłużonej, zwrot ku dzianinie, szlachetnym materiałom i welurom, kaszmirom, dżersom, welnom. Kolory szlachetne, naturalne, kolory „ziemi”, szarości, brązy, czarne, jesiennie, ale i kontrastowe. Większość ludzi dobrze wygląda.

w rzeczach prostych, skromnych, bezpretensjonalnych, które powinny mieć choć małe muśnięcie obowiązujących w modzie tendencji. Bo właściwie na świecie ludzie chodzą ubrani „dość zwyczajnie” — tylko może są w „lepszym gatunku”, stylu, bardziej zadbani.

Nie wszystkich nas stać na kreacje z eleganckich butików z Champs Élysées, Galeries Lafayette czy me Montagne, gdzie rzeczy przeważnie są bardzo proste — ale to ten zysk — im prostsze, tym droższe, a elegancja zawiera się w prostocie.

Nie wpadajmy jednak w panikę. Od czego praktyczność, zaradność, pomysłowość. Przeglądajmy stare kufry i walizy babć, dziadków i mam, a może akurat znajdziemy rzeczy TOP. Pamiętajmy, że wytworna kobieta jest jakby odrobina obok mody... Są stroje istniejące jakby poza modą.

Za tydzień zapraszam Panie na opowieść o tym, co w jesieni modne i praktyczne — czyli m.in. też i o „warstwach”.

Saba

Piekna na codzien



Lato mamy już za sobą. Większość z nas zdążyła wypocząć, ale często po słonecznych wakacjach nasza cera jest bardziej wysuszone, pojawia się większa ilość zmarszczek. Dziś proponuję paniom bardzo dobrą i skuteczną metodę na poprawienie wyglądu naszej twarzy. Zamaczam,

Pożegnanie z latem

że zabieg mogą wykonać tylko osoby o nierozszerzonych naczyńach krwionośnych.

Na oczyszczoną twarz nakładamy dobry krem lub oliwkę i dodajemy parę kropli witaminy A + B. Wcześniej zamrażamy (tzw. kostkę lodową) w pojemnikach do robienia lodu) przygotowaną z naparu średnio mocnej herbaty lub ziół np. lipy, skrzypu albo rozmarynu. Taką kostkę trzy-

mamy przez gazik lub ligninę (aby nie ciekło po palcach) i masujemy twarz spiralno-kolistymi ruchami w kierunku skośnym od ust do góry aż do lekkiego zaróżowienia twarzy. Po zabiegu można nałożyć okład z ziół lub przemyć twarz tonikiem, a następnie wklepać krem dostosowany do własnej cery. Doskonały efekt daje też systematyczne nawilżanie twarzy wodą mineralną (za pomocą rozpylacza). Te dwa sposoby znakomicie odświeżają twarz.

Na nasz wygląd wpływa nie tylko to, jakich kosmetyków używamy, ale także, a może przede wszystkim, czystość do drugiego człowieka. Ważne jest, by wyrobić w sobie wewnętrzny uśmiech. Uśmiech, pozytywne nastawienie do innych — kreuje twarz i jest najlepszym kosmetykiem. Więc — uśmiechnij się.

W następnym odcinku o shi-atsu, sposób na młodość, makijaż.

Elżbieta

Zasmakuj w tym



Dom Jarosława i Anny Iwaszkiewiczów ma swoje miejsce w historii literatury, także — życia towarzyskiego i kulinarnego. Małe dania na gorąco podawane gościom na Stawisku godne są pamięci, tym bardziej, że pomysły one nie skomplikowane. Spróbujmy.

Przekąska na ciepło

Pieczarki „rondelkowe”

Małe pieczarki podsmażyć i udusić w całoci, z cebulką, ale bez śmietany. Osobno usmażyć pokrojony w cienkie plasterki boczek — tak, żeby był chrupki. Gdy pieczarki już gotowe dodać boczka, wymieszać i zaraz podawać. Najlepiej smakują — jak twierdzi Maria Iwaszkiewicz — w chłodny dzień, z chlebem i czystą wodką.

Kluski

Jak każda potrawa na Stawisku pew-

nie miały swojej nazwy, ale nie zachowały się. Przepis — owszem, pozostał. Gotujemy małe kluski kładzione (można kłaść je na wodę łyżeczką od herbaty, a nawet kawową); przyrządzamy sos pomidorowy — raczej pikantny, podgrzewamy parówkę — jak najmniej — do ogrzanej kamionki nakładamy ugotowane kluski, łączymy z parówkami i sosem, podajemy. To danie — wspomina Maria Iwaszkiewicz — miało wielkie powodzenie na zjeździe tłumaczy.

Tym, którzy gotować nie potrafią podajemy przepis na kluski kładzione: z maki, wody i jajka (mogą być 2)

robimy często gościjsze niż na naleśniki. Łyżką kładziemy na wrzącą, lekko osoloną wodę. Klasyczny przepis na sos pomidorowy wg Cwierczakiewiczowej brzmi: Na 4 osoby wziąć 6 dużych pomidorów, pokrajać i udusić w masie podlewając lekko rosołem. Gdy się zupełnie, na masę rozgotuje, przefasować przez sito i włożyć łyżeczkę cukru. Osobno zaś łyżeczkę masła zasmażać na białą łyżką maki, wymieszać z masą pomidorową, rozebrać rosołem, zagotować razem: Zamiast masła można użyć do duszenia pomidorów oleju „dosmaczonego” żółtkiem czosnku, a sos doprawić szczyptą ostrej papryki.

RANKING SKLEPÓW

Sklep	Wybór	Obsługa	Jakość towaru	Estetyka sklepu
Paradise Rynek Gł.	3	5	4	5
Mirage Grodzka	3	4	5	5
Telimen Grodzka	2	1	4	3
Jenner Grodzka	4	1	5	5

Dziś, gdy sklepów jest całe mnóstwo, zakup czegokolwiek wydaje się banalnością. Nie tu, to gdzie indziej z pewnością znajdzie się coś na nasz gust i naszą kieszeń. Pełni optymizmu wyruszamy w miasto.

Już w drugim sklepie zaczynamy rozumieć, że nasze nadzieje były ponne. W trzecim znajdujemy potwierdzenie znanego powiedzenia, że ilość wcale nie musi przechodzić w jakość. W czwartym lub piątym kupujemy nie to, co chcieliśmy, ale to, co akurat na nas pasuje.

Postanowiliśmy przejść się po krakowskich sklepach — na razie tych z ciuchami — i ocenić je. Ponieważ — jako się rzekło — sklepów jest dużo, mniej lub bardziej ekskluzywnych, w

„sługa” oceniana będzie za podejście do klienta oraz fachową pomoc przy zakupach. Pozostałe hasła nie wymagają dodatkowych wyjaśnień. Skala ocen od 1. do 5. Jedynka jest oceną najniższą.

W przyszłym tygodniu kolejne sklepy. Nie tylko te z Rynku Głównego i okolic. Czytelników prosimy także o uwagi. W końcu wszyscy kupujemy. W „Telimenie” np., której za obsługę przyznaliśmy tylko jeden punkt, ekspientka odesłała nas do innego sklepu, bo „u nas nie ma nic takiego” (chodziło o odpowiedni płaszcz). W sklepie „Jenner” zgłosił trudno było ocenić obsługę. Panie były zbyt zajęte sobą, by zwrócić uwagę na klienta.

OFERTY PRACY

Praktyka ostatnich miesięcy pokazała, że znaczna część kobiet, które poszukują pracy ma z tym duże kłopoty. Na łamach naszego magazynu postanowiliśmy — w ramach możliwości — pomóc tym z pań, które nie chcą dłużej siedzieć w domu.

Poniżej zamieszczamy kilka ofert pracy, które pochodzą z Banku Kadr „Test”, gdzie prosimy się zwracać o bliższe informacje dotyczące publikowanych ofert.

Bank Kadr „Test”, Kraków, ul. Loretańska 6, tel./fax 221373.

- 356 Główna księgowa — książka przych.-rozch. praktyka, umiejętność obsługi komputera, 6-7 mln.
- 355 Sekretarka — do 35, biegły niemiecki, umiejętność obsługi komputera, praktyka, podst. księgowości, praca w Wiedniu — wynagrodzenie do uzgodn.
- 353 Samodzielna księgowa — 25-35, praktyka, umiejętność obsł. komputera,
- książka przych.-rozch. 3-5,5 mln.
- 352 Handlowiec — do 45, j. francuski, praktyka, pr. jazdy — 3 mln + prowizja.
- 350 Kierownik piekarni — do 40, tech. żywn. piekarnictwo, ciastka, praktyka, 5-8 mln.
- 346 Główny księgowy-rewidencja — do 50, wyk. wyż. praktyka, j. ang., wynagr. do uzgodn.
- 344 Sekretarka-asyst. — 26-32, j. ang. umiejętność obsł. komputera, dyspoz. 3 mln + premia.
- 337 bis Projektantka inst. c.a. — 30-40, wyk. techn. j. niem. umiejętność obsł. komputera — 5 mln.
- 317 Szef produkcji-piekarz — 4-5 mln.
- 298 Mistrz produkcji — 25-40, wyk. technol. żywności, praktyka, 3 mln.
- Kierownik piekarni — do 40, technol. żywn. 5-8 mln.



Każda kobieta może być piękna, tylko nie każda wie jak zrobić, by nie tylko przyciągać wzrok mężczyzn, ale i samej dobrze czuć się we własnej skórze. Proponujemy naszym Czytelnikom by razem z nami spróbowały zmienić swój wygląd i odnaleźć swój styl.

Czasami wystarczą niołe zmiany fryzury, kolory makijażu, zamiast nieśmiertelnych dżinsów włożyć sukienkę — by ze zdziwieniem odkryć, że to jest właśnie to i nareszcie nasz wygląd nie tylko nam odpowiada, ale również podkreśla nasz charakter.

Na łamach „Dziennika Pani” proponujemy naszym Czytelnicom podjęcie próby „przemiany” własnej osoby. Przy pomocy stylisty — który będzie podpowiadał, jaka fryzura, makijaż i strój najbardziej odpowiada charakterowi i sposobowi życia konkretnej pani

— spróbujemy udowodnić, że „każda kobieta jest piękna i niepowtarzalna”.

Panie, które przyślą do „Dziennika Pani” list, w którym wyrażą

chęć poddania się „metamorfozie” będą mogły skorzystać z usług doświadczonych fryzjerów i kosmetyczek. Będą mogły również skorzystać z porad, jaki styl ubierania się najbardziej pasuje do ich sylwetki i sposobu życia. Wszystko na koszt redakcji! My na naszych łamach będziemy pokazywać jak dzięki naszej pomocy panie się zmieniają.

Zapraszamy do zabawy. Prosimy o przysyłanie na adres redakcji „Dziennika Polskiego” listów od pań, które chciałyby choć trochę zmienić swoje życie.

BĄDŹ ZDRÓW

Medycyna niekonwencjonalna w ciągu ostatnich lat zrobiła prawdziwą karierę. W konserwatywnej Anglii co rok milion chorych odwiedza uzdrowicieli. W Polsce pewnie nie mniej. Dlaczego?

Miedzy innymi dlatego, że medycyna nie jest tak skuteczna jakbyśmy chcieli. Co więcej: ogromna liczba chorych leczy się sama. Tak już jesteśmy zbudowani, że mechanizmy obronne pozwalają nam przezwyciężyć zakażenie a czasem nawet nowotwory. I co,

doskonale posługiwali się sugestią, opiekowali się troskliwie chorymi. Ale swoją córkę posłał do szkół, mało wysłał ją do Anglii na studia medyczne, bo wiedział, że lekarz z cenzurą jest skuteczniejszy. I to wydaje się logicznie: choremu łatwiej może pomóc ktoś, kto uczył się sześć bitych lat i praktykował w klinikach, niż ktoś, kto tylko sobie wyobraża, że posiada moc uzdrawiania.

Generalnie, w świecie medycznym ścierają się dwie tendencje. Jedna — żeby za wszelką cenę eliminować tych, którzy zajmują się medycyną niekon-

wencjonalną, choć ja wolalbym użyć słowa: niemiernie skuteczna. A druga — żeby dać choremu wolną rękę — każdy jest w końcu kowalem swego losu.

Dosłaliśmy do najbardziej kontrowersyjnej kwestii — do pytania o skuteczność paramedycznej terapii. Dr Leszek Mellibruda, który badał uzdrowicieli twierdzi, że pomagają chorym: po pierwsze — uśmierza ból i lekkie dolegliwości. Po drugie w przypadkach beznadziejnych umożliwiają godną śmierć, bez cierpień. Ale nie leczą.

Z własnego doświadczenia wiem, że jeśli dla cierpiących chorych ma się czas, jeśli się z nimi rozmawia, uspokaja, nie odbiera nadziei, używa mniej leków przeciwbólowych. Sądzę, że na podobnych zasadach działali opisani przez Dr. Mellibrudę uzdrowiciele. A jeśli jeszcze stosowali pewne formy masażu czy akupunktury — to bardzo dobrze.

Pan ich nie potępia?

Osobiście sądzę, że my jako korpacja lekarzy, nie powinniśmy programowo potępiać wszystkich, którzy parają się uzdrawianiem. Czas się zmienia i podobnie jak zaczynamy dziś tęsknić za ziołami starej daty, którzy nigdy nie zabijali, odczuwamy również sentyment do starych znachorów, którzy doskonale znali swe ograniczenia. Oni w trudnych przypadkach mawiali: „To musi zrobić doktor! Niedawno operowałem kobietę z wczesnym rozpoznaniem raka piersi. Skierowała ją do mnie właśnie wiejska znachorka. Bo dobry, stary, klasyczny czarnik miał szóstą zmysł i nie tykał się poważnie chorych. Był uczciwy.

Natomiast na pewno powinniśmy i już zaczęliśmy ścigać wszelkimi prawnymi środkami tych, którzy w cyniczny sposób wykorzystują nieświadomość chorych. I przeciwstawiać się uzdrowicielom, rozbudzającym nieuzasadnione nadzieje. Moi koledzy z Instytutu Onkologii potrafili udowodnić, posługując się liczbami, ilu ludzi straciło szansę wyzdrowienia, tylko dlatego, że dowie-

dzieli się o mającym nastąpić za trzy miesiące przybyciu do Polski słynnego uzdrowiciela. Najpierw czekali na seans, potem czekali na skutki, a potem, już było za późno.

Wyraził Pan swoją prywatną opinię. A co sądzi Pan koledzy? Podobno wielu z nich współpracuje z uzdrowicielami?

Panowie! Wyobraźcie sobie pracę lekarzy mających do czynienia z najtrudniejszymi przypadkami, z chorymi, którzy mimo ogromnych wysiłków — umierają. Ci lekarze sprawiają cza-

sem wrażenie bardzo twardych — w rzeczywistości jednak kierują się ogromnym współczuciem. Chirurg, który operuje najbardziej skomplikowane wady serca i umiera mu połowa pacjentów, co wśród fachowców uchodzi za sukces, bo innym umiera 75 procent — to człowiek, który nie pracuje z pobudek sportowych czy finansowych. I porównajmy go teraz z uzdrowicielem... Tak zwani uzdrowiciele w ogóle nie wiedzą jakie problemy i jakie napięcia stwarza prawdziwa medycyna. Tam gdzie życie ludzkie, śmierć, kalectwo zależą od jednej fałszywej decyzji, jednego niesprawnego ruchu, a czasem jeszcze gorzej, gdy pacjent umiera z braku wyposażenia, z braku instrumentu, leku... O czym mówimy?

Zastanawiamy się co począć z uzdrowicielami?

Szukacie recept? Proszę bardzo: otóż, tak się składa, że w społeczeństwach zamożnych, jednolicie wyedukowanych, dysponujących dobrze rozbudowaną, klasyczną służbą zdrowia nie ma uzdrowicieli ani cudotwórców — myślę o Skandynawii. Tam się idzie po prostu do lekarza, który jest odpowiednio wyszkolony, nie przepracowany, ma dobre wyposażenie i czas by wysłuchać pacjenta. Ale tego nie załatwi żadna organizacja lekarska. O tym musi zdecydować społeczeństwo reprezentowane przez sejm. Niestety prawodawca to w naszym systemie mniej lub bardziej losowa próbka całej populacji. A cała populacja, strasznie mi przykro o tym mówić — jest jak na europejski standard słabo wyuczona, źle wyedukowana. Więc czy można się dziwić, że nie ma szacunku dla wiedzy, że będzie wybierać uzdrowiciela a nie lekarza? A jeśli ktoś wysoko postawiony powie jeszcze coś o jagajowych — no to może lepiej w ogóle od razu iść do technika medycznego? Jak dotąd wszyscy uważają, że służba zdrowia może poczekać. Tymczasem my degradujemy się coraz bardziej.

Serdecznie dziękujemy za rozmowę.

(J.C. i T.aST)

Od dzisiaj będziemy spotykali się co tydzień, a tytuł tej kolumny nie wymaga wyjaśnień — będzie przynosiła wszystko, co wiąże się ze sprawami zdrowia. Jednocześnie „Bądź Zdrow” — to tytuł wydawanego w Krakowie miesięcznika, który jest poświęcony identycznej problematyce i wydawany przez tego samego wydawcę — „Wydawnictwo Jagiellonia”. Z pewnością często będziemy odsyłać naszych Czytelników z tych szpałt na stronicę miesięcznika. Po prostu sprawy, które tutaj możemy tylko zasygnalizować, tam zostaną szerzej opisane, często piórami wybitnych luminarzy polskiej medycyny.

Dzisiaj trochę o tak zwanych uzdrowicielach, na których — jak się wydaje — zaczyna przemijać już moda. Oddali-

śmy głos dr Janowi Ciećkiewiczowi, reprezentującemu małopolskie środowisko lekarskie oraz jednemu z naszych reporterów. Problem zawsze był — i ciągle jest — skomplikowany. Z jednej strony nie można ludziom odmawiać prawa do szukania wszędzie ratunku, z drugiej uzdrowiciele (a zwłaszcza cyniczni pseudouzdowniciele) mogą stać się sprawcami wielu nieszczęść, często nawet tych największych, związanych z utratą zdrowia lub życia.

Z pewnością wrócimy jeszcze do tej sprawy, a dzisiaj prosimy naszych Czytelników — a przecież jest wśród nich także wielu lekarzy — do podzielenia się z nami swymi obserwacjami, uwagami i doświadczeniami w tej materii. (amk)

TEN WSPANIAŁY CZOSNEK

Niepodobna wymienił wszystkich schorzeń, w których czosnek i jego preparaty mogą być pomocne — pisali doc. Aleksander Ożarowski i prof. Wacław Jarosławski w swej książce „Rośliny lecznicze i ich praktyczne zastosowanie”.

I rzeczywiście czosnek odmładza (o tym za chwilę), obniża ciśnienie, pomaga pozbyć się kataru, pomaga przy przebieganiach, niszczy grzyby i podobno — jak twierdzą niektórzy — korzystnie wpływa na seks. Przede wszystkim ułatwia trawienie, stąd jego obecność w potrawach wielu narodowych kuchni. Co prawda nie wszyscy lubią charakterystyczny zapach tej ro-

liny, są jednak sposoby, aby się go pozbyć, zaś czosnokopochodne preparaty, na przykład aliofil, nie grożą konsekwencjami w postaci chuchania czosnkowym zapachem.

Wielkim zwolennikiem czosnku był ksiądz Klimusko, znany także jako zielarz. Polecał go zwłaszcza ludziom, po czterdziestce, twierdząc, że zapobiega sklerozie. Sposób księdza Klimuszki był najprostszym z prostych — proponował, aby codziennie na kolację zjadać wraz z chlebem trzy lub cztery ząbki czosnku drobno posiekanego czosnku. Po miesiącu takiej prościutkiej czosnkowej kuracji należało zrobić tygodniową przerwę — i od nowa...

Wspomiany już doc. Ożarowski podawał szczegółowy przepis na nalewkę czosnkową: „125 g oczyszczonych ząbków czosnku utrzeć na tarce, zalać 50 ml alkoholu 40-procentowego i pozostawić w zamkniętym naczyniu w temperaturze pokojowej na 5 dni, często wstrząsając. Odciedzić na gęstym sitku i przesączony przechowywać w lodówce. Stosować dawki 5 do 20 kropli w 1/4 szklanki mleka lub kefiru 2-3 razy dziennie.

Osoby wrażliwe na zapach czosnku powinny powoli się do niego przyzwyczajać i rozpoczynać od dawki 1-2 kropli, stopniowo ją zwiększając i w dziesiątym dniu brać po 20 kropli. Przyjmować tak w ciągu miesiąca, po czym zmniejszyć dawkę i wreszcie przerwać na 2-3 tygodnie.”

Przepis ten nieco przypomina starą, tybetańską receptę, odnalezioną na glinianych tablicach w ruinach strego klasztoru. Oto on: „25 dag czosnku zetrzeć na miazgę (np. zmiksować) i zalać 300 g czystego spirytusu. Szczelnie zakorkować i schować w ciemnym, chłodnym miejscu na 10 dni. Po tym czasie przeceścić przez gazę i dobrze odciągnąć. Zlać do butelki i znów szczelnie zakorkować. Po 3 dniach można już rozpocząć kurację. A polega ona na tym, że do 50 g mleka o temperaturze pokojowej (przegotowanego, ostudzonego) dolewa się określoną dla każdego z dziesięciu dni ilość tego czosnkowego spirytusu. Pije się to trzy razy dziennie. To, co zostanie, znów się wypija po 25 kropli 3 razy dziennie aż do wyczerpania. Kurację można powtórzyć dopiero po 5 latach.”

Preparat ten podobno rzeczywiście odmładza, a oto szczegółowy sposób jego stosowania:

Kolejny dzień	Liczba kropli		
	śniadanie	obiad	kolacja
1	1	2	3
2	4	5	6
3	7	8	9
4	10	11	12
5	13	14	15
6	15	14	13
7	12	11	10
8	9	8	7
9	6	5	4
10	3	2	1

Opracował (amk)

Słyszeć każdy może...

„Sprawność słuchu mężczyzn powyżej 30 lat w porównaniu z podobną sprawnością u kobiet w tym samym wieku ulega pogorszeniu dwukrotnie szybciej. Ta zależność występuje do 80 roku życia. Wyniki te otrzymali naukowcy amerykańskiego Instytutu do Badań nad Starzeniem się. (...) Kolejne wyniki badań wykazują, że mężczyźni obecnej generacji, obojętnie w jakim wieku, rozpoczynają znacznie gorszymi możliwościami percepcji słuchowej niż mężczyźni poprzednich pokoleń. Autorzy tych badań wyjaśniają między innymi otrzymane wyniki wzrostem hałasu w miejscu pracy i wypoczynku” — czytamy w 2 numerze czasopisma „Słuch”.

Gdyby podobne badania przeprowadzono w Polsce, wyniki byłyby zapewne analogiczne. Niedosłyszanie i wady słuchu są coraz powszechniejsze. Około połowa ludzi po 40. roku życia zaczyna słyszeć gorzej i uważa to za rzecz normalną, z którą po prostu trzeba się pogodzić. Na korzy-

stanie z aparatów słuchowych decyduje się niewiele osób — używane dotychczas w Polsce urządzenia nie cieszą się zbyt dobrą sławą, a poza tym wciąż jeszcze wielu ludzi uważa noszenie aparatu słuchowego za rzecz wstydlivą. Na Zachodzie tego typu opory już nie istnieją — przeciwnie — konstruktorzy i projektanci tzw. wkładek zausznych lansują aparaty kolorowe, rzucające się w oczy, ba, nawet wyposażone w błyszczące „kolczyki”.

Takie właśnie barwne cacka można od niedawna kupić w Krakowie w salonie firmy „Geers”, posiadającej oczywiście także bardziej tradycyjne urządzenia. Wybór należy do klienta, który jednak nie jest pozostawiony sam sobie. Fachową radą służy mu personel salonu — dyplomowani akustycy — inż. Marek Dziewicki, kierownik krakowskiego oddziału „Geers — aparaty słuchowe” i Bogumiła Czajka. „Pacjentem z dużymi ubytkami słuchu zalecamy aparaty zauszne, przy ubytkach mniejszych, 30-40 proc. — wkładki douszne, które są

prawie niewidoczne. Wszystkie aparaty objęte są 5-letnią gwarancją, a pacjent może zawsze zgłosić się do wyregulowania czy przeprogramowania aparatu” — mówi p. Bogumiła. Każdy pacjent traktowany jest indywidualnie — wkładka robiona jest na miarę, z miękkiego lub twardego tworzywa (dla dzieci, z uwagi na ich ruchliwość i możliwość konfliktu z zawsze z miękkiego). Na podstawie audiogramu wybieramy 3-4 aparaty optymalne dla konkretnej osoby. Najodpowiedniejszy regulujemy na „sztuczny ucho” lub programujemy.

Najnowszym cudem techniki jest aparat, który można zaprogramować na 8 sytuacji życiowych i odpowiednio go ustawiać na zwykłą rozmowę, koncert, spotkanie w kawiarni...

Poza aparatami słuchowymi w salonie Geers zaopatrzyć się można we wszystko, co potrzebne jest do ich konserwacji. Ale nie tylko... Są tu także np. budziki z wibratorami potrzebującymi poduszki o określonej godzinie, z sygnałem świetlnym, są wzmacniacze do telefonów, telewizorów a także urządzenia reagujące światłem na dźwięk dzwonka, telefonu czy... płacz dziecka. (bar)

Lekarze i „lekarze”

Zdaniem mongolskiej „uzdrowicielki” wszyscy Polacy mają reumatyzm, bo zbyt często się myją...



Najprędzej zniknęły anonsy prasowe. Takie na przykład: „Głodem leczymy wszystko!”, „Akupunktura usuwa każdą dolegliwość!”, „Likwidujemy nowotwory przy pomocy tradycyjnej medycyny chińskiej!”, „Beskidzka Izba Lekarska działa zdecydowanie. Rozesłała do redakcji lokalnych gazet pisma, w których prosiła, by nie lansować i nie publikować ogłoszeń promujących usługi ratowników zdrowia o podejrzanych kwalifikacjach. No więc zniknęły te wszystkie „centra medycyny naturalnej” z kolumn porządkujących czasopism i dziś po łamach piśmiennictwa reklamowych płacze się tylko doktor Alima.

Dziś ta Mongołka w średnim wieku, która przedstawia się jako dyplomowany chirurg, a zarazem spadkobierczyni

wiedzy medycznej tybetańskich lamów, umie już parę słów po polsku. Gdy rozmawiałem z nią półtora roku temu, przez tłumaczkę, władającą przedziwną mieszaniną mongolsko-rosyjsko-polskich wyrazów, powiedziała mi Alima, że reumatyzm mają wszyscy Polacy. Jej zdaniem przez to, że zbyt często się myją...

Alima jest nie do zdarcia, niczym armia Czyngis-Chana, ale jej kolegów ze Szczyrku wyrzuciło. Przez kilkanaście miesięcy grupa Mongołów i Ukraińców, pod szyldem Fundacji „Akcja dla zdrowia” oraz „Instytutu Medycyny Naturalnej” prowadziła praktyki

lekarskie w hotelu o egzotycznej nazwie „Americana — Zaczęło”. Naciśki na ich usunięcie, wywierane przez Izbę Lekarską były tak silne, że w końcu wysłano do Szczyrku policję.

Medyków spod Skrzycznego najbardziej zajmują kobiety, bo ponoć znakomicie leczą ziołami różne przypadki tarczycy, turyści, gdyż koło hotelu ustawiona była oryginalna, mongolska jurta, w której kupić można było rozmaite, używane przez koczowniców drobiazgi, tęsknią za nimi także chorzy na kręgosłup, jako że w cudowny sposób likwidowali bóle tego organu.

Przeglądaliśmy się tym „metodą” — denerwuje się dr Ryszard Batecki, prezes Beskidzkiej Izby Lekarskiej. „Polegały zazwyczaj na tym, że stosowano znieczulenie, które na pewien czas łagodziło dolegliwości nie usuwając ich przyczyn.

Nie tak dawno Izba spowodowała, że musieli wyjechać z województwa bielskiego „kregarze”, lansowani przez pewną myślową firmę. Była to grupa z Mińska, młodzi ludzie, w niedawnej przeszłości wybitni sportowcy, którzy po zakończeniu karier przeszli do stali przez jakiś tamtejszy „Instytut”. W Bielsku „pracowali” w zagrożonym pokoiku o wymiarach 3 x 3 m².

Symbolem walki przedstawiciele współczesnej medycyny z uzdrowicielami ze Wschodu stał się jednak w Beskidach przede wszystkim Ustroń. To tutaj jeden z pacjentów nie został omal wyprawiony na tamten świat. Doszło do tego wskutek błędów tłumacza. Chory zażył dawkę leku przeznaczoną na miesiąc, w jeden dzień... Ledwo go odratowano, co było tym trudniejsze, że nikt w Pogotowiu nie znał tego specyfiku, więc nie wiadomo jaką zastosować dawkę.

Dr Batecki twierdzi, że bielskie środowisko lekarskie otwarte jest dla lekarzy z innych kra-

jów; jednakże obowiązują pewne zasady. Po pierwsze przybysz powinien przedstawić dyplom i wykazać się biegłą znajomością polskiego. Niedopuszczalna jest rozmowa lekarza z chorym za pośrednictwem tłumacza. Ze wszystkich „lekarzy”, którzy przyjechali ze Wschodu, garstka zaledwie zgłosiła się do Izby. Pięć z nich, po krótkich praktykach w tutejszych placówkach służby zdrowia (co pozwoliło na sprawdzenie ich kwalifikacji), już w Bielskiem pracuje. Reszta nie potrafiła się wylegitymować wiarygodnymi dokumentami. Sytuacja generalnie nie jest normalna, gdyż wiadomo, że „dyplom” każdej lekarskiej specjalności kupić można za wcale nieduże pieniądze na bazarze w każdym z większych miast byłego ZSRR.

Problem wykonywania zawodu lekarza w naszym kraju wymaga pilnego uregulowania na nowo. Odpowiednia ustawa jest już przygotowana, ale poprzedni parlament nie zdążył jej uchwalić. To niemożliwe, że bez nustryfikacji znajdzie się u nas dyplom Mongołów czy Rosjan, a nie uznaje uprawnień absolwentów Oxfordu lub innych renomowanych uczelni zachodnich. Poza tym, rozpoczęcie praktyki lekarskiej jest pod względem formalnym do załatwienia równie łatwe, jak rozpoczęcie handlu marchewką.

ADAM MOLEND